

ROK IV

NR 89

PARADA

NIEDZIELA 22. IX. 1946 SUNDAY



CENA EGZEMPLARZA — PRICE

BELGIUM	7.5 FR.
EGYPT	2.5 P.T.
FRANCE	18 FR.
GERMANY	1.20 MKS.
ITALY	25 LIRE
PALESTYNE	30 MILLS.
UNITED KINGDOM AND EMPIRE	9 D.

2.2.

Z ŻYCIA 2 KORPUSU



Zastępca Dowódcy 2 Korpusu, gen. dyw. Bohusz-Szyszko przed frontem 12 Kompanii Geograficznej

W ubiegłym miesiącu Z-ca D-cy Korpusu Gen. Bohusz-Szyszko dokonał inspekcji 112-tej kompanii geograficznej, Szkoły Mierniczej i 313 plutonu kartograficznego PSK, podczas której udekorował 30 oficerów i szeregowych Krzyżami Walecznych i Krzyżami Zasługi z Mieczami wygłaszając do żołnierzy krótkie przemówienie. Gen. Bohusz-Szyszko podkreślił udział i wkład pracy Służby Geograficznej, w ogólnym wysiłku bojowym 2-go Korpusu podczas walk we Włoszech.

Po dekoracji Z-ca D-cy Korpusu zwrócił się do żołnierzy i wygłosił krótkie przemówienie. Gen. Bohusz-Szyszko podkreślił udział i wkład pracy Służby Geograficznej, w ogólnym wysiłku bojowym 2-go Korpusu podczas walk we Włoszech.

Po dekoracji Z-ca D-cy Korpusu zwrócił się do żołnierzy i wygłosił krótkie przemówienie. Gen. Bohusz-Szyszko podkreślił udział i wkład pracy Służby Geograficznej, w ogólnym wysiłku bojowym 2-go Korpusu podczas walk we Włoszech.

Gen. Bohusz-Szyszko dokonał również inspekcji 313 plutonu kartograficznego PSK, oglądając z zainteresowaniem prace ochotniczek.

Dekoracja oficerów i szeregowych kompanii Krzyżami Walecznych i Krzyżami Zasługi z Mieczami



W pracowni kompanii geograficznej



Gen. dyw. Bohusz-Szyszko zwiedza kreślanie 313 Plutonu Kartograficznego P.S.K.

Ochotniczki żegnają Zastępcę Dcy 2 Korpusu po zakończeniu inspekcji



ŚWIĘTO „PALIO” W SIENIE

== KORESP. WL. „PARADY” ==

Dwa razy do roku, w dni święta Mar-donny, przeobrażają się ulice Sieny. Stare, gotyckie to miasto, leżące jakby na uboczu, zachowało po dziś dzień swoje wickowe już, odrębne tradycje. Od-dzielone murami od reszty kraju, poiącz-o-ne z nim słabo rozwiniętą siecią kolejową, Siena jest jeszcze okazem tego, co zwano niegdyś „Comune”. Jak wszystkie miasta, ma „Comune di Siena” swą własną bo-haterską i malowniczą przeszłość. Siega ona prastarej legendy rzymskiej, która tłumaczy herb Sieny: wilczyca z bliźniętami, oraz kolory: biały z czarnym, jako smugi dymu ofiarnego. Ale i historia Sieny jest nie mniej stara. Była kolonia rzymska, roz-rastała się powoli, aż doszła do szczytu swego rozwoju w późnym średniowieczu. Walki wolnego miasta, wspaniałej Comune di Siena, z potężną już wtedy Florencją — walki ideologiczne Ghibellinów z Guelfami, wzbudziły w spokojnym, poważnym i tro-chę romantyczno-gotyckim ludzie sienień-skim poczucie własnej godności. Z tych też mniej więcej czasów — XIII wiek — wywodzi się tradycja „Palio”.

Kiedy z bram Sieny wyruszał zbrojne szeregi kolorowych rycerzy, a ludność z okien i balkonów waziotkach, bezsłonecz-nych ulic powiewała nad nimi szelestem drogocennych tkanin — odzywały się, jak i dziś podczas pochodu „Palia” — spokojne, głębokie tony „Campanone”, największego z dzwonów Comune. Wtedy właśnie, z tym spiżowym dźwiękiem i chrzęstem zbroi, tupotem końskich kopyt i okrzyka-mi żegnającego tłumu — uformowała się, utrwalała i przetrwała nienaruszona dusza ludu Sieny.

Dziś, kiedy zwiedza się Sienę, najwięk-sze na nas wrażenie wywiera jej jednoli-tość. Otoczona grubymi murami, nie roz-szerzyła się poza nie — utrwalała swą zwartość, nie dodała nic, zachowała — wszystko. To wszystko właśnie ujawnia się, wybiła jakby na pierwszy plan — 2 lipca i 16 sierpnia, w dni święta Sieny i Sie-neńczyków — Palio. Bo Palio jest oddzwie-



J. HENNEBERG 1946

„Alfieri” ze sztandarami

kiem, jest nie kończącym się nigdy, roz-ciągniętym przez wieki pochodem tamtych, walecznych rycerzy Ghibellinów.

Kiedy na muszlowej formy placu „del Campo” rozrzucać zaczynają ziemię przy-gotowując tor wyścigowy — opowiada przemily pan Senese z contrady Chiocciola — ludność całego świata wpada w ja-kiś trans. — Palio to trzydniowy powrót do dawnego życia. Brunatne, wąskie uliczki wypełniają tłumnie korowody poprzebiera-nych mieszczan. Siedemnaście jest dzielnic w Sienie, siedemnaście contrad. Każda ma własny herb i własne, odmiennie dobrane kolory. Dlatego piętnastowieczne stroje członków contrad, choć różniące się wewnątrz na podstawie piastowanych urzędów w orszaku, rozpoznać można łatwo.

Contrady, jak i sam obchód Palio, wy-wodzą się z czasów rycerzy. W XII wieku Siena podzielona została na rejony wojsko-we. Rejony te należały do poszczególnych oddziałów rycerskich rekrutując poza tym cały szereg giermków oraz zwykłych strzel-ców, powoływanych do broni tylko w na-głych wypadkach.

Siedemnaście contrad — i jedna Siena. Dziwne, że właśnie w tym mieście tak ściśle

W NUMERZE

„Palio” w Sienie
Z szerokiego świata
Telewizja na starcie
Zamki nad Loarą
Masai
Katastrofa na ekranie
Rewia odkryć i wynalazków
W roku 2000
Nowela
Film
Moda
Humor
Konkurs „Parady”

NASZA OKŁADKA



„Nad Tamizą”, rys. E. Earnshaw

Jeśli nie możesz otrzymać „Parady” na terenie obozu w W. Brytanii, zamów ją w jednym z 1400 kiosków księgarni
W. H. SMITH & SON, LTD.

jedynym i zwartym przetrwała tradycja - rywalizacja siedemnastu klanów. Kiedyś w ubiegłym, nie powracającym nigdy czasie, contrady szły w bój walcząc o swoje miasto i jego ideały. Dziś Siena już nie walczy. Nie powiewają już biało - czarne sztandary nad różnobarwną ciżbą sztandarów herbowych. Nie mają już contrady pola do popisu na placu boju. Ale rywalizacja przetrwała i sienneńczycy ją czują.

Dwa razy na rok są wyścigi, poprzedzane pochodem wszystkich contrad. Każda wybiera spośród siebie przedstawicieli. Ubrani w przepiękne, bogate brokаты i atłasy, suną poważną, średniowieczną procesją. Poprzedza wszystkich „Capitano del Popolo” — tytuł już dzisiaj tylko honorowy. Wyjeżdża on we wspaniałej, ze stali wykutej zbroi spod akordowej bramy ratusza, okrążając całą Piazza del Campo. Za nim w ustalonym porządku — contrady. Każdą z nich poprzedza dębosz i dwaj „alfieri”, trzymający herbowe sztandary. Wykonują nimi w czasie całego pochodu przedziwne, akrobatyczne nieomal sztuki. Ta gra sztandarów to ukochane widowisko sienneńczyków. Za „alfieri” idą dwaj giermkowie, „il Priore” ze swymi paziami. W końcu dwa konie: pierwszy „il cavallo di parata” z dżokejem „il fantino” na skutym herbami siodle, drugi prowadzony przez stajennych „il cavallo di corsa”. Ten drugi właśnie skupia na sobie uwagę publiczności. Po skończonym pochodzie, kiedy już wszystkie contrady zajmą przeznaczone im miejsca na trybunach „fantino” przesiądzie się na niesiodłanego „cavallo di corsa”, i tak na nie siodłanego „cavallo di corsa”, i tak mu, będzie ubiegać się o zwycięskie Palio dla swojej contrady. Palio — nagroda, to coś w rodzaju sztandaru z wizerunkiem Madonny i któregoś z bohaterów, dawniej sienneńskich, dziś narodowych. Palia, pozamykane w gablotkach, przechowuje każda contrada w specjalnie do tego celu przeznaczonym kościele. Tam też, przed wyścigiem, „cavallo di corsa” otrzymuje swoją „benedizione”, której tekst łaciński specjalnie na tę uroczystość ustalony, wisi wypisany ozdobnym gotykiem przy każdym ołtarzu contrady.

Jest 16 sierpnia 1946. Od trzech dni trwają przygotowania. Od trzech dni „alfie-

ri” ćwiczą się w kunsztowej grze sztandarów. Siena żyje; tętni kopytami ujeżdżanych do wyścigów koni, kołysze się tysiącem barwnych sztandarów zwisających z każdego okna. Wąskie, cieniste uliczki wypełnione są po brzegi. Co chwila tłum przechodniów rozstępuje się przepuszczając śpieszących, kolorowych giermków. Niepokój oczekiwania rośnie. Jest południe. Gdzieś wysoko ponad gotyckimi lukami okien, spoza wysuniętych umbryjskich okapów dachu, świeci promienne, oślepiające słońce. Jest gorąco, tłumnie, odświętnie. Stare mury pałaców i kościołów, nierówne, brukowane wielkimi płytami granitu, jednokierunkowe jezdnie, i te kolory oształniające, pomieszane, szumiące, rozkołysane, i te srebrem i złotem haftowane płaszcze, te ciężkie, z żelaznej siatki i utkane, kokczugi, stalowe miecze, wysokie, miękkie, żółte lub czerwone ciżmy... wszystko gotowe, wszystko czeka. Zgubiło się gdzieś od dawna poczucie czasu i przestrzeni, nie istnieje świat, moda i wojna, obcym dźwiękiem, niezrozumiałym dysonansem w tej średniowiecznej harmonii wydają się odległe pojęcia wynalazków dwudziestego wieku.

Za parę godzin każda contrada uda się gromadnie do swego uświęconego kościoła, aby wziąć udział w „benedizione del cavallo”.

W kościele contrady „della Lupa” nie ma już prawie miejsca. Tylko przed ołtarzem marmurowe kwadraty posadzki świecą pustką. Rozlega się warkot bębna, tłum szumiący ucichł, przez małe drzwiczki prowadzące do zbrojowni wchodzi paszysta białoczarny (kolory contrady) „fantino” prowadząc za sobą w ozdobną uprzęż przybranego konia. Spotyka ich kapelan contrady. Łacińskie słowa błogosławieństwa odbijają się przytłumionym echem. Gdzieś tam w samej górze gotyckiego sklepienia jest jeszcze na nie miejsce. Tu niżej jedyna nawa kościoła wyrzusza się już prawie pod naporem wciąż przybywających ludzi. Teraz w całej Sienie grają dzwony. Siedemnaście dzwonów siedemnastu contrad ogłasza triumfalną chwilę dla 10 koni biorących udział w wyścigach. Jeszcze chwila ciszy, kapie oto błogosławiąca woda święcona, a potem nagle jeden wielki krzyk „Lupa,



J. HENNEBERG 46.

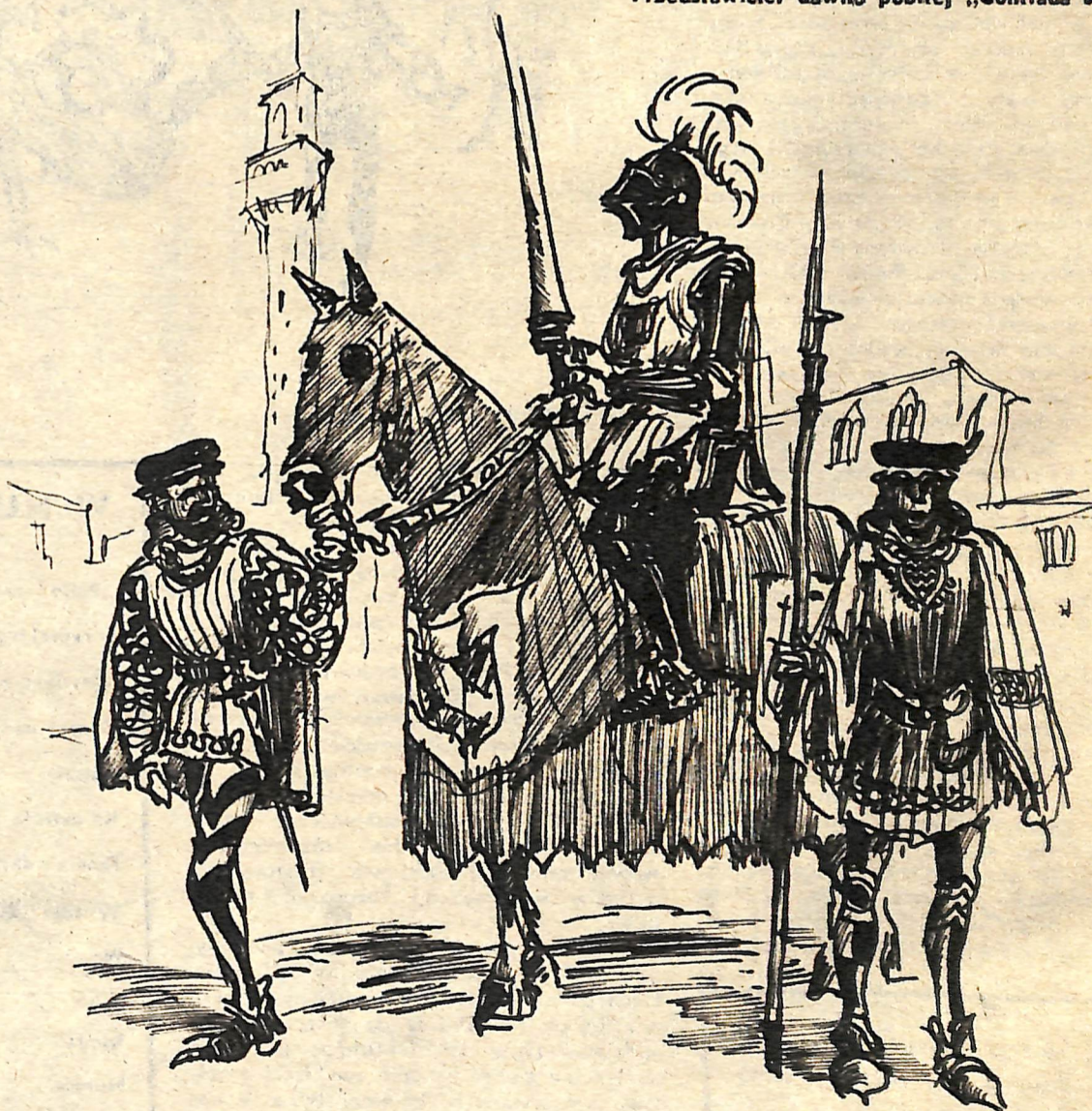
„Figurin maggiore” dzierży sztandar

Paź jest uzbrojony po zęby...



J. HENNEBERG 46.

Przedstawiciel dawno pobitej „Contrađa Sapressa”



J. HENNEBERG 46.



Luupa, Luupaaaa". Koń staje dęba; nic to. Tradycja głosi, że wygra ten z dziesięciu koni, który wśród okrzyków contrady zostawi po sobie wymiataną natycnmiast pamiątkę. Tym razem „Lupa” nie miała zwiastującego omenu.

Teraz trzeba znowu przeciskać się przez tłoczne ulice. Jedyną ulgą to fakt, że wszyscy dążymy w jednym kierunku, w stronę Piazza del Campo. Na placu tor wyścigowy, kolisto cały plac obiegający, jest jeszcze tłumny. Pierwszy przejdzie nim historyczny korowód wszystkich contrad. Plac jest przepelniony. Wszędzie, w oknach, na balkonach i dachach widać czarne mrowie tłumu. Na Ratuszu powiewają trzy chorągwie: białoczarne — to Siena; brudno-niebieska z napisem „Libertas” i szkarłatno-czerwona z białym gryfem, to prowincja Sieny. Tuż blisko toru ustawione podwyższenie dla 10 sędziów.

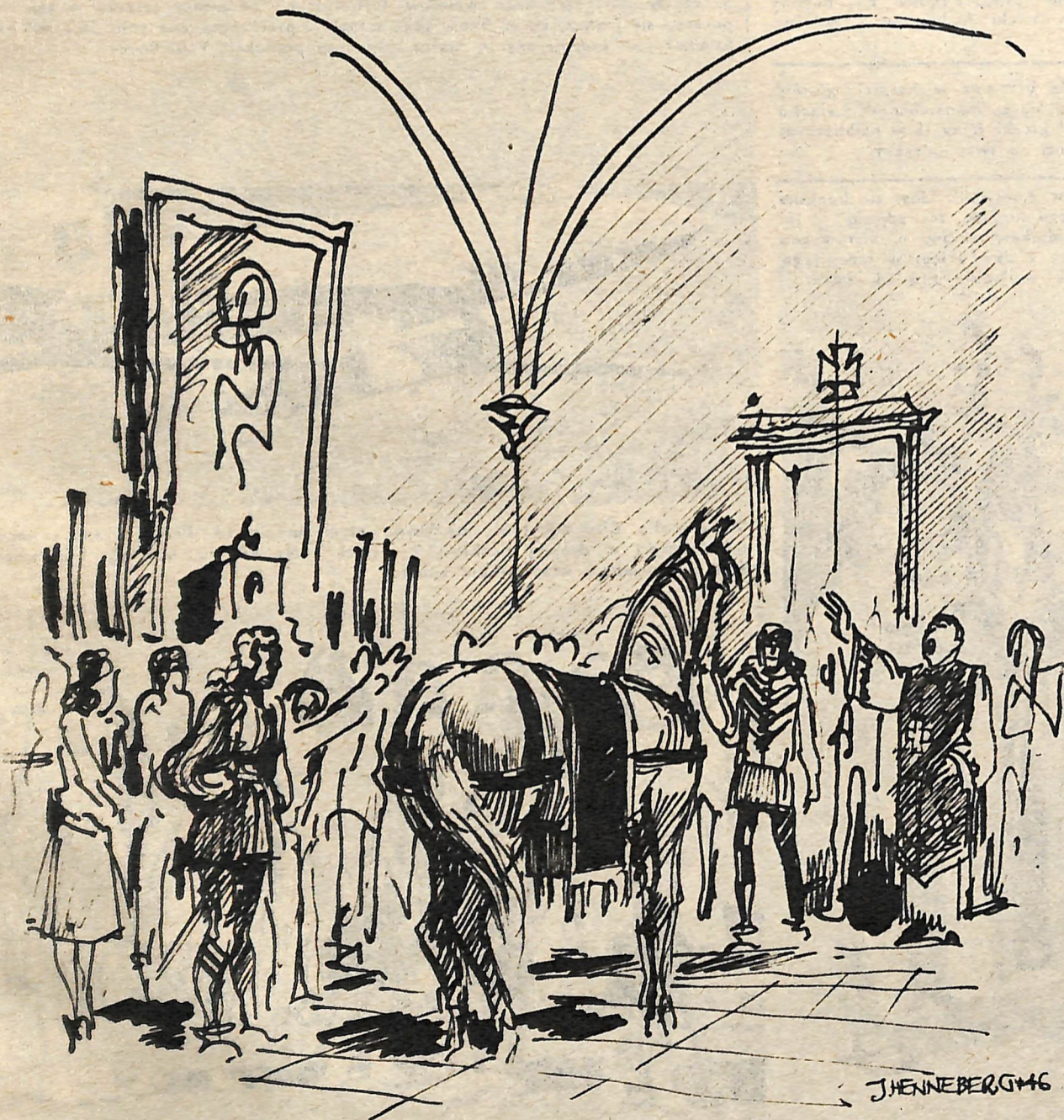
Godz. 17.00. Pierwszy wystrzał. Za „valletti del popolo” przebrani ekspolicjanci zganiają tłum z toru.

Godz. 17.20. Drugi wystrzał rakiety: Tor jest wolny. Wymiatają go tylko ze śmieci.

Godz. 17.30. Trzeci błysk, trzeci wystrzał rakiety. Nad ogromnym, tłumnym placem zapada cisza. Trwa chwila ciężka, wyciekająca, aż przerwą ją spiszowe dźwięki

Wywiad w zbrojowni

Benedizione del Cavallo di Corsa



„Campanone” z wieży ratuszowej. Jest 17.35: początek Palio. „Campanone” gra. Gdzieś tam zza bariery czasu, z samego dna przeminionych wieków budzi się znowu duch Ghibellinów. Tętnią kopyta, chrzęści zbroja „Capitano del Popolo”. Za nim kolejno dziesięć contrad.

Oto czarno-niebiesko-biała „Pantera”. W takt muzyki grają sztandary. Z mieczem dobytym z pochwy przechodzi „Priore”, za nim dwaj paziowie z lokami na ramionach. „Figurini maggiore” niesie uświęcony sztandar — godło. A dalej idą konie.

Zmiana barw: żółty, czarny, niebieski. To „Aquila” nadchodzi, powoli, ociężale; jak na średniowiecze przystało.

A teraz „Bruco” — znowu zmiana herbowych sztandarów, znowu inny rytm warczącego bębna, inna gra kolorowych sztandarów.

Tłum klaszcze, gwizdże, krzyczy. Są klany zaprzyjaźnione — sprzymierzone z innymi. Są te bardziej lub mniej lubiane. Reakcja tłumu mówi wszystko.

Oto przechodzi „Oca”: czerwony, zielony, biały. Na sztandarach „alfierio” herb gęsi. Tłum szaleje. Oca, Oca musi wygrać. Cavallo di corsa to zgrabne, rasowe zwierzę. Wolno, majestycznie przepływają contrady. Idzie Lupa, Selva, Onda, Giraffa, Torre, Montone.

Dziesięć contrad, które stają dziś do wyścigów, oddzielają od tamtych siedmiu dwa rzędy małych paziów z girlandami laurowych liści przerzuconymi na ramionach. Teraz idą: Istrice, Drago, Tartuca, Civetta, Nicchio, Chiocciola, Leocorno. Wszystkie idą z jednym tylko koniem „cavallo di parata”.

Cały pochód rozciągnął się i wydłużył. „Campanone” dzwoni ciągle. Tak będzie aż do chwili, gdy ukazujący się za ostatnią contradą wóz triumfalny, zaprzęgnięty w cztery białe byki, nie objedzie całego placu. Na wozie tym spoczywa dzisiejsze Palio. Kiedy skończy się pochód, a Palio zajmie honorowe miejsce w łożu dziesięciu sędziów, „Campanone” grać przestanie.

Jest godz. 18.30. Znowu wystrzał. Narciągają grube, startowe liny. Dziesięć koni z przyklepionymi na grzbietach „fantino” przybiega na metę. Liny naciągnięte, sekundy trwają wieki, tłum czeka. Wystrzał. Padają liny. Ogromny, niczym nie powstrzymany krzyk nagromadzonych ludzi doprowadza konie do szafu.

Pasjaste koszule „fantino” migają tylko. Kto pierwszy? Kto wytrzyma? Kto zwycięży?

Mali chłopcy wdrapali się na latarnie. Wszyscy wstają wykonując ruchy „pomocnicze” dżokejom. I coś się dziwi? Siedzimy tu małą grupką jasnych alianckich mundurów. My „z zimnej północy”, jak mówią w Sienie, nie należący do żadnej contrady — intruzi — i my wszyscy stoimy i „pomagamy”.

— Ten wygra — szepce przy starcie głos z lewej — ten w białoczerwone pasy!!! — Czy to fanatyzm własnych kolorów przedostał się dziwnym trafem do barw contrady „Giraffa”??

Oklaski, oklaski i jeszcze, i jeszcze. Już drugi raz przebiegają plac pasjaste „fantino”. Przoduje „Oca”. „Oca! Oca!! Oca!!!” Ale nie. Oto ostatni krąg. Z lewej strony „nordycki” głos szepcze: „mówiłem!”... i polskie ręce oklaskują polskie kolory Żyrafy.

Palio, Palio! Giraffa! Giraffa! Siadam nagle. Więc to tak? Więc i my także daliśmy się unieść nastrojowi?

Z wysokiej łoży spuszcza się wolno wy-marzone Palio, Giraffa wygrała!!

A teraz naprawdę pękły bariery. Nie ma już toru. Znikli pasjaste „fantino”. Ogromna rzeka ludzi płynie do wyjścia. Gdzieś tam kogoś pobito. A, — to „fantino” „Oca”, tak bliski zwycięstwa, pokutuje teraz za ostatni skok Żyrafy. Biedny „fantino” skopany, pobity, mdleje. Odwracam głowę. To już nie dla nas „z zimnej północy”.

A tymczasem na brunatnym, gotyckim Ratuszu, obok „Sieny”, „Libertas”; „Procia, wykwiła nowy sztandar: białoczerwony Giraffy. „PUK”

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

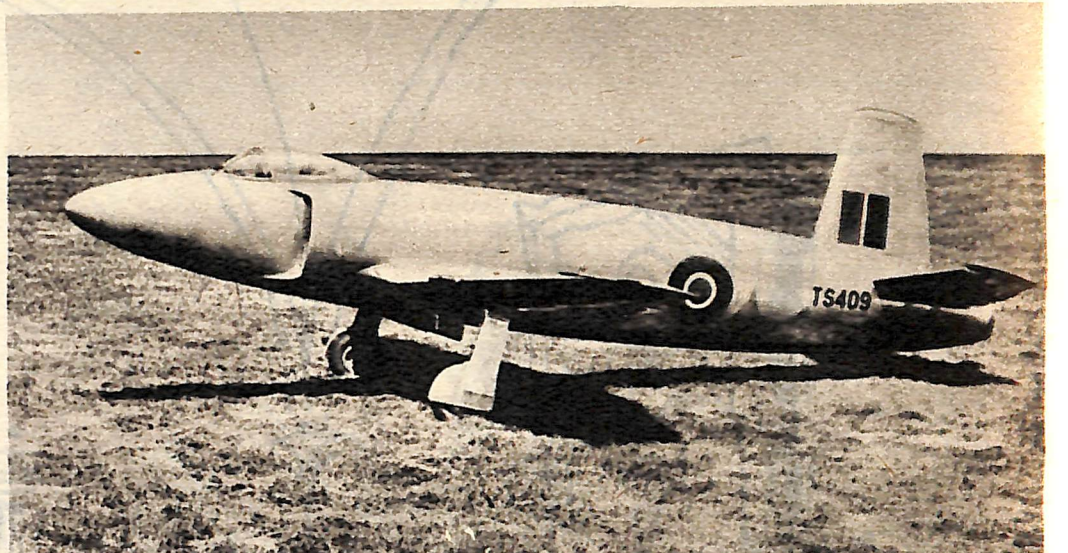


Doroczny uroczysty targ na konie odbył się w Barnet Lane. Pomimo złej pogody ściągnął on wielu hodowców i miłośników koni

Najnowszy typ brytyjskiego samolotu rakietowego „Vickers Supermarine 10/44”. Szczegóły dotyczące jego walarów technicznych pozostają jeszcze w tajemnicy, przypuszcza się jednak, że szybkość tego samolotu przekracza znacznie 500 mil na godzinę. Samolot jest zaopatrzony w motor rakietowy produkcji Rolls-Royce

Naród grecki ogromną większością głosów wypowiedział się za monarchię. W związku z tym król grecki Jerzy II w najbliższym czasie powróci do swej ojczyzny

W Fowey, w Kornwalii odbył się konkurs na najlepszego herolda. Na zdjęciu — jeden z zawodników ubrany w historyczną szatę herolda z dzwonkiem w ręce. Jego 4-letni synek naśladuje ojca jak może



W Atlantic City odbył się niedawno oryginalny zjazd. Przybyły nań trojaczki z całej Ameryki w ogólnej liczbie 24 „trójek”. Na zdjęciu widzimy kilkanaścioro spośród młodocianych uczestników zjazdu





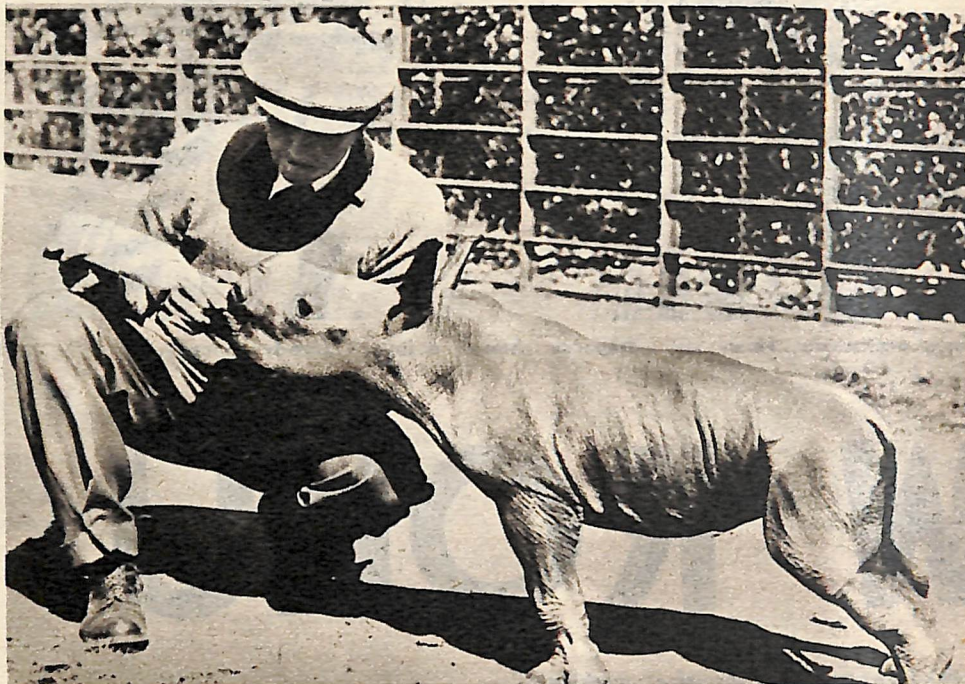
Sławny „Czarny charakter” filmu brytyjskiego James Mason wygląda niezmiernie łagodnie w życiu prywatnym, gdy na oplecionym różami ganku przygląda się zabawie ulubionych kotów

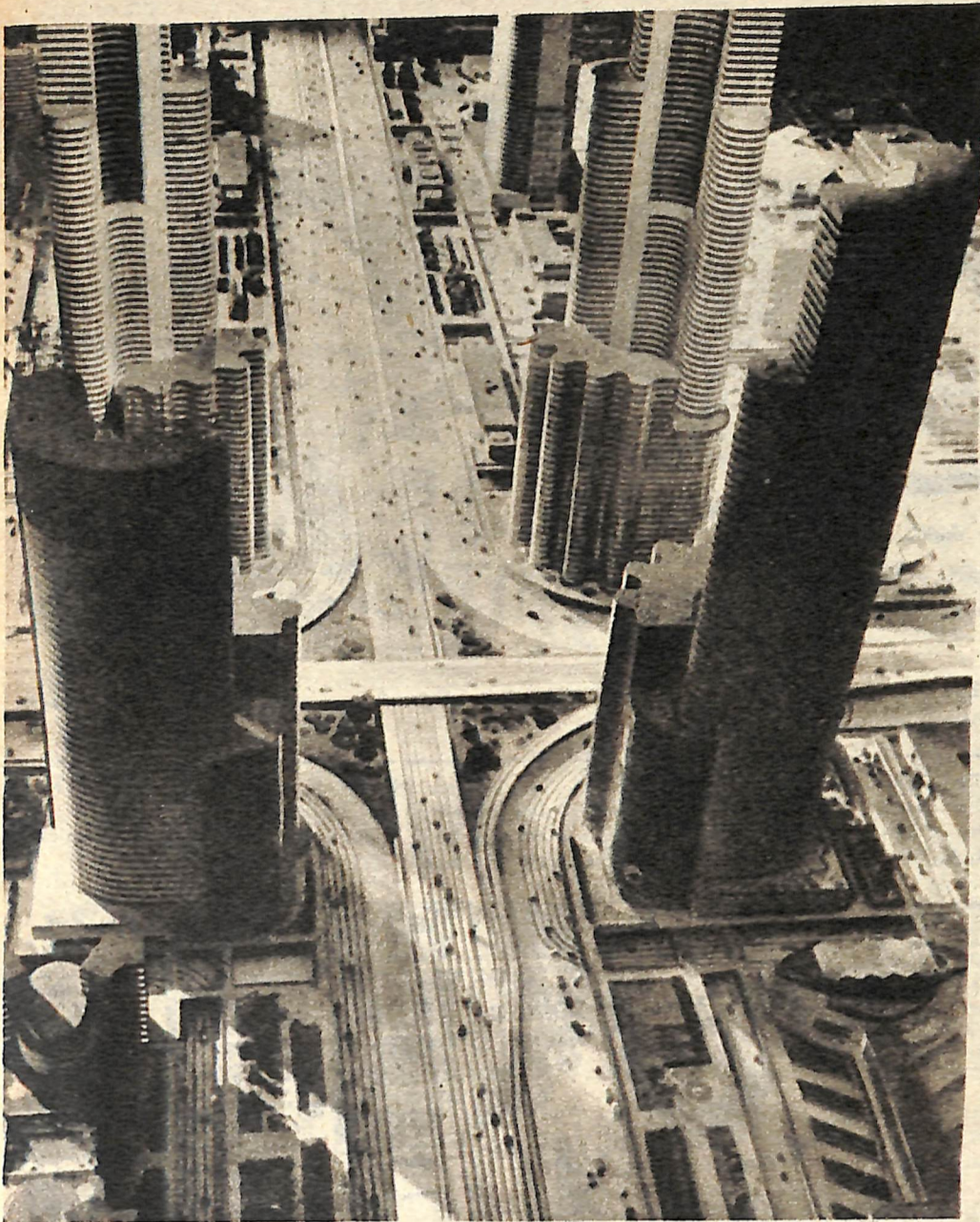
„Hastings” — największy i najszybszy wojskowy transportowiec brytyjski, wkrótce już zostanie oddany w służbę RAF’owi. Będzie on służył licznym celom: jako samolot transportowy, do zrzucania spadochroniarzy czy jako ambulans. Może on również przewozić „jeepy” karabiny maszynowe lub samochody wojskowe typu 15 cwt. —



Zawody konne dla dzieci odbyły się w White City. Na zdjęciu jedna z uczestniczek bierze przeszkodę

Do Ogrodu Zoologicznego w Pretorii przybył wyjątkowy okaz: biały hipopotam. Malec został porzucony przez matkę i byliby niewątpliwie znalazł tragiczną śmierć, gdyby pozostał na wolności. Jest to pierwszy biały hipopotam, który żyje pod opieką ludzi w Zoo. Żywi się wyłącznie mlekiem, wypijając galon dziennie





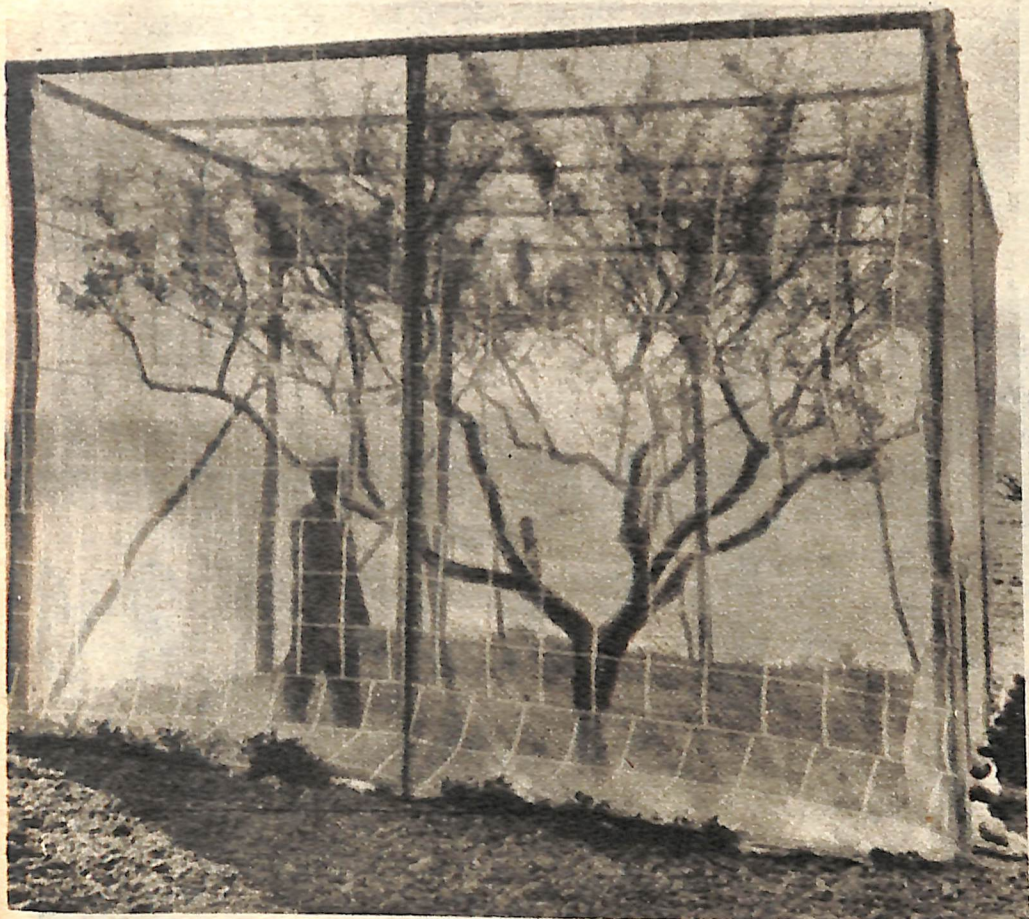
Miasto przyszłości. Nowy styl „drapaczy chmur” o liniach aerodynamicznych



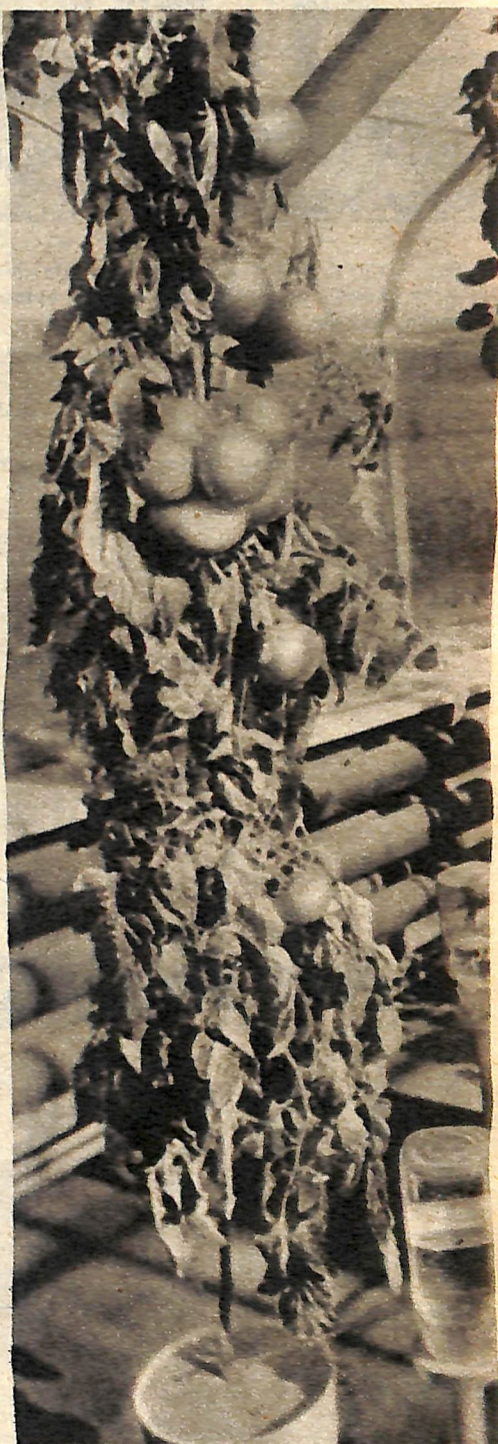
Punkt węzłowy autostrady w roku 2000-nym

W ROKU 2000

Drzewko owocowe pod specjalną „moskitiera”



Pomidor-gigant, który nigdy nie widział ziemi



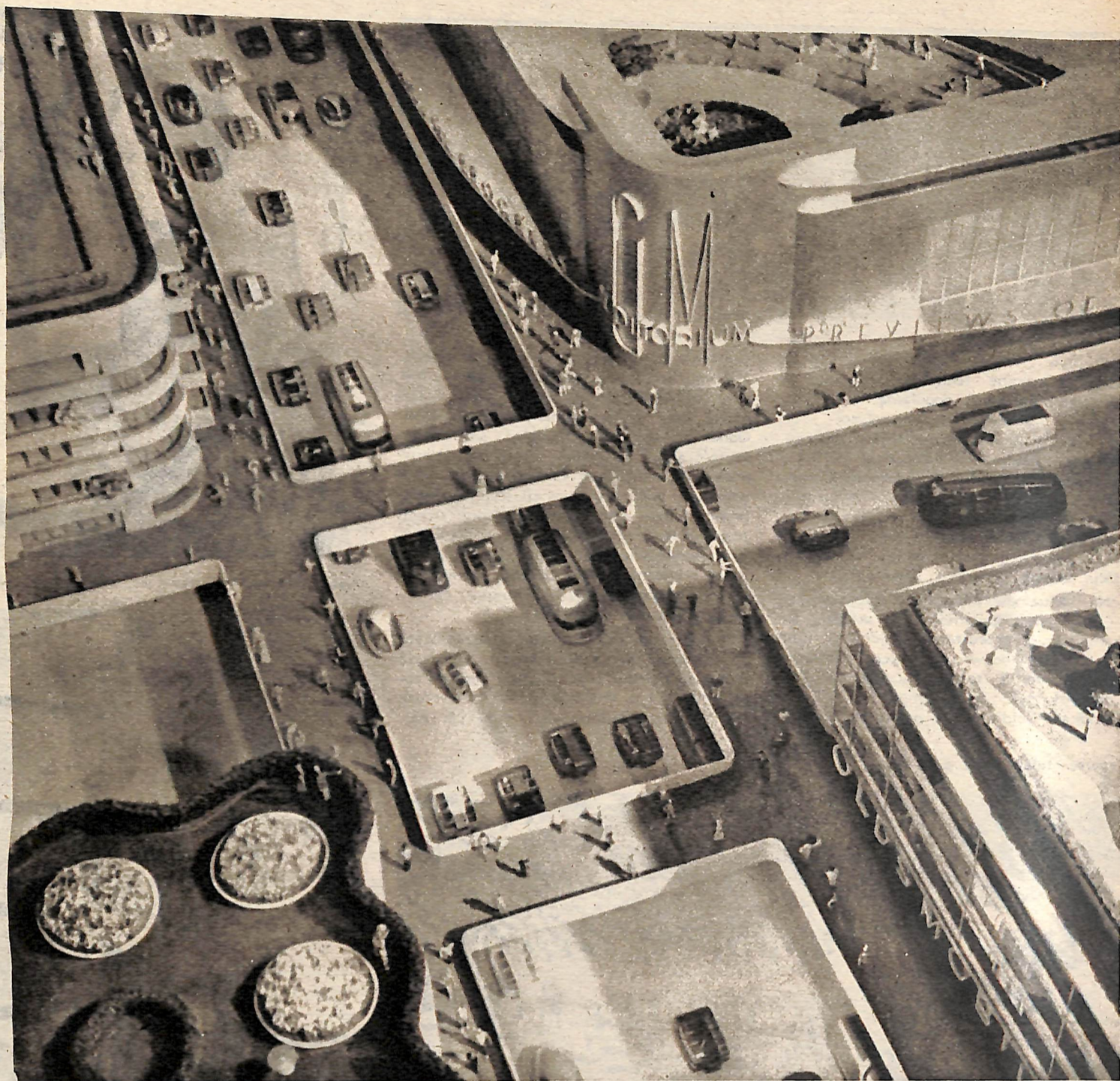
Architekci amerykańscy opracowali projekty miast przyszłości. W związku z koniecznością obrony przeciwko „atomowi” wielu urbanistów reprezentuje pogląd, że miasta amerykańskie muszą ulec w przyszłości całkowitej przebudowie. Projektują oni rozciągnięcie wielkich miast wzdłuż jednej osi. Byłyby to miasta jednolicowe, o bardzo bogatej i różnorodnej sieci komunikacyjnej. Miasto, które miałoby w całości odpowiedzieć postulatowi obrony przeciwatomowej, musiałoby się rozciągać na przestrzeni kilkuset kilometrów, wzdłuż jednej bardzo szerokiej ulicy.

W miastach przyszłości rozwiązany będzie definitywnie problem ruchu motorowego. Ulice będą wielopiętrowe i każdy typ komunikacji posiadać będzie własną ściśle oddzieloną płaszczyznę. Dla ruchu motorowego przeznaczony jest parter ulicy, podczas gdy ruch pieszy skupiać się będzie na pierwszym piętrze. Gmachy budowane będą w ten sposób, że sklepy i mieszkania mieścić się będą na wysokości pierwszego piętra. Przez parter poszczególnych gmachów przebiegać będą tunele komunikacyjne.

1500-stopowe drapacze chmur miasta przyszłości stanowią całkowite zerwanie z dotychczasową tradycją. Wszystkie nowe giganty posiadają linie koliste lub eliptyczne, przy czym okna w formie szklanych



Fragment parku rozrywkowego w „mieście przyszłości”



Sztuczne przeszczepianie umożliwi otrzymanie nowych gatunków owoców

Lotnisko w małym, prowincjonalnym mieście w latach 2000-nych



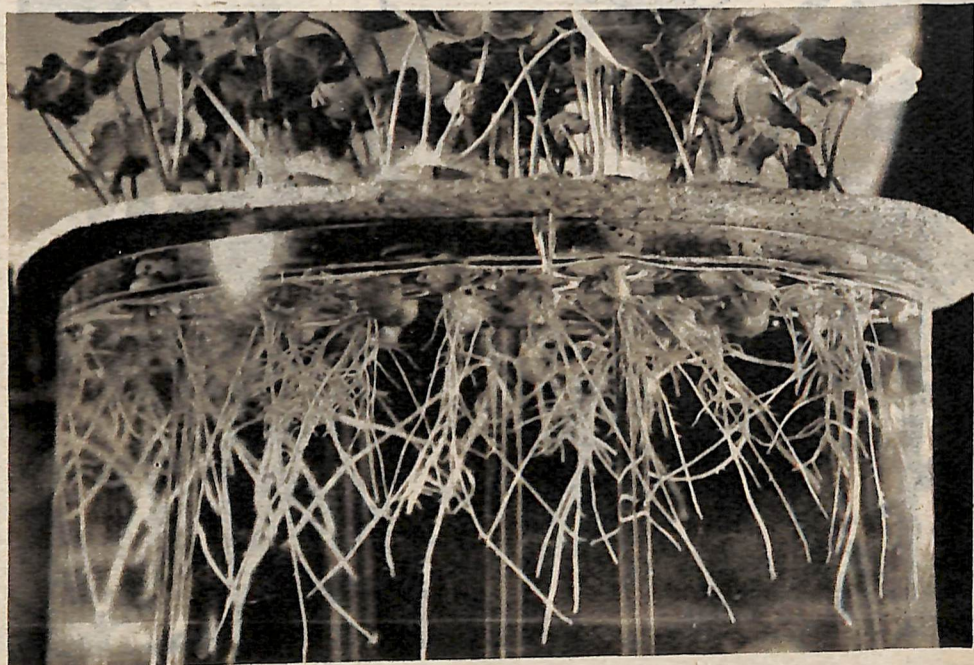
Ulica „dwupiętrowa” — o ruchu dwupłaszczyznowym

pasów biegą wokół całego budynku. W ten sposób wyzyskana jest pełnia światła oraz nasłonecznienie, które reguluje się systemem automatycznych zasuw szklanych.

Niemniejszym rewolucjom — zdaniem specjalistów — ulegnie życie na wsi. Należy liczyć się z olbrzymim rozwojem tzw. „akwakultury”, czyli kultury wodnej. Okazuje się, że można w sposób zupełnie fan-

tastyczny uwiellokrotnić produkcję roślinną przez zastąpienie ziemi wodą, w której rozpuszczone są odpowiednie sole, właściwe mieszaniny chemiczne oraz bakterie. Mimo że nie należy przypuszczać, że farma przyszłości będzie jednym wielkim zbiornikiem wody — to niemniej rozwój „akwakultury” zmieni bardzo wybitnie obraz wsi.

Akwakultura, czyli kultura wodna umożliwi robienie chleba z wody.



TELEWIZJA PRZED STARTEM

Już w latach bezpośrednio poprzedzających wojnę telewizja stała się w Wielkiej Brytanii popularną rozrywką domową. Pierwsze doskonałej formy transmisje publiczne zostały zapoczątkowane na świecie w listopadzie 1936 roku przez BBC (British Broadcasting Corporation). Programy, nadawane codziennie, zdobywały wzrastającą wciąż liczbę widzów-entuzjastów, aż — we wrześniu 1939 roku, z przyczyn natury wojennej, stacja telewizyjna została zamknięta.

Na aktualność programów telewizyjnych — warunek popularności — składały się transmisje z przedstawień widowisk, uroczystości, zawodów sportowych, nadawane bezpośrednio z teatrów, stadionów, ulicy. Znany krytyk telewizyjny, Mrs. Grace Wyndham-Goldie, pisała na temat tego za-

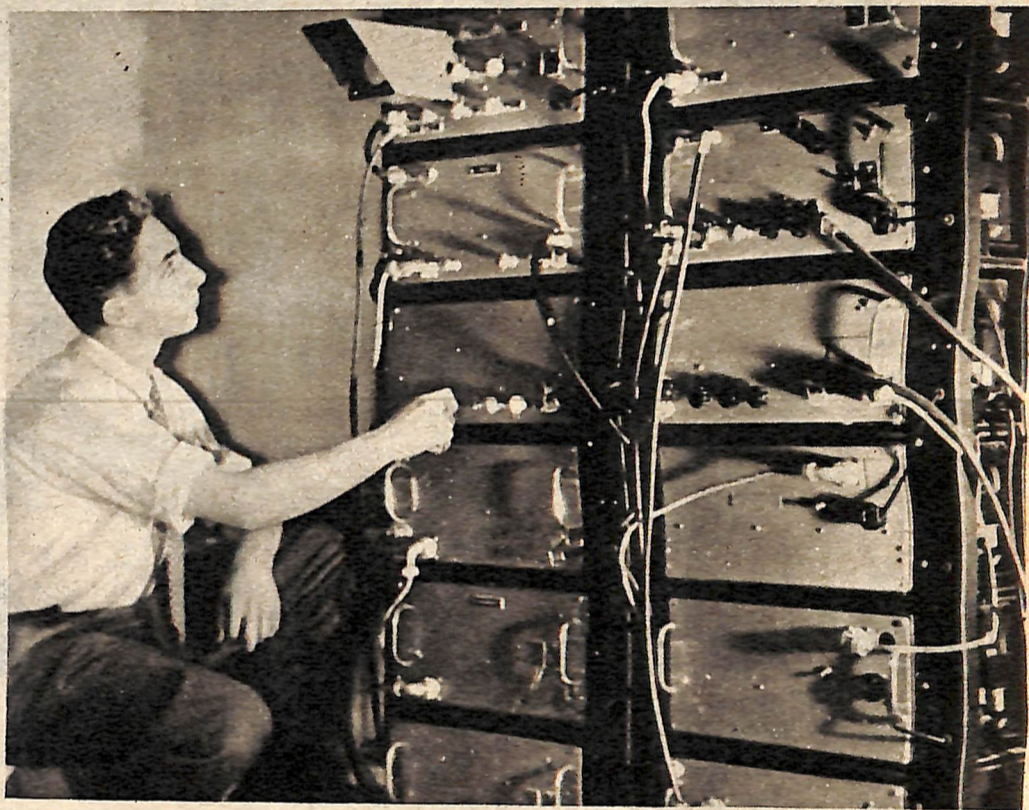
gadnienia: „Akcja rozgrywa się w chwili, gdy oglądamy ją w odbiorniku. Jest to zatem coś więcej niż najlepszy reportaż filmowy lub sprawozdanie dziennikarskie. Odnosi się wrażenie, że ogląda się rzeczywistość a nie jej odległe odbicie”. Warto podkreślić, że poza bezpośredniością, największym walorem telewizji jest jej dostępność: ludzie fotogeniczni i dobrej dykcji mogą ukazać się w odbiorniku w domu widza i przemawiać doń w sposób prosty i bardziej przekonujący. Dla polityków, pracowników społecznych, artystów — ogromne pole nowych możliwości.

Prace techniczne postępują obecnie szybko naprzód. W roku bieżącym telewizja wróci do domów brytyjskich. Projekty coraz śmielsze i praktyczniejsze, zmierzają do uprzystępnienia nowej sztuki jak naj-

Reporter telewizyjny przy pracy

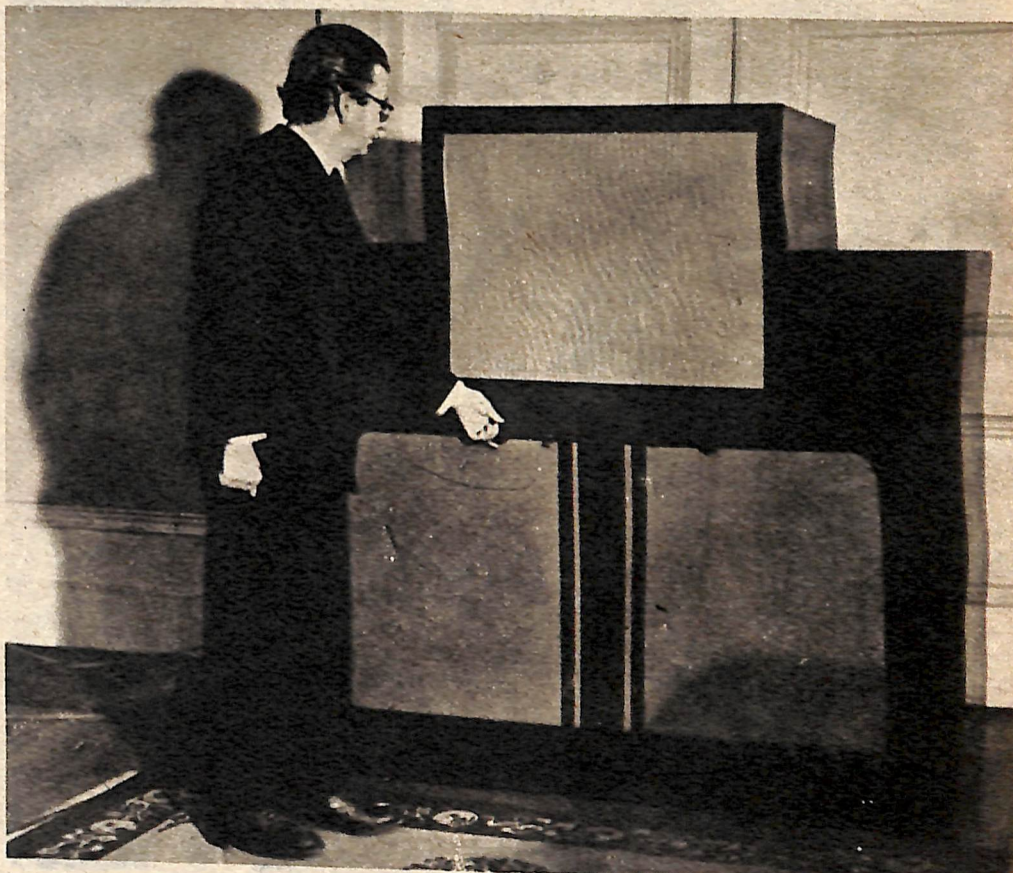


Aparat do kontroli czystości dźwięku i obrazu



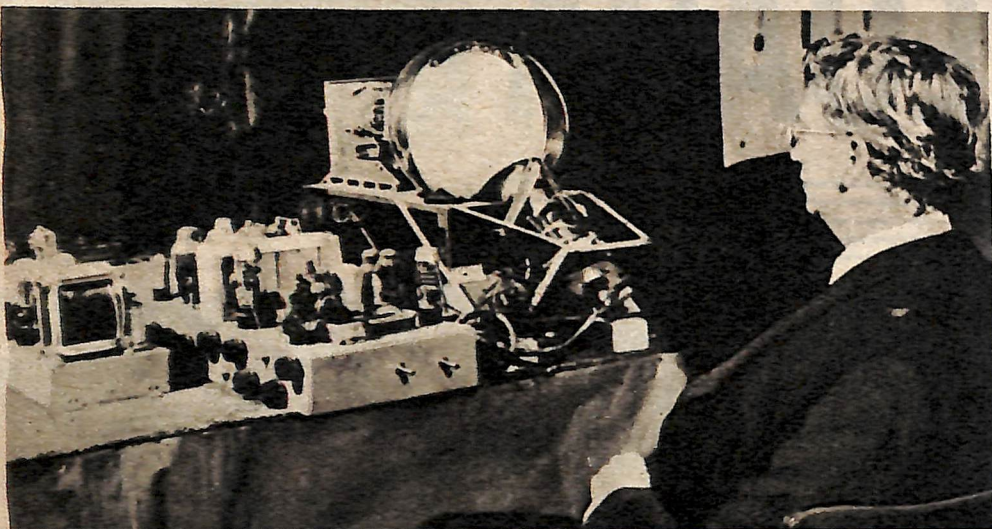
Fragment aparatury telewizyjnej w Alexandria Palace

J. L. Baird — wynalazca nowego systemu telewizji kolorowej



szerszym rzeszom społeczeństwa. Zbudowanie sieci stacji pośrednich (retransmisyjnych) umożliwi korzystanie z programów mieszkańcom najbardziej odległych zakątków Wysp Brytyjskich. Komitet Telewizyjny, zorganizowany w 1943 roku pod przewodnictwem Lorda Hankey'a, zapewnia, że wkrótce zostaną rozpoczęte wielkie prace doświadczalne nad skrajnie nowym systemem nadawczo-odbiorczym. Za podstawę ma służyć technika kinowa (1.000 linii) i — jeśli okaże się to praktyczne — zastosowanie efektów kolorowych i trójwymiarowych (stereoskopowych).

Urządzał w Wielkiej Brytanii pokazy telewizji barwnej J. L. Baird, którego śmierć przedwczesną pozbawiła ten przemysł znakomitego pioniera. Baird opracował metodę elektronową dającą efekty wielokolorowe. Wynalazek oparty jest na zastosowaniu kilku ekranów szeregowych (dla każdego koloru inny), na które padają odrębne strumienie elektronów. Kolor ożywia obraz, podkreśla go naturalistycznie.



„Telechrom”, ostatni wynalazek Bairda, służy do transmisji obrazów barwnych i trójwymiarowych

Ostatnio dokonano w dziedzinie telewizji znakomitego wynalazku. Mowa o pracy D. J. Lawsona, fizyka z Pye Radio, Cambridge. Dzięki Lawsonowi i zespołowi jego współpracowników, obraz i dźwięk można obecnie nadawać na fali tej samej długości, to znaczy, że została usunięta potrzeba budowania podwójnej aparatury nadawczej. Obliczono, że wynalazek ten przyczyni się do potania aparatury odbiorczych, oszczędzając około 30 milionów funtów, jeśli każdy radioodbiornik stanie się jednocześnie odbiornikiem telewizyjnym. Stanie się to njechybnie, gdy nowy system synchronizacyjny doprowadzi dźwięk i obraz do perfekcji.

Bez wątpienia, telewizja w najbliższych latach stanie się atrakcją każdego mieszkania. Uczni i specjaliści, nie tylko dokładają starań, aby telewizja zajęła należną sobie pozycję, ale ubiegają się również o coraz wyższy poziom wydajności i obsługi.



Nowa aparatura i wyszkolona obsługa zapewniają czysty odbiór programów telewizyjnych

REZYSER KATASTROFY

Jednym z najbardziej potrzebnych i cenionych ludzi w świecie filmu amerykańskiego jest Breezy Eason, wypożyczany sobie nawzajem przez różne wytwórnie filmowe.

Zadaniem Easona jest montowanie wszelkiego rodzaju katastrof. Wykolejenie się pociągu, pożar lasu, walki koni, katastrofy samolotowe, idące na dno w morzu płomieni okręty — to jego specjalność. Karierę swoją rozpoczął Eason jako zastępca dyrektora jednego z mniejszych towarzystw filmowych w Santa Barbara. Już wówczas interesowała go technika filmowania scen „krew w żyłach mroźących”. Do obowiązków jego należało również baczenie, aby ilość wypadków, jakie się mogły zdarzyć, nie podnosiła nadmiernie kosztów z tytułu wypłaty polis asekuracyjnych aktorom. W związku z tym Eason począł rozmyślać nad różnymi dowcipnymi sposobami wywołania należytego efektu, najmniejszym kosztem, u ludzi i zwierząt.

Przejawszy w swoje ręce reżyserię pełnych napięcia scen Eason poczynił szereg ciekawych obserwacji. Przede wszystkim stwierdził, że sfilmowana prawdziwa katastrofa wypada na ekranie blade i nawet dzieci twierdzą wówczas, że to błąd. Zderzenie się dwu pociągów w wykonaniu Easona — wygląda tak: Najpierw filmuje się dwa prawdziwe biegnące naprzeciw siebie pociągi, i gdy są już blisko — film się przecina. Następna scena powstaje w studio, gdzie zderzają się i zaczynają płonąć miniaturowe, przypominające dziecinne zabawki. Dla wydobycia efektu wagoniki przed katastrofą napętnia się dynamitem. Skutki katastrofy montuje się znowu w terenie, używając do tego celu starych porozbijanych wagonów i lokomotyw.

Podobnie jest z pożarem lasu. Prawdziwy pożar nigdy, według Easona, nie wygląda tak dramatycznie jak ten, który powstaje na specjalnie do tego celu zakupionej działce, uważnie odgraniczonej przękami od reszty lasu. Ziemię posypuje się wysoko zeschniętymi liśćmi i szpilkami, ściętki wykładają się papą i dla pewności podlewa smołą. Drzewa, które mają złamać się z trzaskiem i runąć w płomieniach, zostają zaopatrzone w małe ładunki materiału wybuchowego. Dobrze jest czekać na bezwietrzny dzień, aby zmniejszyć ryzyko rozszerzenia się pożaru. Smigła samolotu służą do wywołania efektu huraganu dymu i płomieni. Dopiero tak spreparowany pożar będzie na pewno podobał się publiczności.

W scenach, w których biorą udział zwierzęta, trzeba zachować nieraz wielką ostrożność. Eason twierdzi, że mimo sprzecznych opinii, największe zaufanie można mieć do koni, że nie roztratują jeźdźców w wyścigach lub w scenach batalistycznych. Koń potrafi zawsze jakoś przeskoczyć przez leżące na ziemi człowieka — twierdzi Eason — dużo gorzej bywa z krowami czy bykami.

Płonące miasta „robi” się w studiach przy pomocy miniaturowych makiet, podpalanych benzyną, podobnie powstają katastrofy w powietrzu i na morzu.

Breezy Eason, mistrz katastrofy filmowej, chlubi się tym, że w długiej jego karierze, pietrzącej się od niebywałych sensacji, nie zdarzyło się nigdy, aby kogokolwiek z jego zespołu spotkał wypadek większy niż lekkie zadrapanie. Katastrofy filmowe są dziś równie wygodne i bezpieczne jak jazda filmową.



Breezy Eason przygląda się „własnej” katastrofie kolejowej



Zamek „d'Azay-le-Riveau”, zbudowany pośrodku małej wysepki utworzonej przez rzekę Indre, łączy szczęśliwie majestat Sredniowiecza z pełnym fantazji wdziękiem Renesansu. Urządzenia obronne są tu elementem czysto dekoracyjnym. Istnieje wiele zamków większych i wspanialszych, ale żaden z nich nie tworzy doskonalszej, bardziej skończonej całości. Obecnie Azay-le-Riveau jest własnością państwa i mieści w sobie muzeum.

Zamek Taley wybudowano w roku 1580, tj. wtedy gdy epoka zamków renesansowych już minęła. Po odzyskaniu przez Henryka IV „dobrego miasta Paryża”, królowie francuscy postanowili nigdy więcej nie opuszczać stolicy i otoczyli ją dookoła licznymi pałacami, które stały się ich letnimi rezydencjami.



ZAMKI NAD LOARA



Zwiedzając zamek „de Serrant” odnosimy historię Francji; w zamku Serrant odżywa



„Gdzie Jesteś?”

No. 16.

22 września

1946

DWUTYGODNIK CENTRALI POSZUKIWAŃ

P. C. K.

Adres dla osób wojskowych: Adres dla osób cywilnych:
POLISH FORCES 55, M. E. POBox 900, CAIRO, Egypt

WYKAZ OSÓB POSZUKIWANYCH

Poszukiwany (a):	Poszukujący (a):	Poszukiwany (a):	Poszukujący (a):	Poszukiwany (a):	Poszukujący (a):	Poszukiwany (a):	Poszukujący (a):
ALBRECHT (Aibrecht) Anaszko Tekla Aposzańska (Oposzańska)	Wacław Aibrecht Anaszko Józef Zenaida	Borys Józef Borysewicz Stanisław i Stefan	Stechnicki Iwaszkiewicz Fabian Dunaj Józefa	Buszko Helena Buszta	Buszko Alojzy Buszta Bronisława	Chyczewski Zygmunt Chyliński Bernard	Chyczewski Feliks Milchert Józef
Arzewski Leonard	Esmund Sergiusz Arzewski Stanisław	Borys Piotr	Borzecki Marcin Bosiacki Józef Bosiacki Paweł	Butkiewicz Ryszard Butkis Joanna	Butkiewicz Helena P. C. K.	Chyliński Eugeniusz Chyliński Mieczysław	Bestyan Roman Chyliński Henryk
BARANOWSKA Katarzyna	Zator Antoni	Borzecki Stanisław	Bosowiec Dionizy Bosowiec Julian	Bychowicz Jan	Bychowicz Jadwiga	Chyla Adolf	Lenc Bernard
Baranowski Wojciech	Zator Antoni	Bosiacki Józef	Bożek Wiktor	Byczkiewicz Karol	Byczkiewicz Józefa	Ciałkowski Zbigniew	Szymkiewicz Stan.
Bartusiak Józefa	Bartusiak Jan	Bosiacki Paweł	Bożuga Józef	Bylica Tadeusz-Edward	Bylica Antoni	Ciarka Józef	Ciarka Marianna
Barwiński Wacław	Barwińska Maria	Bosowiec Dionizy	Bożyński Franciszek	Bylino Irena	Bylino Antoni	Cichoń Jan	Cichoń Janina
Beck Franciszek	Bielawski Paweł	Bosowiec Julian	Bóbr Jan	Byliński Marian	Bylińska Jadwiga	Cichoń Kazimiera	Lisak Wanda
Bednaruk Aniela	Bednarek Władysław	Bożek Wiktor	Brabański Józef	Bystroń Bolesław	Wójcik Tadeusz	Cichowski Wacław	Cichowska Wanda
Bednaruk Maria	Bednarek Władysław	Bożuga Józef	Brachowski Stanisław	Bytyńska Natalia	Dowhyluk Bazyl	Cichy Jan	Cichy Andrzej
Berent Franciszek	Jarzynowski Gabriel	Bożyński Franciszek	Braty Henryk	CABON Franciszek	Cabon Ernest	Ciechanowicz Bolesław	Ciechanowicz Weronika
Berezka Irena	Berezka Michał	Bóbr Jan	Braun Antoni	Caribol Edward	Basista Alojzy	Ciechowski Andrzej	Rudlicka Krystyna
Bernad Ewa	Bernad Piotr	Braubański Jan	Braun Erich	Cap Olga	Nycek Władysław	Cieciński Andrzej	Lada Tadeusz
Bernad Michał	Bernad Piotr	Brachowski Stanisław	Brazewicz-Dosiółko Mieczysław i Stanisław	Cebula Emil	P. C. K.	Ciekaliszyn Irena i dzieci	Ciekaliszyn Piotr
Besz Anna i Olga	Besz Jan	Brachowski Stanisław	Brodzki Stanisław	Cebula Janina	Cebula Antoni	Cielibala Stanisław	Cielibala Zofia
Beutlich Tadeusz	Brenk St.	Breda Antoni	Brodzki Stanisław	Cebula Rozalia	Cebula Antoni	Ciepiel Feliksa	Niewczas Franciszek
Białan Zofia	Białan Zbigniew	Breda Gustaw	Brodzki Stanisław	Cegielski Jerzy	Cegielska Helena	Cieplak Stefan	Cieplak Teresa
Białobrzaska Malwina	Lesniak Anna	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Celińska Danuta	Celiński Bohdan	Cierniak Edward	Calińska Halina
Białokoz Onufry	Białokoz Janina	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Celińska Jadwiga	Celiński Bohdan	Ciesielski Edward	Ciesielska Stefania
Białokórska Aniela	Białokórski Adam	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Cerkiewicz Aleksander	Cerkiewicz Miecz.	Ciesielski Józef	Piskorski Antoni
Bibrzycki Stanisław	Bibrzycki Franciszek	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Cesarska Zofia	Cesarski Dominik	Cieszynski Józef	Kuchczyński Zygmunt
Bibrzycki Tadeusz	Bibrzycki Franciszek	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Cesarski Tadeusz	Cesarski Dominik	Cieślak Felicja	Orczyk Anna
Bieda Barbara i Bożena	Włodarczyk-Abrahamowicz Zofia	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Cedrzak Władysław	Ficoń Paweł	Cieślińska Halina	Cieśliński Henryk
Bielawski Paweł	Bielawski Paweł	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chamac-Bloch Feliks	Plewa Henryk	Cieślińska Maria	Cieśliński Henryk
Bieliński Adam	Szaszkiewiczowa Katarzyna	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Charuba Aleksandra z córką	Charuba Bronisław	Cięciel Stanisław	Cięciel Roman
Bienek Adela	Bienek Teodor	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chechłacz Witold-Jerzy	Dworakowska	Cisewska Franciszka	Ciechoń Józef
Bienert Heinz	Gersmann Marta	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chełmecki Władysław	P. C. K.	Ciszewski Bolesław	Jackowski Józef
Bienkowski Józef-Adam	Mróz Lucjan	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chelstowski Czesław	Chelstowska Stefania	Ciszewski Julian	Jaźwa Jan
Bierzyńska Krystyna	Bienkiewicz Jan	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chilicki Czesław	Stolarski Wacław	Ciuniak Roman	Bertaso Marcella
Biły Stefan	Biły Edward	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chlebowicz Kazimierz	Artiemiew Józef	Ciupińska Pelagia	Kostrzewski Zygmunt
Biły Wilhelmina	Biły Edward	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chlebowicz Kazimierz	Artiemiew Józef	Csadek Kazimierz	Csadek Kazimiera
Bizon Hubert	Bizon Jan	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chlebowska Bron.	Chlebowska Bron.	Cuba Olga	Cuba Andrzej
Bładowska Halina	Olesiński Stanisław	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chmiel Bronisława	Chmiel Bolesław	Cudak Wincenty	Cudak Antonina
Bloch-Chamac Feliks	Plewa Henryk	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chmielarz Władysław	Chmielarz Janina	Gudzanowski Arnold	Cudzanowska Janina
Blok Eugeniusz	Blok Józef	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chmielecki W.	P. C. K.	Cwalina Lucja	P. C. K.
Bludnik Józefa	Bludnik Antoni	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chmielewski Wacław	Cząstkiewicz Ben.	Cwiela Bronisław	Cwiela Jerzy
Błaszczyszyn Janina	Błaszczyszyn Józefa	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chmielnicka Józefa	Chmielnicki Mikołaj	Cwierniewicz Julia	Mikłaszewicz Józef
Błaszczowski Franciszek	Błaszczowski Wiktor	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chmielnicki Antoni	Chmielnicki Mikołaj	Cwikowska Kamilla	Cwikowski Wacław
Błaszczowski Józef	Błaszczowski Wiktor	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chmielowiec Franc.	Chmielowiec Jadw.	Cwikowska Wacława	Cwikowski Wacław
Błażejczyk Jan	Błażejczyk Stanisław	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chmielowski Waldemar	Chmielowska H.	Cwirko Helena	Dołgoszyja Franciszek
Błażejczyk Wiktor	Błażejczyk Stanisław	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chmureczek Franciszek	Chmureczek Ewa	Gwojda Bolesław	Gwojda Maria
Błażek Leon	Jedrzejowska Irena	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chodecki Stanisław	Chodecki Zbigniew	Gwojdzinski Franciszek	Gwojdzinski Walenty
Błońska Czesława	Błoński Mieczysław	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chodkiewicz Wojśław	Chodkiewicz Lucyna	Cyba Gerhard	Horak Lucjan
Błoński Stanisław	Błońska Eugenia	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Choiński Władysław	Choiński Aleksander	Cybuchoska Maria	Humiczewski Bolesław
Bobitko Michał	Bobitko Justyna	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chojecki Piotr	Chojecki Wacław	Cybulska Urszula	Szrubianiec Antoni
Bobowicz Kazimierz	Bobowicz Helena	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Choma Anna i Józef	Choma Karol	Cybulski Witold	P. C. K.
Bochenek Stanisław	Bochenek Irena	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chombak Bazyli	Chombak Łukasz	Cyganek Józef	Halasz Eugenia
Bocheńska Karolina	Smoleń Józefa	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chomiak Roman	Chomiak Włodzimierz	Cyganek Leokadia	Halasz Eugenia
Bocheński Józef	Smoleń Józefa	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chomicz Roman	Chomicz Włodzimierz	Cyganek Piotr	Cyganek Aniela
Bochynek Brunon	P. C. K.	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chomicz Roman	Chomicz Włodzimierz	Cympulita Erwin	Bruno Maria
Bocian Antonina	Bocian Leon	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chomicki Romuald (Roman)	Bojczuk L.	Cyranek Stanisław	Cyranek Marianna
Bodio Stanisław	Bodio Stefania	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chomka Ignacy	Komorowska J.	Czaban Jan	Humiczewski Bolesław
Bogdanowicz Stefan	Bogdanowicz Klem.	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chorążyczewski Andrzej	Chorążyczewski Edmund	Czachor Katarzyna	Czachor Władysław
Bogdanowicz Wład.	Bogdanowicz Klem.	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Choromańczuk Aleksander	Choromańczuk Helena	Czachor Maria	Czachor Władysław
Bogdanowicz Zygmunt	Bogdanowicz Stanisława	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Choroszczo Maria	Górski Stanisław	Czaja Janusz	Piotrowski Henryk
Bogdaszewski Lucjan	Bogdaszewski Mirosław	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chrempiński Zbigniew	Chrempiński Jerzy	Czajka Stanisław	Czajka Helena
Bogucki Józef	Bogucka Ludwika	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Christ Jerzy	Christ Władysław	Czajkowski Józef	Czajkowska Maria
Bogucki Tadeusz	Stachlewska Krystyna	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Christ Wiktor	Christ Władysław	Czajkowski Tadeusz	Czajkowska Felicja
Bogusz Jan	Bogusz Józefa	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chrobok Józef	Chrobok Serafina	Czapiel Antoni	Muszyński Kazimierz
Bojaruniec Hilaria	Bojaruniec Bernard	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chromik Arnold	Kohut Antoni	Czapiel Helena	Muszyński Kazimierz
Bojczuk Piotr	Kikos S.	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chromik Maks	Chromik Franciszek	Czapiewski Leon	Czapiewski Franciszek
Bolechowski Marian	Bolechowski Antoni	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chromy Gertruda i dzieci	Chromy Ignacy	Czapla Paweł	Czapla Jan
Boltralik Franciszek	Foltyń Eugenia	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chrościcka Teodor	Chrościcka Maria	Czaplewska Irena	Szuprciński Henryk
Bołbat Anna	Bołbat Jan	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chróścielewski Stanisław	Chróścielewski Janusz	Czaplewski Bernard	Czaplewski Roman
Bołbat Michał	Bołbat Jan	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chrzanowski Eugeniusz	Chrzanowski Morawiec Jadw.	Czaplicka Jadwiga	Nowacki Jerzy
Bołbat Pelagia	Bołbat Jan	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chrzanowski Henryk	Chrzanowska Jadw.	Czaplicka Wanda z synami	Czaplicki Witold
Bołbat Stanisław	Bołbat Jan	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chrzanowski Ryszard	P. C. K.	Czapor Stefania	Czapor Franciszek
Boniecka Alfreda	Boniecki Franciszek	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chrzanowski Stefan	Chrzanowska Irena	Czarkowski Aleks.	Czarkowski Czesław
Boniecka Melania	Boniecki Franciszek	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chrzaszcz Marian	Stepniowski Longin	Czarkowski Stanisław	Czarkowski Czesław
Bonk Leon	Bonk Wiktor	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chryszko Maria	Mikulak Tekla	Czarkowski Zbigniew	Maleszewski Giovanni
Boreń Stanisław	Boreń Kazimierz	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chryszko Teodor	Mikulak Tekla	Czarnecka Alicja	Nickiewicz Wiktor
Borkowski Wacław	Borkowski Zygmunt	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chuderski Piotr	Chuderska Michalina	Czarnecka Bernardyna	Czarnecki Bernard
Borowa Leon	Borowa Franciszek	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chudy Stanisława	Chudy Albin	Czarnecka Irena	Jurlewicz Dominik
Borowa Tomasz	Borowa Franciszek	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chudyk Paweł	Maciąg Bogusław	Czarnecka Wanda	Jurlewicz Dominik
Borowiak Edward	Borowiak Franciszek	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chwałbogowski Tadeusz	Gałecki Wład.	Czarnecki Andrzej	Witkowski Wład.
Borowik Bolesław	Muchin Jerzy	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chwastowski Edward	Molendzińska W.	Czarnecki Leon	Czarnecki Bernard
Bortkiewicz Karol	Bortkiewicz A.	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chwila Piotr	Chwila Małgorzata	Czarnecki Lubomir	Czarnecki Walerian
Bortkiewicz Piotr	Olkowicz Władysław	Brodzki Józefa	Brodzki Stanisław	Chyczewski Jan	Chyczewski Feliks	Czarnecki Paweł	Dąbrowski Władysław

POMÓŻ NAM → POMAGAĆ INNYM. PRZYŚLIJ OFIARĘ!

WYKAZ OSÓB POSZUKIWANYCH

Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :	Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :	Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :	Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :
Jaworska Adena	Jaworski Adolf	Kaufman Władysław	Kaufman Józefa	Kopczuk Włodzimierz	Kopczuk Barbara	Kowal Józef i Maria	Kowal Józef
Jaworska Stefania	Jaworski Adolf	Kawałek Anna	Strzałkowski Józef	Kopczyńska Janina	Kopczyński Marian	Kowal Roman	Rokosowski Włodzimierz
Jaworski Jan	Kempka Józef	Kawczyński Antoni	Gniatczyński Wojciech	Kopczyński Kazimierz	Kopczyński Marian	Kowalczyk Grzegorz	Gołaszewski M.
Jaworski Stanisław	P. C. K.	Kawczyński Franciszek	Kawczyński Br.	Kopiecki Stanisław	Kopiecki Józef	Kowalczyk Józef	Lipowska Zofia
Jednorowski Jan	Jednorowska Anna	Kawczyński Jan	Gniatczyński Wojciech	Koralewski Edward	Koralewska Marianna	Kowalewicz Józefa	Kowalewicz Jan
Jedynak Zofia	Grigorjew Aleksander	Kawecki Władysław	P. C. K.	Korasiewicz Kazimierz	Korasiewicz Maria	Kowalewska Maria	Michalska Aleksandra
Jeliński Jan	rodzice i Irka	Kawka Teodor	Kawka Marta	Korczak Józef	P. C. K.	Kowalewska Zofia	Nadera Józefa
Jelwachowska Helena	Piekuła Zdzisław	Kawka Wincenty	Pikińcz Franciszek	Korczowski Edward	Korczowska Józefa	Kowalewski Jan	Rodziejewicz Romuald
Jesipowicz Wiktor	Jesipowicz Kamila	Kawula Maria	Fornalawicz Stanisław	Korecki Zbigniew	Kowalski Henryk	Kowalewski J.	Leyberg J.
Jeske Artur-Tadeusz	Jeske Waldemar	Kawula Stanisław	Fornalawicz Stanisław	Korkuć Paweł	Zapaśnik Weronika	Kowalewski Józef	Szancer Henryk
Jeske Helena	Jeske Waldemar	Kazojc Emilia	Kazojc Stanisław	Korman Mieczysław	Moreau	Kowalewski Stanisław	Michalska Aleks.
Jewłuszek Jan	Jewłuszek Maria	Kazow(?) Erwin	Brezlihuhl Rudolf	Kornacki Ludwik	Rogal Karolina	Kowalewski Zenon	Horowski Kazimierz
Jeżewski Michał	Jeżewska Maria i Tyszka Józef i Julian	Kazubek Jakub	Kazubek Marianna	Kornet Jan	Kornet Stefania	Kowalik Czesława	Kowalik Zdzisław
Jeżyk Hanusia (Anna?)	Marzański Aleks.	Każmierczyk Zofia	Eljasz Jan	Korniak Agnieszka	Hapel Jan	Kowalik Henryk	Nawrath Franciszek
Jeżyk Marta	Marzański Aleksander	Każmierowska Agn.	Każmierowski Ant.	Korniak Mieczysław	Hapel Jan	Kowalik Jan	Kowalik Tadeusz
Jędras Tadeusz	Jędras Franciszek	Każmierski Franciszek	Clark W.	Korniowski Wilhelm	Korniowski Filip	Kowalkowski Jan	Easton William
Jędras Teresa	Jędras Franciszek	Każmierzak Paweł	Jankowski Józef	Korolkiewicz Natalia	Korolkiewicz Kazim.	Kowalska Alicja	Kowalski Kazimierz
Jędrzejczyk Karol	Jędrzejczyk Wiktoria	Kądziela Zbigniew	P. C. K.	Korolkiewicz Kazimierz	Zuk Antoni	Kowalska Elizabeth	Kowalski Zygmunt
Jodłowski Kazimierz	Kurzemski-Leszczyc Antoni	Kątnik Stanisław	Kątnik Aniela	Korpalski Józef	Korpalska Apolonia	Kowalska Stefania	Zaton Edward
Jodłowski Zygmunt	Wald J.	Keller Edward	P. C. K.	Korpan Maria i dzieci	Korpan Jan	Kowalska Witosława	Kowalski Zygmunt
Jonderko Walenty	Piecha Antoni	Keller Roman	Keller Krystyna	Korpan Stefan	Korpan Jan	Kowalski Antoni	Kowalski Zygmunt
Jorzejec Edward	Marszałik Jerzy	Kelm Zygmunt	Mielnicka Marja	Korpanty Józef	Korpanty Maria	Kowalski Bronisław	Dzienkowska Stan.
Jost z Porunia	żona z córkami	Khun Józef	Hebrowska Zofia	Korpysa Regina	Bakała Antoni	Kowalski Henryk	Kowalska Maria
Józefiak Stefan	Józefiak Jan	Kieda Kazimierz	Kieda Mieczysław	Korsun Adam	Korsun Adela	Kowalski Jan	Straczyńska Stefania
Józiwiak Stefan	Bogdan Stefan	Kieda Ryszard	Kieda Mieczysław	Korus Józef	Korus Bronisława	Kowalski Jan-Tadeusz	Kowalski Piotr
Jucejto Bronisława	Redliński Mieczysław	Kierkowski Kazimierz	Folpasiński Stan.	Korwieski Alfons	Marie-Jeanne	Kowalski Stanisław	Wyszyńska Teresa
Julecki Władysław	Julecka Teodozja	Kijowski Marian	Kijowska Stanisława	Korwin-Kamiński Mieczysław i Ewa	Maleszewski Giovanni	Kowalski Stefan	Zaton Edward
Jungton Helena	Jungton Adolf	Kilczewski Aleksander	P. C. K.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kowalek Kazimierz	Solecka Zluta
Juniewicz Józef	Juniewicz Helena	Kintzi Ryszard	Kintzi Janina	Korytowski	Marysia	Kowarska Karolina	Kowarski Józef
Juny Zbigniew	Juny Zygmunt i Maria	Kirstein Feliks	Walkowiak Wanda	Korzeniecka Zofia	Korzeniecki Antoni	Kowerko Anna i dzieci	Kowerko Józef
Juszczak Honorata	Juszczak Czesław	Kisala Helena	Kisala Piotr	Korzeniowska Antonia	Wiatrek Julian	Kowolik Maria	Kowolik Grzegorz
Juszczak Stanisław	Juszczak Czesław	Kisala Kazimierz	Kisala Piotr	Korzeniowski Antoni	Korzeniowski Adam	Kowie Michał	Fartuna Stefania
Jutkiewicz Antoni	Kiełczewski Tadeusz	Kisala Jan	Frączek Tadeusz	Korzeniowski Czesław	Wiatrek Julian	Kozaczek Czesław	P. C. K.
Jutkiewicz Helena	Kiełczewski Tadeusz	Kisiel Karol	Zientek Karol	Korzeniowski Piotr	Michniewicz Feliks	Kozaczek Józef	Wojtyto Alojzy
Jutkiewicz Joanna	Jutkiewicz Stanisław	Kitek Antoni	Gebhardt Stanisław	Korzeniowska Maria i Zofia	Korzeniowski Michał	Kozaczek Maria	Wojtyto Alojzy
Jużwicki Longin	Fela	Klaban Adolf	Klaban Stanisława	Korzeniowski Stefan	Krzemiński Józef	Kozak Gertruda i 3 córki	Kozak Bernard
KACZMARCZYK Zygmunt	Guilleband	Klebba Bronisław	Klebba Paweł	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozak Jan	Nagacz Kazimierz
Kacmarek Bolesław	Kacmarek Ignacy	Kleh Bolesław	Gałeczka Wilhelm	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozakiewicz Adam	Golas M.
Kajdach Anastazja	Kajdach Stanisław	Klicka Antonina	P. C. K.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozakiewicz Czesław	Pickowick Anna
Kajdach Stefan	Kajdach Stanisław	Klimas Helena	P. C. K.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozbiał Seweryn-Mieczysław	Kozbiał Cecylia i Jadwiga
Kakowska Kalina	Kakowski Daniel	Klimaszewski Stanisław	Podolski Kazim.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozdój Rozalia	Kozdój Feliks
Kalbarczyk Maria	Urbanowski Mieczysław	Klimaszewski Stanisław	Podolski Kazim.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozdój Zygmunt	Kozdój Feliks
Kaleta Franciszek	Kaleta Henryk	Klimas Emil	Klimsza Maria	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koziełło Stanisław	Koziełło Józef
Kaleta Jan i Zbigniew	Kaleta Szymon	Klinkosz Franciszek	Klinkosz Elżbieta	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozierowski Czesław	Bagiński
Kaleucha Stanisława	Kaleucha Antoni i Józefa	Klockowski B.	Radtko Franciszek	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozik Albert	Berghoer Dorota
Kalinowska Olga	Kalinowski Michał	Kloskowski Agaton	Kloskowski Florian	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozik Marian	Berghoer Dorota
Kaliszon Jan	Kaliszon Walenty	Klusik Franciszek	P. C. K.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozikowski	Kozikowska Irena (córka)
Kaliszon Magdalena	Kaliszon Walenty	Kłoda Jan	Łabaj Jan	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koziół Helena	Koziół Franciszek
Kałaur Paweł	Filipczuk Aleksander	Kłódka Franciszek	Kłódka Antoni	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koziół Ignacy	Dąbrowska Helena
Kaluźny Konstanty	Bennewicz Antoni	Kmieciak Kazimierz	Wierzgoc R.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koziół Leokadia	Urbański Franciszek
Kamińska Maria	Olkowicz Władysław	Kmitto Bogumił	Tyczyński Arkadiusz	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koziół Marian	Koziół Roman
Kamiński Stanisław	Kamiński Przemysł.	Knebel Lucjan	Kowalik Józef	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koziół Mieczysław	Peroński Jan
Kamiński Tadeusz	Kamiński Jan	Knobloch Ludwik	Knobloch Józefa	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koziół Zbigniew	Koziół Franciszek
Kamiński Zbyszek	Olkowicz Władysław	Knył Franciszek	Górka Zofia	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koziółek Józef	Koziółek C.
Kanarek Elżbieta	Górski Józef	Kobieliusz Józef	Gichy Maria	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koziura Katarzyna	Koziura Władysław
Kancelarczyk Bronisława i Witold	Kancelarczyk Aleksander	Kobyliński Teodor	Kobylińska Jadwiga	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koziura Władysław	Koziura Władysław
Kania Stanisław	Kania Mieczysław	Kochanek Henryk	Giemza Erwin	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozlikowski Franciszek	Kozlikowski St.
Kapański Zygmunt	Kapańska Klara	Kochanowski Stanisław	Kochanowski Jan	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowska Anna	Kozłowski Władysław
Kapicki Stanisław	Domagalski Julian	Kochaniczek Franciszek	Kata Władysław	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowska Helena	Koziello Józef
Kaplita Maria	Kaplita Henryk	Kociszewski Jakub	Kociszewska Zofia	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowska Jadwiga	Kozłowski Adam
Kaplita Stefania	Kaplita Henryk	Koczorowski Leon	Koczorowska Marianna	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowska Janina	Kozłowski Tadeusz
Kapłonowska Janina i Walentyna	Kapłonowski Kazimierz	Kodź Bronisław	Kodź Irma	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowska Kazimiera	Kozłowski Wład.
Karabanowska Zofia	Karabanowski Stan.	Kojs Bolesław	Smolik M.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowska Lydia	Kozłowska Helena
Karczewicz Michał	Kurylcio Józef	Kokociński Artur	Kokociński Antoni	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowska Stanisława	Kozłowski Lucjan
Karczewska Agata	Karczewski Ignacy	Kolarczyk Emil	Kręcioch J.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowska Zofia	Feret-Mikowski Jan
Karczewski	Sciera Zenon	Kolischer Erwin	Cieślak Irena	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Aljozy	Mielcarek Józef
Karczewski Stanisław	Bienkiewicz Jan	Koliz Jadwiga	Kolisz Julian	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Henryk	Kozłowska Helena
Kardel Katarzyna	Kardel Paweł	Kolouszek Mieczysław	Kolouszek Wład.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Jan	Kozłowski Piotr
Kardel Ryszard	Kardel Paweł	Kołodziejczak Antoni	Kołodziejczak Zofia	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Jan	Kozłowska Janina
Kargol Katarzyna	Kargol Roman	Kołodziejczyk Mieczysław	Kołodziejczyk Janina	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Józef	Kozłowska Czesława
Kargol Teresa	Kargol Roman	Komandzik K.	Komandzik Kazimiera	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Mieczysław	Kozłowska Anast.
Karnowski Jan	Modrzejewska Joanna	Komarowski Tomasz	P. C. K.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Mikołaj	Kozłowska Wład.
Karwacki Antoni	Karwacki Władysław	Komisarczuk Andrzej	Komisarczuk Paweł	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Piotr	Kozłowski Jan
Karyniewicz Ludwik i Zofia	Korolewicz Stanisław	Komornicki Stanisław	Temparli Paula	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Tadeusz	Kozłowska Anna
Kasler S.	P. C. K.	Komorowski Henryk	Komorowska H.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Władysław	Kozłowski Michał
Kasperek Paweł	Kasperek Wiktor	Komorski Stefan	Komorska Ewa	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Wojciech	Kozłowski Tomasz
Kasprowiak Bogusław	Kasprowiak Franc.	Komuniecki Jan	Sokołowski Franciszek	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Wojciech	Mikołajczyk Jan
Kasprzak Stefan	Kasprzak Maria	Konarzewska Zofia	Kulesza Anatol	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Zdzisław	Kozłowska Helena
Kasprzak Helena	Kurkarewicz Stanisław	Koncewicz Janina i syn	Koncewicz Ant.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozłowski Zygmunt	Koziello Józef
Kasprzyk Piotr	Kurkarewicz Stanisław	Kondrat Jan, s. Tomasza	Kondrat Jan	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kozub Tadeusz	Trzaska M.
Kassa Katarzyna	Kassa Michał	Kondziołka Agnieszka	Klag Józef	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kożuchowska Agnieszka i Renata	Kożuchowski Lucjan
Kassa Stanisław	Kassa Michał	Kondziołka Wojciech	Klag Józef	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koźlicki Leon	Koźlicka Maria
Kastelnik Władysław	Janina	Konieczny Alexy	Konieczny Ignacy	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koźmiński Stanisław	Strzałkowski Józef
Kastner Zygfryd	Kastner Jan	Konieczny Andrzej	Opalko	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Koźmiński Roman	Bujalski Jan
Kaszewska Zofia	Bielecki Władysław	Konieczny Emilia	Konieczny Otton	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Köhler Adam	Köhler Maria
Kaszewski Ignacy	Bielecki Władysław	Konieczny Zygmunt	Konieczny Ignacy	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Körtje Balbina	Musiał Dominik
Kaszur Danuta	Sobecki Jan	Konkol Wiktor	Konkol Józef	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kpaczyzna Jan	córka
Kaszyca Władysław	Koszela H.	Konopacka Anna	Mińska Janina	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Krajewski Józef	Horzinek Stanisława
Kaszycki Tadeusz	Kaszycka Eugenia	Konopacka Maria	Mińska Janina	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Krajnik Henryk	Mizerowa J.
Katczmas Leon	Rudnicki Antoni	Konopka Marian	Boquant R.	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kramarz Franciszek	Kramarz Genowefa i Antonina
Kateusz Zdzisław	Kateusz Felicja	Konoza Wacław	Konoza Edward	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Krantwald Józef	Krantwald H.
Kaufman Karol	Popławski Tadeusz	Końca Władysław	Końca Genowefa	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Krasnodębski Cyryl	Krasnodębski Paweł
		Kończal Ludwik	Kończal Pełagia	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kraszewska Emilia	Dziubański Ryszard
		Końko Janina i Maria	Końko Teodor	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kraszewski Jan	Kumuz Huseyin
		Koński Józef	Końska Marianna	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit	Kraszewski Kazimierz	Rudlicka Krystyna
		Kopacz Janina	Kopacz Ignacy	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit		
		Kopacz Waleria	Ziemska Krystyna	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit		
		Kopńska Irma	Kopański Wilhelm	Korzenka Weronika i Alfred	Korzenka Hipolit		

WYKAZ OSÓB POSZUKIWANYCH

Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :	Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :	Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :	Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :
Kraszkiewicz Stefan	Gil Józef	Kumor Nina z córką	P. C. K.	Lermer Jan	Lermer Władysława	MAJCHRZYK Władysław	Majchrzyk Wacł.
Krauze Kazimierz	Krauze Stanisława	Kumiega Marian	Wosik Wacław	Leszczyk Helena	Leszczyk Władysław	Majewski Władysław	Majewski Miecz.
Krawczyk Robert	Wesołowski Leon	Kumuniecki Karol	Kumuniecki Jan	Leszczyk Kazimierz	Leszczyk Władysław	Makiowski Bronisław	Kleineder Halina
Krawczyk Wiesława	Krawczyk Helena	Kuna Andrzej	Ząbek Piotr	Leszczyński Stanisław	Leszczyński Tad.	Malc Alojzy	Bański (Bastian) Alojzy
Krawiec Łucjan	Rykaczewska Maria	Kunda Franciszek	Kunda Dominika	Leśków Karol	Leśków Stefania	Malc Ksawery	Bański (Bastian) Alojzy
Kreft Feliks	Kreft Bronisław	Kunicki Eugeniusz	Stachlewski Wacław	Leśków Piotr	Lubiński Sam.	Malinowska Daniela	Malinowski Andrzej
Kreckant Halina	Rejman Edward	Kuniecki Antoni	Demidowicz Ludmiła	Leśniewicz Franciszek	Kędziora	Malinowski Zygmunt	Malinowski Andrzej
Kremzer Franciszek	Knapik Franciszka	Kupka Czesław	Alina i Wandeczka	Leśnik Roman	Lesnik Gertruda	Małeki Zdzisław	Piekarska Stefania
Kreżalek Jan	Drewniowski W.	Kupka Wilem	Wanda	Lewandowscy rodzina	Lewandowski Zyg.	Marcinkowski J.	P. C. K.
Kronenbach Wiktor	Kronenbach Marian	Kupło Bronisława	Kupo Władysław	Lewandowski Karol	Lewandowski Cz.	Matczyński Aleksander	Sikorska Bogusł.
Król Antoni	Król Stefania	Kupo Henryk	Kupo Władysław	Lewczycka Irena	Lewczycki Stefan	Matusewicz Kazimierz	Matusewicz Janina
Krukowski Kazimierz	Krukowska Urszula	Kupriańczyk Lola	Serafinowicz Zygim.	Lewenty Jerzy	P. C. K.	Matusz Helena	Matusz Stanisław
Krupa Henryk	Krupa Helena	Kuraś Zdzisław	P. C. K.	Lewiak Janusz	Lewiak Józefa	Matusz Karolina	Matusz Stanisław
Krupianka (Krupa) T.	Albrechtówna Stef.	Kurc Anna	Turowski Józef	Lewicki Franciszek	Lewicki Jan	Matuszczak Anna	Widajewski-Kleszcz H.
Krupnik Stanisław	Krupnik Karolina	Kurcewicz Edward	Kurcewicz Franc.	Lewicki Włodzimierz	P. C. K.	Matuszak Kazimierz	Fliniak Marta
Kruszewska Stefania	Kaczorowski Jan	Kurcewicz Józefa	Kurcewicz Franciszek	Lewin Jakób	Kulikowski Ryszard	Matyszkiewicz Leonard	Matyszkiewicz Sabina
Kruszka Antoni	Kruszka (syn)	Kurczak Józef	L'Abeille Emilienne	Lewińska Marianna	Tryndota Antonina	Mayer Bronisław-Józef	Mayer Józef
Krygicz Ryszard	Krygicz Barbara	Kurczewski Marian	Andrzejczak Marian	Lewkowicz Jan	Lewkowicz Nadzieja	Mazan Wojciech	Guban Czesław
Krygowska Maria z córką	Krygowski Kaz.	Kurek Antoni	Weissbrod Trudel	Lewkowicz Michał	Lewkowicz Nadzieja	Mażanowicz Anna i Regina	Mażanowicz Henryk
Krysicka Aleksandra	Krysicka Krystyna	Kurek Władysław	Kurek Maria	Lewoszewicz Jan	Borzek Bazyli	Mazur Władysław	Mazur Albina
Krysiński Tadeusz	Kowalkowski Miecz.	Kurek-Orski Stanisław	P. C. K.	Lewoszewicz Tichon	Borzek Bazyli	Mazur Władysław	Mazur Michał
Krystkowiak Henryk	Krystkowiak G.	Kurlił Mikołaj	P. C. K.	Leżoń Tadeusz	Leżoń Zbigniew	Mazurkiewicz Czesław	Mazurkiewicz Pel.
Kryszak Józef	Kryszak Elżbieta	Kurman Henryk	Kukulski Stefan	Leżucha Józef	P. C. K.	Mazurkiewicz Czesław	Mazurkiewicz Pel.
Krzeński Kazimierz	Macyżyn Anna	Kurosiński Józef	Solarczyk Szczepan	Librach Henryk	Lester Janina	Mazurkiewicz Czesław	Mazurkiewicz Pel.
Krzemień Władysław	Krzemień Helena	Kursa Walerian	Kursa Julia	Lichocki Zygmunt	Lichocka Helena	Mazurkiewicz Mieczysław	Mazurkiewicz Stanisław
Krzewiński Ignacy	Krzewiński Feliks	Kurstak Józef	Kurstak Bolesław	Lichocki Zygmunt	Brzozowska Jadwiga	Mech Antonina	Mech Henryk
Krzewiński Jan	Krzewiński Feliks	Kurstak Julia	Kurstak Bolesław	Lichtarski Jan	Lichtarski	Meyer Helena	Kaszubowska Klara
Krzyczowski Stefan	Dawn Gorman	Kurylak Aleksander	Sierak Wanda	Liczbiniński Tadeusz	Liczbinińska Jadwiga	Meyer Mieczysław	Meyer Stanisław
Krzyżowska Powlina (Paulina)	Krzyżowski Michał	Kurylcio Alojzy	Kurylcio Józef	Lieber Eryk	Lieber Ewald	Michalewska Rozalia	Nieprzecki Jerzy
Krzywicka Irena	Stropek Edward	Kurzawa Alojzy	Kurzawa Karol	Lindell Josept	Lindell	Michalska Bronika	Hapel Jan
Krzywińska Józefa	Krzywiński Stanisław	Kurzawa Teofil	Kurzawski Józef, Janina i Irena	Link Tadeusz	Link Henryk	Michalska Maria	Michalski Mieczysław
Krzyworaczka Kazimierz	Krzyworaczka Władysława	Kus Antoni	Sawa Rozalia	Lipko A.	P. C. K.	Michalski Hubert	Goczoł Roman
Krzyżanowski Franciszek	Henke Jadwiga	Kusiński Stefan	Kusiński Stanisław	Lipski Jan	Lipski Franciszek	Michalski Karol	Michalski Mieczysław
Krzyżanowski Jan	Krzyżanowski Alojzy	Kusowski Alex	Kusowska Wer.	Lipski Klemens	Lipski Franciszek	Michalski Stanisław	Jabłońska Klara
Książczyk Franciszka i syn	Książczyk Józef	Kusztelan Józef	Kalkstein Grażyna	Lisak Szyja	Kerzner Szlama	Michelis Hanna	Michelis Dyonizy
Książkiewicz Winc.	Książkiewicz Maria	Kuśmierz Eleonora	Kuśmierz Bolesław	Lisińska Stefania	Lisiński Tadeusz	Michelis Irena	Michelis Dyonizy
Kubacka Antonina	Drobczyński Stanisław	Kuśmierz Eleonora	Jeżowski Walenty	Lisiński Władysław	Lisiński Tadeusz	Michniak Józef	Butowski Józef
Kubajewska Walentyna z synem	Kubajewski Sergiusz	Kuźma Atanas	Kuźma Jan	Lisowska Helena	Lisowska Kinga	Miczka Artur	P. C. K.
Kubiczek Adolf	Kubiczek Józef	Kuźmak Olga	Zawaski Mary	Lisowska Eugeniuz	Lisowska Kinga	Miekiń Edward	Miekiń Józef
Kucharski Fryderyk	Kuczyński Feliks	Kuźmicki Jan	Doda Józef	Lisowski Franciszek	Lisowska Helena	Miekiń Marcjanna	Miekiń Józef
Kuczarski Józef	Kuczarski F.	Kuźmicki Jan	Doda Józef	Lisowski Józef	Łausz Antoni	Mieluch Maria	Mieluch Paweł
Kuczyński Arseniusz	Kuczyński T.	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Listewnik Józef	Listewnik Marian	Mieluch Stefan	Mieluch Paweł
Kuczyński Eugeniusz	Giedroyć-Juraho Władysław	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Litkiewicz Zbigniew	Litkiewicz Henryk	Mierczko Mikołaj	Mierczko Paweł
Kuczyński Stanisław	Rutkowska Alojza	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Litwin Piotr	Litwin Anna	Mierzwa Andrzej	Mierzwa Tadeusz
Kuczyński Witold i Zbigniew	Urban Jarosław i Helena	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Litwin Roman	Litwin Eleonora	Mikoda Helena	Lacki Antoni
Kudłowski Antoni	Liskówna Bronisława	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lorek Jerzy	Lorek Paweł	Mikołajczak Ignacy	Przydryga Zbigniew
Kuis Olga	Szemerej Jan	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lorenc Emilia	Lorenc Wilhelm	Miller Tadeusz	Miller Władysława
Kujawa Danuta	Idzik Anna	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Loserre Jan	P. C. K.	Miłoszewski Stanisław	Deczkowski Czesł.
Kujawa Maria	Woroch Franciszek	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lotezko Roman	P. C. K.	Miłoszewski Władysław	Deczkowski Czesł.
Kujawski Stefan	Kujawski Jan	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lotwicz	P. C. K.	Miratyński Stefan	Miratyńska Maria
Kujewski Michał	Kossowski Wacław	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lubacki Józef	Kurc Zbigniew	Mirecki z Chorzowa	Głodkowski J.
Kukalowiec Piotr	Orłowska Weronika	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lubelfeld Władysław	Lubelfeld Janina	Misieewicz Hieronim	Stanisława - siostra
Kukiełka Paweł	Kukiełka Karolina	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lubencov Paweł	P. C. K.	Miśkiewicz Marian	Miśkiewicz Jan
Kukliński Aleksander	Kukliński Wład.	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lubiszewski Henryk	P. C. K.	Młynarczyk Zygmunt	Młynarczyk Ignacy
Kukliński Jan	Kukliński Józef	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lubner Bolesław	Rożycki Karol	Momok Józef	Bielewski Jan
Kukutz Lidia	Kukutz Wilhelm	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Luboradzki Stanisław	Hoffman Jerzy	Monastyrski Józef	Zeleński Władysław
Kula z Rubieżewicz	Knapik Karol-Jan	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lubowiecki Janusz	P. C. K.	Moszkowski Stefan	Mrozowska Irena
Kulawik Maria	Podobińska Maria	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lukosek Hildegarda	Pasieka Jan	Mrowczyńska Cecylia	Mrowczyński Ant.
Kulawik Piotr	Podobińska Maria	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Lutyńska Ewelina	P. C. K.	NAWRATEK Maks.	Nawratek Paweł
Kulczak Józef	Kulczak Zofia	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	EABUKA Olga	Zdanowicz Aleksander	Niedziółka Franciszek	Niedziółka Wład.
Kulczycka Stanisława	Hirsch Maria	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eabuka Szymon	Zdanowicz Aleksander	Noetzel Zygmunt	Noetzel Feliks
Kulczycka Stanisława	Kulczycki Stanisław	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Each Stanisław	P. C. K.	Nowak Jerzy	Nowak Kazimiera
Kulczycka Wiesława	Kulczycki Stanisław	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eada Ewa	P. C. K.	Nowakowska Maria	Lawiński Ludwik
Kulczycki Adam-Jan	Kulczycka Maria	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eadanowski Władysław	P. C. K.	Nowakowski Jan-Tadeusz	Lawiński Ludw.
Kulczycki Michał	Hirsch Maria	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eadacka Helena	Eadacki Michał	Nowakowski Józef	Jenczura Maria
Kulczycki Tadeusz	Sochowa Helena	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eadziński Bohdan	Eadzińska Barbara	Nowakowski Mieczysław	Nowakowski Jan
Kulczycki Władysław	Gembrowicz Kazim.	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eangowska Franciszka i 3 dzieci	Eangowski Franciszek	Nowicka Józefa	Nowicka Waleria
Kulczyńska Lidia	Kulczyński Aleksander	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eangowski Alojzy	Eangowski Franciszek	Nowosad Krystyna	Nowosad Marian
Kulczyński Jan	Kulczyński Kazimierz	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eapiński Stanisław	Eapińska Franciszka	Nowosad Zdzisław	Nowosad Marian
Kulczyński Nikander	Kulczyński Aleks.	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eawczyzyna Ksenia	Eawczyzyna Semko	Nowotyński Michał, s. Anny	Nowotyńska Anna
Kulczyński Zbigniew	Kulczyński Aleks.	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eęcki Zdzisław	Rutkowski Kazimierz	Nycz Jan z Mariampola	Kopyś Józef
Kulesz Garbó Edward	stryj	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eobacz Michał	Eobacz Piotr	OBERMÜLLER-Deskowa Antonina	Witerski Józef
Kulesza Kacper	Gruszecka Zofia	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eobaczewska Halina	Eobaczewski Aleks.	Obrebowska Eleonora	Sowińska Mieczysł.
Kulesza Wanda	Gruszecka Zofia	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eoboda Antoni	Eoboda Jan	Obszarska Emilia	P. C. K.
Kulesza Zuzanna	Gruszecka Zofia	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eodzikowski Józef	Eodzikowska Jadwiga	Obszarski Władysław	P. C. K.
Kuligowski Stefan	Bienkiewicz Jan	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eokotko Aniela	Żołnierowicz Jadwiga	Obwelenna Jadwiga	Jędraszko W.
Kulik Kazimierz	Lewicka Zofia	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eokotko Antoni	Żołnierowicz Jadwiga	Ochranowicz Franciszek	Czurak Stanisław
Kulik Zygmunt	Kocik Marian	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eokuciewski Stan.	Eokuciewska Helena	Ochranowicz Maria	Czurak Stanisław
Kulina Zygmunt	Malowska Stanisława	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eopato Maria	Eopato Franciszek	Okuljar Bolesław	Okuljar Zdzisław
Kullisz Kazimierz	Kalinowski Tadeusz	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eopato Marian	Eopato Franciszek	Okrój Bronisław	Okrój Bolesław
Kulka Tadeusz	Hella	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eoś Albin i Helena	Eoś Bronisław	Okrój Jan	Gronowski Alfons
Kulniewicz Paweł	Poźniak Władysław	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eotocka Janina	Eotocki Jan	Okrój Klemens	Okrój Bolesław
Kulpa Józef	Kulpa Edward	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eotysz Antoni	Eotysz Leonard	Olech Aleksander	Kiona Hieronim
Kulwanowska Regina	Trybuchowicz Bol.	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eotysz Bronisława	Eotysz Leonard	Olejczyk Maria	Cybulski Antoni
Kulwanowski Zdzisław	Trybuchowicz Bol.	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eotyszój Leokadia	Eotyszój Ryszard	Olejniczak Halina	Olejniczak Stan.
Kulwicki Henryk	Kulwicka St.	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eoziński Stanisław	Eozińska Alojza	Olejniczak Helena	Olejniczak Stanisław
Kulwiec Mikołaj	Malinowski Tadeusz	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Eozowska Irena	Eozowski Franciszek	Olesiński Wojciech	Olesińska Zofia
Kuługa Bronisława	Pater Piotr	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Łuczak Maria-Magdalena	Łuczak Wacław	Oleszkiewicz Eugeniusz	Oleszkiewicz Henryk
Kułakowska, 1.40	Kos Au. ustyn	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Łuczko Bolesław	Łuczko Kazimiera	Oleszkiewicz Jadwiga	Sniechowski Tad.
Kułakowski Wincenty	Kułakowski Rysz.	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Łukasiewicz Józef	Łukasiewicz Alojzy	Oleszkiewicz Jerzy	Rayski Edward
Kumor Alojzy	Kumor Piotr	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Łysak Paweł	Wędrowny Bazyli	Oleszkiewicz Wiktoria	Sniechowski Tad.
Kumor Emil	Drozdowski Wł.	Kuźmicki Jan	Kuźmicz Leontyna	Łysak Zofia	Wędrowny Bazyli		

WYKAZ OSÓB POSZUKIWANYCH

Strz. 6

Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :	Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :	Poszukiwany(a) :	Poszukujący(a) :
UTRACKI Miron	Utracka Zofia	Weiband Andrzej	Borowicz Joachim	Zegarlińska Kazimiera	Zegarliński Michał
WACHNIAK Maria	Marusyk A.	Weinert Roza	Weinert Paul	Zejman Maria	Zejman Edwin
Wachniak Maria	Kiaszko B.	Wejksznier Józef	Wejksznier Zofia	Ziółkowski Jan	Ziółkowski Konrad
Wachowiak Kazimierz	Dziedziczak Janina	Weler (Wöhler) Aleksy	Ruland Ludmiła	Zybura Kazimierz	Zybura Józef
Wachowski Zygmunt	Kwarta Szczęsny	Welsberg Aleksander	Piasecka Halina	Zybura Michalina	Zybura Józef
Wacławski Kazimiera i dzieci	Tijewski Bronisław	Wencel Piotr	Spatek Apolonia	Zebrowski Zygmunt	Zebrowska W.
Wadyński Aleksander	Wadyńska Agniesz.	Wendorf Anna	Rodobolski Kazimierz	Żechałko Anna	Żechałko Jan
Wadyński Antoni	Wadyńska Agnieszka	Wendorf Mikołaj	Rodobolski Kazimierz	Żechałko Maria	Żechałko Jan
Waginan Kamil	Maria (siostra)	Went Maria	Went Jan	Żegliska Alina	Żegliski Leopold
Wahl (Walewski) Jan	Wahl Jana	Went Teresa	Went Jan	Żegliska Rozalia	Żegliski Leopold
Waigiel Adolf	Waigiel Jadwiga	Werber Marta	Borysiewicz Marta	Zywina Maria	Józek
Wajdowicz Zofia	Lisowska Kinga	Werner Jan	Werner Bronisław i Anna	<i>Ponadto Centrala Poszukiwań posiada wiadomości dla nieznanym adresatów od następujących osób:</i>	
Wajk Elżbieta	Wajk Oskar	Werner Jerzy	Ligmann Tadeusz	Od:	Skąd:
Wajner Sonia	Wajner Salvador	Weroniewicz Leon	Semerylo Maria	Bojarska Halina	Warszawa
Wajntraub Etla	Wajntraub Fajwel	Werwiński Bolesław	Werwiński Roman	Dąbrowska Aleksandra	Bielsk Podlaski
Wajntraub Rajzla	Wajntraub Fajwel	Wesołowski Mieczysław	Wesołowski Zb.	Dietrichowa Zofia	Warszawa
Walaszek Kazimierz	Bratek Anna	Wesołowski Stanisław	Wesołowski Tad.	Dobrzyńska Alwina	Bruxelles
Walczak Eugeniusz	Walczak Franciszek	Wessner Edward	Mysłiński Stefan	Greczyńska Maria	Bytom
Walczak Paulina	Walczak Franciszek	Weyroch Jacek	Likiert Gabriel	Hołody Tadeusz	Kolonia Zamek
Walczak Roman	Walczak Józef	Wędrychowicz Władysław	Gulankiewicz Aniela	Hulkowa Maria	Kraków
Walczewska Bronisława	Wolman Wojc.	Węgiel Adam-Tadeusz	Węgiel Piotr	Iwanowski Władysław	ZSRR
Walczewski Bronisław	Walczewska Jadw.	Węgiel Julia	Węgiel Piotr	Jabłonowska Stanisława	Warszawa
Walczyk Wawrzyniec	Walczyk Stanisław	Węglarz Anna	Węglarz Rozalia	Janiszewska Kazimiera	Warszawa
Walder Irena	Wajdziński Zbigniew	Węglarz Janina	Węglarz Rozalia	Korol Włodzimierz	Warszawa
Walent Stanisław	Buczowska Anna	Węgrzyn Franciszek	Węgrzyn Tadeusz	Łukaszewicz Józef	Tomaszów Maz.
Walerski (Wenerski) Wacław	Kołodziej Anna	Węgrzyn Helena	Węgrzyn Tadeusz	Netzer Anna	Warszawa
Walewski Kazimierz	Bombski Jan	Węgrzyn Tadeusz	Węgrzyn Irena	Ostrowska Gertruda	Warszawa
Walica Emil	Blaschok Erni	Wiatrek Helena	Wiatrek Julian	Plączek Janina	ZSRR
Waligórska-Tchervenakoff Nadzieja	Waligórski Andrzej	Wiatrek Jan	Beben Helena	Politańska Lubomiła	Warszawa
Waliszewska Krystyna	Waliszewski Kaz.	Wiatrek Janina-Krystyna	Wiatrek Julian	Protasewicz Katarzyna	Wilno
Waliszewska Zofia	Waliszewski Kazim.	Wiatrek Katarzyna	Beben Helena	Rowiński Józef	ZSRR
Walkowski Wacław	Kiszko-Zgierska Z.	Wieczorek Heldegarde	Wieczorek Jan	Rozenblatt Regina	Warszawa
Walkowiak Józef	Walkowiak Maria	Wieczorek Jan	Jogan Anna	Rybicki Wiesław	Gdańsk
Walkowska Barbara	Walkowski Jakub	Wieczorek Józef	Wiatrek Julian	Sławińska Jadwiga	Warszawa
Walkowska Klara	Walkowski Jakub	Wieczorek Katarzyna	Johan Anna	Trochim Kazimiera	Sokółka
Wallach Oskar	Werthamer (owie)	Wieczorek Ludwik-Jan	Przybylska Lucyna	Wiewiórski Józef	Radom
Waller Leon	Waller Samuel	Wieczorek Władysław	Wieczorek Wikt.	Zaborowska Eugenia	Warszawa
Walski Władysław	P. C. K.	Wiedzyk Stanisław	Wiedzyk Jan	Zenkowicz Lodzia	ZSRR
Walter Karol	Walter Maria	Wielamowski Stanisław	Wielamowski Antoni	Zielińska Aleksandra	Warszawa
Walus Franciszek	Mathien Lucien	Wieleński Bolesław	Wieleńska Kazim.	Zgaga Feliksa	Warszawa
Wałęska Bolesław	Wałęska Kazimierz	Wienbicki Laun	Srednicka Helena	Zygałowicz Maria	ZSRR.
Wałęska Zygmunt	Wałęska Kazimierz	Wienczek Aleksander	Wienczek Joanna	Zygmund Stanisława	Warszawa
Walkoń	Bieniasz Józef	Wierciński Edmund	Wiercińska Jadw.	Zelazowicz Wiktor	ZSRR
Wanag Jadwiga	Ostolewski Bolesław	Wiercioch Antonina	Kuszevska Maria		
Wanclaw Aniela	Lacki Antoni	Wierszyło Janina	Kozłowski Michał		
Wandtko Paweł	Szupruciński Henryk	Wierzbicka Leokadia	Wierzbicka Wanda		
Wandycz Leon	Wandycz Ludwik	Wierzbicka Stefania	Wierzbicka Filipina		
Wangietner Helena	Wangietner Eugen.	Wierzbicka Weronika	Wierzbicka Filipina		
Waniek Irena	Juszczak Czesław	Wierzbicki Zenon	matka		
Wanyura Kazimierz	Witkowski Wład.	Wierzbicka Janina	Tomschey Stanisław		
Warchoń Anna	Warchoń Józef	Wierzbowska Marta	Wierzbowski Fr.		
Warchoń Ludwik	Warchoń Józef	Wierzchołowska Maria	Nowicka Łucja		
Wardęga Irena	Martynów Zofia	Wierzchołowski Henryk	Nowicka Łucja		
Warszawska Adela	Kurowski Stefan	Wierzchołowska Zenaída	P. C. K.		
Warszawski Aleksander	Kurowski Stefan	Wieszlort Edward	Wieszlort Jan		
Wasiak Jan	Alpin Reni	Wiethan Anna	Wiethan Aleksander		
Wasiak Stanisław	Wasiak Zyta	Wiethan Joanna	Wiethan Aleksander		
Wasilewska Jadwiga	Skirmuntt Henryk	Wilbrandt Maksymilian	Wilbrandt Józef		
Wasilewska Kazimiera	Wasilewski Aleks.	Winnicka Irena	Winnicki Rudolf		
Wasilewska Lidia	Wasilewski Kazimierz	Winnicki Zygmunt-Franciszek	Winnicki Rudolf		
Wasilewska Waleria	Wasilewski Kazim.	Wiśniewska Michalina	Wiśniewski Kazim.		
Wasilewski Jan	Skirmuntt Henryk	Wiśniewski Karol	Wiśniewski Kazim.		
Wasilewski Józef	Kucharska Wanda	Wiśniewski Marian	Wiśniewski Kazim.		
Wasilewski Karol	Michel Józef	Witkowska Helena	Witkowski Michał		
Wasilewski Longin	Wasilewski Aleks.	Wittkowski Józef	Kwaśny Jan		
Wasilewski Roman	Budzyński Jan	Witwicki Edmund	Witwicki Edmund		
Wasung Janina	Przyborska Helena	Właśniewski Ludwik	Właśniewski Alfons		
Wasylkowski Zbigniew	Pietrusiewicz St.	Włodarczyk Kazimierz	Włodarczyk Miecz.		
Waszkiel Bronisław	Waszkiel Regina	Wojsznis Władysław	Wojsznis Józef		
Waszkowski Wincenty	Waszkowski Józef	Wołk Zofia	Wołk Jerzy		
Waśko Adam	Waśko Eugenia	Woźniak Kazimierz	Woźniak Michał		
Watzke Emma	Watzke Franz	Wódkowski Teodor	Wódkowski Feliks		
Wawro Józef	Wawro Zofia	Wójcik Jadwiga	Wójcik Wacław		
Wawryniuk Bronisława	Wawryniuk Edw.	Wręziak Kazimierz	Kania Stanisław		
Wawryniuk Tadeusz	Wawryniuk Edw.	Wróblewski Adam	Wróblewski Bronisław		
Wawrzyczek Franciszek	Bijok Józef	ZACHARZEWSKA Janina	Hury Bron.		
Wawrzyczek Wanda	Bijok Józef	Zacharzewska Regina	Hury Bronisław		
Wawrzyniak Alfred	Wawrzyniak Natalia	Zajączkowska Maria	Zajączkowski Mikołaj		
Wawrzyniak Bronisław	Wawrzyniak Jadwiga	Zaleska Hanna	P. C. K.		
Wawrzyniczek Joachim	Piecha Antoni	Zaloga Czesław	Zaloga Olga		
Waz (Waż) Jerzy	Waz (Waż) Jan	Zapaśnik Janina	Wróblewski Ignacy		
Wazbiński Walenty	Zieliński Józef	Zarembo Jan	Zarembo Wacław		
Wąs Adam	Wąs Jadwiga	Zarembo Józef	Zarembo Wacław		
Wąsik Stanisław	Dąbrowski Edward	Zarzycki Romuald	Małek Wiktor		
Wąsikowski Józef	Wąsikowski Bernard	Zawadzki Andrzej-Felicjan	Zawadzka Dan.		
Wąsowicz Antoni	Wąsowicz Aleksandra	Zawadzki Antoni	Zawadzka Pelagia		
Wątróbski Władysław	Wojtasik Wanda	Zawadzki Bazyli	Bureń Mikołaj		
Wälert Franciszek	Kosecki Mieczysław	Zawadzki Jan	Zawadzki Antoni		
Wcisło Jan	Wcisło Anna	Zawadzki Zbigniew	Radziuk Halina		
Wdowiak Leon	Kostrzak Leon	Zawierucha Krystyna	Wojdygowski Czesł.		
Wdowicki Stefan	Wdowicka Zenaída	Zawistowski Józef	Zawistowski Jerzy		
Wdowicki Witold	Wdowicka Zenaída	Zbaraszewski Jan	Zbaraszewski Piotr		
Weber Robert	Weber Karol	Zbiruchowicz-Kobylak	Jadwiga		
Wegner Benon	Wegner Leon	Nagórska-Kobylak	Stefania		
		Zborowski Stanisław	Jędrzejowska Dan.		

OGŁOSZENIA SPECJALNE

Kto poszukuje: Kogo poszukuje:

- Szczypiński Zygmunt krewnych i znajomych z Grudziądza
- Szlachta Franciszek krewnych i znajomych z Rydułtów
- Szmelter Bernard krewnych i znajomych ze wsi Sierosław
- Szoluba Bronisław krewnych i znajomych z Tymawy i Grudziądza
- Szopa Jan krewnych i znajomych z Cieszyna
- Szpakowska Janina matki i rodzeństwa z Wołkowyska

- Szulc (Kamiński) Brunon krewnych i znajomych z Łodzi
- Szulc Franciszek krewnych i znajomych z Bydgoszczy
- Szuskowski Stanisław krewnych i znajomych ze wsi Sieniawa
- Szydłuk Romuald krewnych i znajomych z Wilna
- Szynwelski Jan krewnych i znajomych z Nowych Prus
- Słezok Alfred znajomych z Orzegowa
- Śliwiński Wiesław kuzynek Wandy i Jadwigi z d. Śliwińskich
- Śmieja Reinhold braci, krewnych i znajomych z Gaszowic
- Topolski Leon krewnych i znajomych ze Starogardu
- Truszyński Brunon krewnych i znajomych z m. Piece
- Trzebiatowski Władysław kuzynów Win-czewskich i znajomych z okolicy Par-chowa
- Trzymadłowska Helena siostrę
- Uzok Wiktor krewnych i znajomych z Bojszów
- Walusza Augustyn znajomych z Górnego Śląska
- Wanderski Jan kolegów z Kamienia, pow. Rybnik
- Węglowski Jerzy znajomych ze Słonima i z maj. Wsielub
- Wilczek Rafał kolegów z Przyszwowic
- Wilke Henryk krewnych i znajomych z pow. Sepólno
- Winiarski Kazimierz znajomych ze Zło-czowa
- Wiśniewski Leon krewnych i znajomych ze wsi Rudy, gm. Werba
- Włodarek Feliks krewnych i znajomych z m. Krążki
- Włodarski Zbigniew kolegów i znajo-myh z niewoli niemieckiej
- Wrona Alojzy krewnych i znajomych z Kielnarowej
- Wróblewski Stanisław kolegów z b. Sta-lagu XII. A. Limborg
- Wrzósiewicz Stanisław znajomych z Chmielnika i Kij
- Wytrwał Stanisław znajomych z gm. Gręboszów
- Zaczek Jan krewnych i znajomych z Rydułtów
- Ziemecki Ludwik krewnych i znajomych z okolic Chełmna i Grudziądza
- Ziemniak Stanisław wszystkie osoby z Drohobycza „Polmin Kolonia” (1939-1944)
- Ziętek Jan krewnych i znajomych z Krakowa i Gniezna
- Zimniak Zofia, wszystkie osoby, którzy mogą udzielić ścisłych informacji o Zimniak Tadeuszu, ur. 1911, Stara Sól, s. Woj-ciecha i Zofii, mgr. praw, zam. w Samborze
- Zorski Henryk znajomych z Nowej Wsi

Wyjeżdżasz już, lub wyjedziesz wkrótce, — nie zapomnij przy-słać nowego adresu do Centrali Poszukiwań PCK, Polish Forces 55, Middle East.

Osoba, która odnajdzie siebie lub interesujące ją nazwisko w „Gdzie Jesteś?”, zechce zwrócić się do Centrali Poszukiwań PCK /adres: dla osób wojskowych Polish Forces 55, ME, dla osób cywilnych POBox 900, Cairo, Egypt/ listownie, posługując się następującym wzorem pisma:

- Z Nr. 16 „Gdzie Jesteś?” dowiaduję się, że poszukiwana jest:
 - osoba o nazwisku
 - przez osobę o nazwisku
- Moje dane personalne są następujące:
 - Nazwisko
 - Imię
 - Data ur. stopień
 - Imiona rodziców
 - Obecny mój adres
- Załączam 15 szylingów w Postal Order'ach tytułem półrocznej prenumeraty dwutygodnika „Gdzie Jesteś?” z prośbą o przysy-lanie tego czasopisma pod moim powyższym adresem.

U w a g a : Pisać czytelnie drukowanymi literami.

Data Podpis



nie, który przeczuli stronice bogato ilustrowanej
wsp. okres Renesansu



Zamek „d'Amboise” zbudował Karol VIII. Za Franciszka I wykończyli go i ulepszyli włoscy i francuscy artyści. Zamek Amboise wi-
dział Henryka II, Franciszka II, Henryka IV, zaś za Ludwika XIII i Ludwika XIV trzymano w nim więźniów. Potem przechodził z rąk
do rąk. Przez pewien czas był własnością Choiseul'a, któremu został ofiarowany przez Ludwika XV, aby potem znowu stać się więź-
niem Abd-el-Kader'a. Aż do czasów Ludwika XVIII należał do rodziny Orleańskiej

Zamek „de Chenonceaux” jest słynny zarówno ze swej pięknej architektury jak z malowniczego położenia nad brzegiem Cher'u. Wcho-
dząc podziwiamy piękne terasy francuskiego ogrodu i pierwotny zamek, wybudowany przez Tomasza Bohier w stylu wczesnego Re-
nesansu. Zamek „de Chenonceaux”, w prostym, prawie klasycznym stylu, zaczęła budować Diana de Poitiers, a skończyła Katarzyna
Medici. Diana, faworyta króla Henryka II, kazała przetrzymać przez Cher łukowy most, potem zaś królowa Katarzyna poleciła Filiber-
towi Delorme wybudować długą, 60-metrową galerię, przechodzącą na drugi brzeg rzeki. Chenonceaux było ulubionym miejscem po-
bytu Katarzyny Medici.



„Saint Benoit sur Loire” stanowi jeden z nielicznych nad Loarą zabytków architektury renesansowej, przesiąkniętej stylem włoskim. Regularna, spokojna jego fasada zwiastuje rychłe nadejście Klasycyzmu



Zamek „de Loches” — w czasach średniowiecznych uważany był za jedną z najpotężniejszych fortec francuskich. Odstąpiony został Domowi Francuskiemu przez Jana bez Ziemi, a później odebrany przez Ryszarda Lwie Serce. Następnie zajął go Filip August. Sw. Ludwik uczynił z niego rezydencję królewską. Mieszkał tam również Karol VIII z Agnes Sorel. Ludwik XI zamienił zamek „de Loches” na Więzienie Stanu. Jest to wspaniała średniowieczna forteca stanowiąca niemalą atrakcję dla turystów

Zamek „de Valencay” — zaczął budować w r. 1515 Tomasz Boyer, a zakończył Chenonceaux w roku 1560. Boyer, Diana de Poitiers, Katarzyna Medici — finansista, faworyta, królowa — tacy byli kolejni mieszkańcy tego cudu architektury renesansowej

Zamek „de Serrant” — inny fragment zamieszczonego na poprzedniej stronie ulubionego pałacu Katarzyny Medici



INŻ. WIKTOR OSTROWSKI

MASAJ

Wkrótce ukaze się książka inż. Wiktora Ostrowskiego pt. „Safari” przez Czarny Ląd”. Poniżej zamieszczamy fragment z rozdziału pt. „Masai”.

(dokończenie)

Masai kiedyś musieli być potężnym narodem. Dziś pozostało ich niewiele, jakie pięćdziesiąt tysięcy. I to w Kenji, i w Tanganyice razem. Kto zresztą potrafi dokładnie zliczyć na tych bezmiarach buszu i stepów?

Fizycznie przedstawiają się wspaniale. Budowy nie ciężkiej, ale doskonale proporcjonalnej, wysocy — o długich nogach. Są nadzwyczaj wytrzymali na trudy i... ból.

— Masai są moimi pacjentami w szpitaliku, — opowiadał doktor — jakoś już oswoili się z tą instytucją i widać, że cenią ją. Czasami zwracają się do mnie z ranami wprost makabrycznymi. Czy widzieliście kiedy ramię, bok lub udo poszarpane pazurami i kłami leoparda, lwa? Mogę was zapewnić, że to są straszne rany i bardzo bolesne. Otóż w czasie zakładania opatrunków czy też operacji, na twarzy Masaja nie widziałem nigdy najmniejszego skurczu bólu, nie słyszałem najłżejszego westchnienia czy skargi!

Skoro już mówimy o ranach, — ciągnął dalej doktor — to muszę wam opowiedzieć wypadek, jaki miałem tego roku. Opowiadanko to pozwoli wam zapoznać się z „krwiożerczością” Masai, choć... moim zdaniem wskazuje raczej na ich zmysł... praktyczny. Otóż pewnego dnia dostarczono mi pacjenta w stanie okropnym. Nadawał się prędzej do wyniesienia na cmentarz — niż na stół operacyjny. Czeszka była przełamana potężnym uderzeniem maczugi, wylupany spory kawałek kości. Co było powodem walki — nigdy nie dowiedziałem się, ot — jakaś sprzeczka, porachunek osobisty, może po prostu „krótka wymiana zdań”. Do operacji zabrałem się bez przekonania. Szansa utrzymania przy życiu była więcej niż znikoma. Pracowałem raczej dla treningu, jakbym robił sekcję zwłok w prosektorium. Odlamek kości wyjąłem i przechowałem na pamiątkę, bo — stał się cud, Masaj wyżył i po paru tygodniach opuścił szpital w zupełnie przyzwoitej kondycji. Zjawił się u mnie jeszcze raz z dziwnym żądaniem zwrotienia mu... części jego ciała, to znaczy — odlamka kości wyjętej z czaszki! Przykro było rozstać się z pamiątką mego, bądź co bądź wybitnego wyczynu chirurgicznego, ale żądanie przedstawiono w formie kategorycznej. Zainteresowałem się tylko: co ma zamiar zrobić z tą kostką? Zawiesić w uchu? Nosić jako talizman? Tłumacz bledził się długo i wreszcie, z miną rozjaśnioną, objaśnił mi: otóż Masaj stwierdził, że jeżeli zgłosi się do swego „wroga” z tą kostką, ze swoją częścią ciała, to dostanie od niego... znacznie większe odszkodowanie! Cmokając z zachwytem tłumacz wymienił nawet bająską liczbę... przypuszczalnie jakie 50 krów!

Na poszukiwanie zamieszkałych koczowisk — „manyati” wyruszamy w towarzystwie doktora i murzyna tłumacza. Porozumiewanie się z Masajami jest dość utrudnione: doktor zadaje pytanie murzynowi (ze szczepu „Kikuyu”) — ten tłumaczy na język Masai — i tą samą drogą otrzymujemy odpowiedź, z ust doktora — po angielsku.

Nie jest również łatwą rzeczą odnaleźć w buszu koczowiska, przecież nie prowadzą doń ślady żadnych kół. Masai nie

mają i nie uznają żadnych zwierząt pociągowych, a ślad stopy... no to trzeba być już nadzwyczaj wytrawnym „śladoptytem”, by go zauważyć wśród suchych traw, na spalonej posuchą ziemi.

Spotykaliśmy jednak w buszu włóczących się Masai.

— Patrzcie tylko! — wykrzykiwał zachwycony Bill — patrzcie na ten chód! Przecież oni po prostu płyną po ziemi!

Rzeczywiście, chód Masai jest nadzwyczaj lekki, pochylony w przód, na długich, zgiętych w kolanach nogach, zdawałoby się biegną śpiesząc się dokądś. Ciekawa rzecz! Przecież ten sposób chodzenia jest taki sam jak u naszych górali, na Podhalu! Skąd jednak takie podobieństwo? Wszak Masai, mieszkańców stepów i buszu, bynajmniej góralami nazwać nie można! A może jest to chód myśliwego? Krok czający się, podchodzący, a jednocześnie tak długi, swobodny i harmonijny, że pozwala pokonywać ogromne przestrzenie? Chyba tak, bo Masai są też urodzonymi i zamilowanymi myśliwymi.

Każdy mężczyzna był uzbrojony. Co za wspaniałe dzidy! Nie służą do rzucania, są bowiem za ciężkie. Waga ich dochodzi do trzech kilogramów! Cios taką dzidą zadany — przebija na wylot! Długość jej wynosi około 2 metrów. Ostrze — to właściwie cały miecz, wąski, ostry obustronnie, długi na 60-70 centymetrów. Osadzony jest kunsztownie na twardym i ciężkim drzewcu, które stanowi jednak tylko część włóczni, i to część nieznaczniejszą, koniec bowiem jest również ostrzem żelaznym, już wprowadzicie nie w kształcie miecza, ale też zakończony ostrym szpicem. W obronie własnej taką dzidę nadstawia się wbijając jej żelazny koniec w ziemię.

Prócz dzidy każdy miał jeszcze miecz w skórzanym pochwie. Niektórzy nosili dziwne maczugi: cienka, długa rączka, zakończona w kształcie fajki zgrubieniem wielkości dużego jabłka. Wszystko z jednego kawałka nadzwyczaj twardego i ciężkiego drzewa. Prawdopodobnie specjalnie dobrany korzeń. Opowiadano mi później, że Masai tak sprawnie władają tą prymitywną bronią, że potrafią jednym celnym ciosem rozłupać czaszkę lwa!

— Mieli jeszcze wspaniałe tarcze ze skór bawolich, — opowiada doktor — ale, niestety, rząd kolonialny był zmuszony surowym rozkazem odebrać im te tarcze. Były pięknie malowane deseniami i stanowiły swego rodzaju tarcze rodowe. Na podstawie takiego desena-herbu łatwo było poznać, z jakich stron, z jakiego rodu wojownik pochodzi.

— Jakto, odebrano im tarcze? Co było powodem?

Doktor uśmiechnął się dziwnie:

— Widzisz... wszystko to przez te tańce. Masai są niemuzykalni, nie znają i nie uznają żadnych instrumentów muzycznych. Na uroczystościach, na przykład przy „wyświęcaniu morana” — tańczą. Nie są to piękne tańce, raczej jakieś konwulsyjne podrygiwania, podskoki. Ale w czasie takiego baletu — wybijali takt uderzeniami w tarcze. Otrzymywały się coś zbliżonego do warkotu „tam-tam-ów”, jakąś głuchą ponurą melodię rytm, coraz prędszy, podniecający. I otóż w takt tego szaleńczego bębnienia tancerze podskakiwali, podrygiwali coraz szybciej, wpadali w jakąś ekstazę, w szal. I ten zbiorowy szal kończył się bardzo często mordowaniem się nawzajem.



Kobiety ze szczepu Masai noszą ciężkie metalowe ozdoby

Tarcze trzeba było odebrać. I również zakazać czyszczenia ostrzy dzid i mieczów! Zwróćcie uwagę, że nie błyszczą! Potrafili nawet polyskiem wywijanych dzid — wprowadzać się w stan szalu! Latwo podniecający się narodził, co?

Śmiał się doktor, ale po chwili dodał poważnie:

— Ilość morderstw zmniejszyła się, lecz śmiertelność wśród wojowników — bynajmniej..

To ostatnie powiedzenie zrozumiałem znacznie później, dopiero gdy zapoznałem się z polowaniem Masai na lwy.

Zauważywszy w okolicy drapieznika, Masai otaczają go w buszu ogromnym kołem. Bezszelestnie zbliżają się, zacieśniają koło coraz bardziej. Wreszcie lew zostaje otoczony żywym murem poruszających się tarcz, najeżonym ostrzem dzid. Jedyny ratunek, jedyna droga do ucieczki to skok i przełamanie tego pierścienia. Przed impetem skaczącego lwa chroniła dawniej wojownika jego tarcza. Duża i mocna chroniła przez moment, przez ułamek sekundy wystarczający jednak na to, by ostrza dzid sąsiadów przeszły płowe cielsko. I zdarzało się, że Masaj będący właśnie na drodze ucieczki lwa, wychodził żywy i cały.

Teraz, po zakazie posiadania tarcz, nie zdarza się to nigdy. Zamykające się koło myśliwych nie jest chronione murem tarcz. Lew w potężnym skoku wpada wprost na człowieka, nawet najcięższa, śmiertelna rana zadana nastawioną dzidą, nie powstrzyma 200-250 kilo ważącego cielska. Jednak lew, „Sambo”, niedarmo królem zwierząt zwany — nie jest tchórzem, powaliwszy przeciwnika i otworzywszy sobie drogę — nie ucieka zaraz. Przez moment, zatrzymuje się na swojej ofierze, i w tym momen-

Młoda żona Masaja





Gromada ciekawie przygląda się przybyszom

cie zostaje przesyty ostrymi jak brzytwa włóczniami. Na wylot przesyty jest również leżący pod nim człowiek...

Znane jednak są i polowania Masai na lwa w pojedynkę. Jest to w dosłownym tego wyrazu znaczeniu — pojedynkę. Dzida, miecz i w ostatecznym wypadku maczuga — przeciw potężnym, szponami ostrych pazurów uzbrojonym łopom, które potrafią zabić jednym uderzeniem... przeciwko kłom, co schrupią ramię niczym kość kurczaka. Pojedynkę zręczności i odwagi człowieka z kocią zwinnością króla zwierząt! A lew nie zawsze ucieka przed człowiekiem!

Mężczyźni ze szczepu Masai nie lubują się w „strojach” i świecidełkach. Ubiór ich odznacza się wprost spartańską prostotą: kawał krowiej skóry przerzucony przez ramię ledwie ostanta nagość. Skóra — albo szmat materiału — zawsze brązowego koloru. Na nogach noszą (widziałem to tylko u Masai!) sandały: skórzana podeszwa

umocowana paskiem przechodzącym pomiędzy dużym a następnym palcem nogi... Zaraz, zaraz! gdzież to ja widziałem takie sandały? takie ich umocowanie? Prawda! przecież to takie same jak widziałem się w muzeum starożytności Egiptu w Kairze! Na staroegipskich malowidłach ściennych!

Niektórzy Masai noszą jakby odznaczenia za dzielność i odwagę, na przegubie ręki. Są to proste skórzane pierścienie, z ogonów zabitych lwów! Ile pierścieni takich widzisz na ręku — tyle lwów ten Masaj ma na sumieniu! Jest to „odznaczenie” wielce cenione i honorowane. Widziałem młodego „Morana”, który z dumą paradował aż z trzema takimi ogonami. Nie łatwo jednak musiało mu przyjść zdobycie ich, bo całe ciało miał pokryte okropnymi bliznami.

W „manyatta”, której dziedziniec był jedną wielką gnojówką (miał rację dr Leaky sprzedając nas przed.. pchłami i radząc w

tych odwiedzinach występować w długich, wpuszczonych w buty spodniach!), obstał nas momentalnie tłum nagusieńkich dzieciaków. Zbliżyły się bez oznak strachu i śmiało zagłądały w oczy.

Najśmielszy widać podskoczył do mnie i nadstawił ogoloną na pałę łepetynę. Nie wiedziałem, co to ma znaczyć. Drugi — pochylony tak samo — stał przed doktorem:

— Zgłaszają się po błogosławieństwa, — z powagą poinformował ten ostatni — ma to ponoć odpędzić złe duchy i sny. Rob tak:

Doktor z powagą zapukał jednym palcem w pochylony łepiek. Zaraz nadstawiono mu następny. Rozdawaliśmy tak „błogosławieństwa”, zanim nie zjawiała się starszyzna „manyatty”.

Stary Masaj, szef czy wódz plemienia, wyciąga na powitanie rękę. Proszę się nie dziwić, że wspominam o takim prostym na

pozór zdarzeniu. Jesteśmy wszak w Afryce, gdzie przepaść pomiędzy białym a czarnym człowiekiem jest znacznie głębsza, niż to w Europie sobie wyobrażamy.

Masai jednak wyciąga do białego rękę. Bo on tu jest panem i nie ma absolutnie poczucia jakiejś niższości w stosunku do białego człowieka.

Trudno przypuszczać, by Masaj nie miał tego — co nazywamy poczuciem związków rodzinnych czy też miłością dzieci do rodziców. Nie, tak powiedzieć nie można. Ale ich podejście do tych spraw jest bardzo, że tak powiem... „praktyczne”: człowiek w „manyatta” jest tak długo potrzebny i ceniony — póki jest zdrowy, silny, pracujący. Kobiety — póki mogą przyrządzać strawę, nosić wodę, wyprawiać skóry, budować lepianki, rodzić dzieci. Mężczyźni — tak długo jak są myśliwymi, strzegącymi stad, ojcami rodów. Starzy i chorzy są niepotrzebnym ciężarem. A rzecz niepotrzebną — wyrzuca się, pozostawia się w buszu i... wędruje się dalej!

Pewnego dnia znalazł doktor w buszu starą i chorą kobietę. Była prawie umierającą. Zabrał ją do szpitala, wyleczył, postawił na nogi. A potem z triumfem, zadowolony z wyniku swoich trudów lekarskich, odstawił do „manyatty” jej rodu. Spotkał ją ogólny pomruk niezadowolenia i wyrzuty:

— Jesteś już bardzo stara, masz wkrótce umrzeć. Czego się pętasz jeszcze po świecie? Idź z powrotem... do buszu...

Poszła...

Kobiety z „manyatta” zbliżają się do przybyszów dopiero po ceremoniale powitania przez starszyznę. Mają wystrzyżone, jak zresztą wszyscy murzyni, głowy, uszy przecięte i obciążone rozmaitymi upiększonymi, tak że wyciągnięte w obrzydliwy flak zwisają aż do ramion. Na rękach i nogach noszą „bransolety” z grubego drutu, prawdziwe pancerze. Raz nawinięty drut, — od przegubu ręki aż po łokieć — pozostaje tak już na zawsze, deformując członki. Czy są piękne? To sprawa gustu i pojęć piękna. Prawdopodobnie dla Masaja taka kobieta z uszami-flakami, z workami piersi zwisających aż do brzucha, jest piękna i ponętna. Nie będę więc wyrażał swego zdania, wystarczy przyjrzeć się fotografiom.

Zaznaczę tylko, że są brudne — tak jak wszystko w „manyatta”, że... cuchną niesamowicie — jak wszystko w „manyatta”.

Cuchną? ale może Masaj poczuwszy delikatny zapach perfum naszych elegantek... skrzywiłby się z obrzydzeniem? Może zatkąłby nos?

Masai gardzą rolnictwem, krzywo patrzą nawet na owoce, na rozmaite „pawpawy”, banany, owoce drzew chlebowych. Masai — koczownicy, pasterze — jedzą tylko mięso, piją mleko i... krew.

Picie krwi wcale nie oznacza, że zarzynają bydło i chłepczą krwawą posokę. Po prostu „pobierają” krew swoim krowom i buhajom, toczą ją tak — jak wino z beczki.

Związane to jest z pewnym rytuałem. Ściąga się paskami rzemieni szyję krowy tak mocno, że pod skórą występuje arteria. Wtedy przebija się ją nożem — lub częściej małą strzałką wypuszczoną z odległości mniej więcej jednego metra. Krew tryska cienkim, dalekim strumieniem. Podstawia się pod ten strumień naczynie, taki „dzban” z wysuszonej i wyczyszczonej wewnątrz tykwy. Nabiera się krwi tyle — ile potrzeba, ile można pobrać z jednej sztuki bez uszczerbku dla jej zdrowia. Zdejmuje się następnie rzemień, przebita arteria chowa się i zamyka jak zakreślony kurek wodociągu czy otwór beczki zatkaany czopem.

Krew miesza się z mlekiem i tak się pije. Ulubiony pokarm Masai. Ponoć smaczny i zdrowy. Pożywny na pewno.

Jednym z najciekawszych zwyczajów plemienia Masai jest wyświęcanie na „Morana”.

Mieszkańcami „manyatt” są dzieci, kobiety i mężczyźni w wieku dobrze po trzydziestce. Gdzież jest męska młodzież?

W jednym z koczowisk zobaczyłem dziwną postać wstydliwie wyglądającą z lepianki. Młody, może szesnastoletni chłopak, którego głowę stroili pyszne czarne strusie pióra i świecidełka. Ten strój tak odbijał od prostoty noszenia się Masai, że nie mógł nie wzbudzić mego zainteresowania. Zacząłem wzywająco kiwać na niego



Przyjazne uśmiechy otaczającej mnie starszyny znikły momentalnie. W silnym podnieceniu zaczęli mówić wszyscy naraz, wymachując rękami. Tłumacz nasz zbladł, o ile murzyn może zbladnąć — zrobił się szary na twarzy i coś żywo przekładał doktorowi. Ten ostatni mrugał do mnie znacząco i kręcił przecząco głową. Zrozumiałem, że ów młodzieniec jest jakimś „tabu”, że z jakiegoś powodu jest nietykany dla oczu obcych, niewidzialny.

Naturalnie o sfotografowaniu jego wystrojonej głowy nawet mowy być nie mogło. Doktor radził nawet nie próbować. Od czego jednak są teleobiektywy w aparatach fotograficznych no i... żyłka „myśliwska” u fotografującego? Lazilem tak długo po „manyatta”, niby oglądając domki — ale zawsze w pobliżu lepianki z dziwnym mieszkańcem, aż ukazał się znów. Nie dotknąłem „tabu”, nie zbliżyłem się do niego, ale złapałem go teleobiektywem.

Chłopak ten był akurat w okresie przed „wyświęceniem” go na „Morana”.

Masai mają zwyczaj obrzezania chłopaków. Ale to nie niemowlęta lub w wieku dziecięcym, a właśnie w szesnastym, siedemnastym roku życia. Operację taką robi się w sposób naprawdę barbarzyński — po prostu dobrze wyostrzonym... mieczem! Na twarzy delikwenta naturalnie nie może się pojawić nawet ślad grymasu bólu! Nie wolno mu nawet drgnąć.

Po dokonaniu operacji stroją go właśnie w takie strusie pióra i musi kryć się przed oczyma obcych, nietykany jako „tabu”, cierpiący i zażenowany — póki nie zagoi się rana.

Wtedy w „manyatta” rozpoczyna się kilkudniowe święto. Utaczają większą niż zwykle ilość krowiej krwi, piją ją z mlekiem i tańczą dzień i noc. Potem zdejmują się z głowy chłopaka strusie ubiór, a matka zaczyna zaplać jego włosy w setki misternych warkoczyków smarując je i farbując czymś na kolor ceglasto-czerwony. Tak staje się on „Moranem” i wtedy musi opuścić „manyattę”.

„Morani” są to młodzi Masai, coś w rodzaju zakonu młodych mężczyzn. Oni właśnie strzegą stad bydła, są wojownikami, myśliwymi. Mieszkają razem — ale poza obrębem „manyatty”, w swoich „morańskich” szałasach.

Członkowie takiego „zakonu rycerskiego” nie żenią się, dzieci nie mają, aczkolwiek bynajmniej nie żyją w celibacie. Mają swoje „przyjaciółki”, które przychodzą do nich z „manyatta”. Ale tymi przyjaciółkami mogą być tylko dziewczynki... przed okresem dojrzałości. Młoda kobieta już nie może chodzić do wioski „Moranów”, musi wyjść za mąż i pozostać w „manyatta”.

Jeżeli przed wejściem do szałasów Morana tkwi wbita w ziemię jego włócznia — oznacza to, że jest w domu, jest nie sam i znakiem tym ostrzega, że nie życzy sobie odwiedzin. Nie radzi się zbliżyć do takich, zastąpionych włócznią drzwi!

Radosny, młodzieńczy wiek „Morana” kończy się w okresie 30-35 lat. Wraca wówczas do „manyatty”, bierze sobie żonę, drugą, trzecią... staje się głową rodziny, ojcem dzieci.

Wspomnienia z lat „morańskich” muszą jednak być dla niego zawsze żywe i przyjemne, a więzy przyjaźni, zawarte z „Moranami” z tego samego co i on okresu, trwają aż do śmierci.

Masaj z tego samego okresu „morańskiego” jest dla drugiego Masaja zawsze najmiłszym gościem. Ma prawo krczstać ze wszystkim, co tylko ten drugi posiada. Łącznie z jego żonami...

Stąd zapewne powstało to oryginalne pozdrowienie, jakim się wita dwóch Masai z tego samego okresu „morańskiego”:

„Witaj, ojciec moich dzieci...”

Parokrotnie usiłowałem nabyć okazy wspaniałej broni Masai. Gdym chciałem dokonać tego na własną rękę, samodzielnie, dotykałem jedną ręką włóczni czy miecza, a wyciągałem drugą z wymownie błyszczącymi szylingami. Masaj zaczynał burczeć z niezadowolenia lub po prostu odwróciwszy się na pięcie odchodził. Myślałem z początku, że proponowana cena tak go oburzała. Podwajałem ją i potrajałem. Skutek zawsze był ten sam.

Poprosiłem wreszcie kiedys tłumacza o załatwienie takiej transakcji. Nawet nie

próbował. A doktor objaśnił mi, że Masai NIGDY nie sprzedadzą broni! Byłby to wypadek wprost niesłychany!

Mogą natomiast bronią podarować na znak szacunku czy przyjaźni. Naturalnie — o ile broń ta nie jest... poświęcona. A „święcą” ją — krwią, krwią lwa albo... człowieka. Dopiero wtedy staje się prawdziwą bronią!

Akurat przed naszym przybyciem do dystryktu Masai zdarzył się taki wypadek: nocą, do lepianki jakiegoś murzyna-Kikuyu zastukano, a gdy Bogu ducha winny gospodarz wyjrzał — został przeszyty włóczniami dwóch Masai. Morderców odnaleziono bez trudu, nie ukrywali się wcale. Nie był to również absolutnie mord rabunkowy. Gdy przyprowadzono ich do biura „D. C”, jeden był wystrojony orlimi piórami, drugi miał na głowie coś w rodzaju maski ze skóry lwa — imitującej głowę Króla Zwierząt. Właśnie obchodzili święto „poświęcenia” swojej broni. Byli jednak zbyt leniwi — by poszukać w tym celu lwa, woleli, że tak powiem, łatwiejszy sposób.

Wyrok sądu mógł być tylko jeden: kara śmierci przez powieszenie, ale nie wiem, czy spełnił on swoje zadanie pedagogiczne, czy stał się przestrożą i czy był przez Masai zrozumiany. Zamordowany bowiem był bardzo stary, w dodatku ślepy, a więc komu ostatecznie był potrzebny?...

Pytałem potem, czy w tej okolicy (bo przecież Masai są rozsiani na olbrzymiej powierzchni!) często zdarzają się mordy? Uświadomiono mi, że nie, że obecnie — bardzo rzadko, ot — tak: raz na miesiąc..

Teraz gdy siedzę nad maszyną do pisania wystarczy podnieść mi głowę — a widzę zawieszony na ścianie piękny miecz Masai. Miałem z nim sto i jeden kłopot, ale zawsze będzie dla mnie wspomnieniem o tym dziwnym narodzi, tak odrębnym od mieszany innych murzyńskich plemion. Masai są już przeżytkiem, nie pasują do ram współczesnego, nawet „Murzyńskiego” świata, Oni — nomadzi — wtedy gdy wolne przestrzenie na Czarnym Łądzie kurczą się w sposób zastraszający, Oni — „zakon” wojowników Moranów — niepotrzebny, bo wojen wśród szczepów czarnych potęga Białego Człowieka surowo zakazała, a jednocześnie okazała się za słabą, by skusić Masai do wzięcia udziału w wojnach Ludzi Białych, Oni — poganie — mimo wszystkich wysiłków misjonarzy, Oni — Kochający wolność tak gorąco, że aż... brzydzą się każdym rzemiosłem!...

Czy ten kraj suchych stepów i szarego buszu jest ich prawdziwą ojczyzną? Kolebką tego narodu? Tego nikt nie wie, ale wśród Masai żywa jest legenda, że przyszli oni z bardzo daleka, z krainy, przez którą płynęła wielka rzeka i gdzie nie znano się pragnienia. Z krainy, gdzie wprawdzie było mało drzew, ale trawa pastwisk zawsze była soczysta, zielona i nawet największa posucha nie nosła zagłady ich stadom...

Gdzie leży czy leżała ta kraina — raj pasterzy?...

Stary wojownik z mieczem Masai



Czarny małe podróżuje wygodnie na plecach matki

Masai w przeciwieństwie do innych szczepów noszą plecione ze skóry sandały



— Ciekawe jednak, jak się rozwinie sytuacja w Persji...

Siedzieliśmy w wygodnych fotelach, popijając włoski koniak i paląc amerykańskie papierosy.

Mój gospodarz, Marco de Agazio, starszy, łysawy pan z brzuszkiem i reumatyzmem, chętnie przesiadywał ze mną wieczorami, urozmaicając sobie monotonię życia włoskiej campanii pogawędkami na aktualne tematy polityczne.

Ostatnie wieści ze Środkowego Wschodu były alarmujące, nic dziwnego więc, iż nasza dzisiejsza pogawędka zeszła na tematy orientalne.

— Tylko czekać, jak krwawe rozruchy w Kirkuku przerodzą się w „jednomysłną wolę zjednoczonego narodu Kurdyjskiego” utworzenia niepodległego Kurdystanu!

Na dźwięk tej nazwy de Agazio jakby się obudził z drzemki.

— Kurdystan... — mruknął rozzmuchiując kłęby dymu tytoniowego, którymi się był otulił. Chwilę milczał, zapatrzone na pola pokryte jesienną zielenią i kurzem, i pograżające się w cieniu nadchodzącej nocy; na czarne niebo poczynające iskrzyć się pierwszymi gwiazdami; na żółknące już drzewa otaczające casę.

— Kurdystan! — rzucił twardo, wypróżniając do dna kieliszek koniak. — Kraj, w którym wszystko jest możliwe!

— Zna go pan? — spytałem zdziwiony, nie posądzałem bowiem tego typowego przedstawiciela włoskiej „dolce far niente”, by kiedykolwiek wystawił nosa poza słoneczną Italię, a w najgorszym wypadku poza jej „imperialne” posiadłości.

— I tak, i nie — uśmiechnął się blade.

— Niby tam byłem, a niby nie byłem... Nie lubię, jak ktoś mówi półsłówkami.

— Nie rozumiem, rzuciłem — jak można gdzieś być i równocześnie nie być!

— A jednak... — nalał koniak i zapalił nowego papierosa. — Dziwna to historia i nie wiem właściwie, po co miałbym ją Panu opowiedzieć. Ale... sam pan zaczął o Kurdystanie...

— Stryj mój, Federico de Agazio, był dla mnie już od dzieciennych lat postacią prawie mityczną. Bardzo rzadko pokazywał się w Rzymie, gdzie miał swoją willę, niczym meteor olśniewał nas tutaj na wsi, i jak nagle się zjawiał — tak i znikał. Póź-

Fajka z Kurdystanu

JACEK BRZEZIŃSKI

niej odwiedziły kraju i rodziny zupełnie ustały. Stryj, jak mówiono, zdziwiał, wsiąkł zupełnie w ukochany przez siebie Wschód i znak życia dawał jedynie w postaci nowej, przez Instytut Królewski wydanej książki naukowej, która z wypisaną kancystym piśmem dedykacją nadsyłana była z różnych zakątków naszego globu — naprzód na ręce mojego ojca, a po jego śmierci na moje.

Rządy faszystowskie nie zmieniły tej sytuacji. Wiem, że chciano go ściągnąć do kraju, by powierzyć mu jakieś odpowiedzialne stanowisko w naszych koloniach, on jednak pozostał niewzruszonym indywidualistą. Robił to, co sam chciał, jeździł tam, gdzie miał ochotę.

Wreszcie, będzie już z dziesięć lat, jak wrócił. W testamentie życzył sobie, by go pochowano w rodzinnym grobowcu w Sienie, a że stać go było na to, więc życzeniu temu stało się zadość.

Przyjacieli i współpracownicy mojego stryja, Francuz major Prout, doniósł mi tylko krótkim listem, że stryj zmarł śmiercią gwałtowną. Jednak nie podał szczegółów, które obiecał mi po swoim przyjeździe (za parę miesięcy) wyjaśnić. Z listu wnioskować można było, że major nie był zgłupiał piśmiennym czy też towarzyskim czło- wiekiem.

Wraz z ułożonymi w cedrowej pące, zabalsamowanymi zwłokami mojego stryja, przybyły również jego osobiste bagaże w trzech wielkich skórzanym kufrach.

Po uroczystym pogrzebie wróciłem na wieś i zabrałem się z ciekawością do przegłędnięcia „spadku” (cały majątek stryja

przekazał Towarzystwu Geograficznemu na cele naukowe). Czego tam nie było? Nie znane mi bliżej instrumenty, parę zjedzonych przez mole ubrań, trochę bielizny, stos naukowych książek, rodzinny zegarek wielkości dzisiejszego budzika, komplet poślizgniętych fotografii z różnych części świata i z różnych czasów, jakieś nieczytelne notatki i wreszcie, leżąca na samym dnie jednego z kufrów fajka.

Dziwna fajka. O długim, hebanowym cybuchu, rzeźbionym w jakieś dziwaczne figury, zakończona porcelanową, malowaną w niebieskie desenie kulą. Do czego miała służyć? Nie wiedziałem i nie zastanawiałem się zbyt nad tym. U nas na campanii takich fajek nie używano.

Ubrania kazałem spalić, książki i papierosy schowałem na dno rodzinnego śpichlerza, parę wschodnich głupstewek porozmieszczałem w różnych kątach mieszkania (można je jeszcze i teraz tam znaleźć), fajkę zaś jako obiekt najbardziej godny uwagi powiesiłem na honorowym miejscu nad biurkiem, pod fotografią stryja w kolonialnym hełmie.

To byłoby właściwie wszystko i fajka wisiłaby prawdopodobnie do dzisiaj na ścianie, zdejmowana tylko celem odkurzenia, gdyby nie odwiedziły mojego kolegi z uniwersytetu, Bruna Battaglio.

Od urodzenia wascłęk i niemilosiernie ciekawski, wywęszył zaraz na wstępie fajkę nieboszczyka stryja.

— Skąd to masz? — spytał mnie niespodziewanie, zdejmując ją ze ściany.

Odpowiedziałem mu, w jaki sposób znalazła się nad moim biurkiem. Na wiadomość, że nawet nie wiem, do czego fajka służy, Bruno wybuchnął niepostrzeżonym śmiechem.

— Oj ty zaśniedziały contadino! Widać, że świata poza swoimi winnicami nie widziales!

Oburzyłem się słusznie, nie rozumiejąc, co zarzut pracy na polu (którą uważam sobie za zaszczyt a nie za hańbę) ma wspólnego z fajką.

— Nie wiesz stary, że to jest fajka służąca do palenia opium? Ha, ha, ha...

Chyba już do śmierci nie zapomnę tego śmiechu. Był właściwie zupełnie naturalny, a jednak coś się we mnie wzdrygnęło. Uświadomienie wydało się raczej bolesne. Wzruszyłem ramionami i zmieniłem temat rozmowy. Bruno jednak przed wyjazdem znowu powrócił do fajki. Oglądając ją jeszcze raz starannie i przyrzekł mi solennie, że w najbliższym czasie przyśle mi opium, bym mógł fajkę mojego stryja „zakurzyć”. Wcale go o to nie prosiłem, on jednak miał jakąś dziwą satysfakcję widząc moje zakłopotanie. Jeszcze za uniwersyteckich czasów korzystając z mojego spokojnego charakteru lubiał mnie nabierać.

Przez miesiąc miałem spokój. O fajce i opium zapomniałem. W nośnieniu zresztą nie dawało mi o nich pamiętać. Lecz równo w miesiąc po wyjeździe Bruna przyszła mała paczka i list od niego, w którym pisał że spełnia swoją obietnicę i życzy mi przyjemnych marzeń.

W paczce znajdowały się cienkie laseczki jakiegoś brązowego podobnego z wyglądu do czekolady świątwa; długie szczytce, w miniaturze przypominające szczytce do węgla, i wreszcie osadzony na kościanej rączce cienki drucik.

— Opium? — inaczej je sobie wyobrażałem, jeżeli o nim kiedykolwiek myślałem.

Paczka powędrowała do dolnej szuflady biurka. Dlaczego nie kazałem jej spalić? Przeklinałem się za to później. Nie miałem bowiem dnia tego spokoju. Coś mnie tak kusilo, że nie mogłem zupełnie pracować i potrafiłem siedzieć godzinami przy biurku wpatrzony w nieszczęsną fajkę, czując w gardle jakieś nieznane mi dotychczas pragnienie.

Wreszcie stało się! Jak? Trudno mi na to odpowiedzieć. Czy gnębiący mnie tego wieczoru spleen osiągnął swoją szczytową formę, czy też od dwóch dni padający deszcz i zawierucha wytworzyły odpowiedni, szatański istic nastrój? Nie wiem. Dość że stało się.

Siedziałem przy kominku grzejąc się nad ogniem, zasłuchany w wycie wichury i trzaski nie domkniętej gdzieś na górze okiennicy, gdy zupełnie podświadomie wstałem, zdjąłem ze ściany fajkę, wyciągnąłem z szuflady pudełko i zabrałem się do kunsztownej roboty zapalania fajki. Jak to robiłem — doprawdy nie wiem. Gdyby mi dzisiaj ktoś kazał zapalić fajkę opiumową, prawdopodobnie nie wiedziałbym, którym końcem ją do ust włożyć, lecz wtedy nie obchodziłem się z nią jak fachowiec. Coś się ze mną działo. Ze byłem niespełna rozum, to pewne. Co by też mój poczciwy Giuseppe pomyślał, gdyby wszedł zapytać się, czy mam jeszcze przed pójściem spać jakieś życzenie, i znalazł mnie siedzącego w kucki koło ognia z dziwną fajką w ustach. Na szczęście (a może i na moje nieszczęście) nie wszedł i nikt nie zakłócił mi tych jedynych niepożyczalnych chwil mojego życia.

Ostatnie co owej nocy rozróżniłem moją świadomością, to nie ustający szum padających na dach kropel deszczowych, stuk okiennicy i wycie wiatru. Siedziałem w kucki przed ogniskiem kominka, z dziwną fajką mojego stryja w ustach, wpatrzony w płomień tańczące na kłodach drzewa...

... Wiatr wyl niesamowicie hulając wokół nas w jakichś dzikich, sabałowych płasach. Marznąc i szczękając zębami z zimna, zjeżdżaliśmy nareszcie w dół z pograżonych w morzu mgieł gór i płaskowzgórzy. Przed nami majaczyły gliniane, o płaskich dachach nory. Drogi przebiegały spędzone z pastwisk barany. Pustka dzikich wyżyn — parkiet wiatrowych hulank, została za nami.

Widzę siedzących na tylnym siedzeniu samochodu dwóch ludzi w tropikalnych hełmach na głowie, widzę schylone nad kierownicą plecy kierowcy, a jednak nie widzę siebie. Jestem, a przecie cielesnie nie egzystuję. Dziwne uczucie płynności i pustki. Czuję się jak balonik czy mgielka... Towarzysze podróży żadnej na mnie uwagi nie zwracają, jak gdybym w ogóle nie istniał. A przecie jestem, widzę ich, dotykam... Są zmęczeni. Drzemią.

Ich kłopoty są moimi kłopotami. Wiem, co myślą, co czują...

W miasteczku nie ma ani jednego zjazdu. Ciekawe, że wiem, gdzie jesteśmy. Sarkiz, miasteczko położone w centrum perskiego Kurdystanu. Nie odwiedzane od lat przez choćby trochę kulturalnych ludzi, gdzieżby miało hotel! Wiem o tym wszystkim. Musiałem widocznie studiować drogę lub może czytam w myślach współtowarzyszy podróży? W miasteczku jest tylko garaż, gdzie można umieścić samochód i położona przy nim „czajkhane”, gdzie można dostać czaj i szaszłyk. (Czajkhane, czaj, szaszłyk... mogę przyjąć, że do tej pory nie wiedziałem w ogóle o ich istnieniu.)

Trudno! Decydujemy się spędzić noc w samochodzie, gnieść się (mnie to też dotyczy, choć cielesnych kształtów nie posiadamy), na niewygodnych, przykrótkich siedzeniach. Zawsze lepsze to od piekielnej wichury szalejącej na dworze. Jechać dalej niestety nie można, gdyż w nocy ze względu na bandytyzm, ruch na drogach jest zamknięty.

Na szczęście przychodzi „nam” z pomocą komendant posterunku policji perskiej (jeden zresztą policjant na okolicę), który ofiarowuje się urządzać jakiś pokój i od-



stąpić nawet swoje połowe łóżko. Ano do-
brze, zobaczymy. Tymczasem, dla roz-
grzewki zgnękanym całodzienną jazdą kości,
moi towarzysze idą na czaj i ja sunę
za nimi. Też mi jest zimno, też pragnę się
rozgrzać.

Czarna, podłużna izba. Z jednej strony
gliniane ławy, pokryte wpeł zgniłymi ma-
tami, z drugiej piec ze stojącym nań, ro-
syjskie chyba jeszcze pamiętającym czasy,
samowarem. Drzwi nie ma, jest tylko wie-
jący mroźnym, górskim powietrzem
otwór, zasłaniany od czasu do czasu jakąś
nową, drapiącą się po koślawych schodkach,
łaknącą czaju i opium postacią. Wnętrze
pogrążone w nieprzeniknionym mroku nie
dozwala zorientować się, co kryje. Maja-
czą jakieś cienie, kanciaste płaszczyzny...
Patrzę na tę izbę tak, jakbym naumyślnie
chciał ją zapamiętać na później, stworzyć z
niej tło do nocnych mar.

Z podwiniętymi pod siebie nogami, na
dziurawych dywanikach, rozsiadło się już
tutaj całe towarzystwo z paroma żandarma-
mi na czele. Niebieskie mundury, białe
pantofle, dziwnie odbijają od baranich ko-
zuchów pastuszych, od kopulastych, filco-
wych czapek i brudnych nóg.

Gospodarz uwija się koło samowaru, co
chwila podając gdzieś w ciemność istic li-
lipucie szklaneczki z czajem.

Piję jedną szklankę po drugiej — w
nieskończoność. Błogie gorąco rozchodzi się
po ciele, ogarnia je i rozleniwia. Czuję
to dokładnie, mimo że przecież tego ciała
nie mam, że mnie czaju nie podają.

Na dworze zapadł już zupełny zmrok.
Wiatr dziwnie huczy i świszcząc wpadając
do izby przez wejściowy otwór, rozwiewa-
jąc zbierający się dym i tworząc z niego
jakieś fantastyczne figury. Mała miska z
żarzącymi się węgielkami, stojąca u nóg
żandarmów, to jedyne oświetlenie. W mi-
gającym, czerwonym blasku widać siedzą-
ce w kucki postacie, pogrążone w jakimś
półśnie. Twarze, o ostrych rysach, zsunie-
te na tył głowy czapki, wpeł przyknięte
oczy, a w dłoniach długa, zakończona por-
celanową kulą fajka opiumowa.

Jeden z moich współtowarzyszy podróżny
też pali. Od czasu do czasu podnosi w
szczypcach żarzący się węgiel, przytyka
go do małego otworu w białej, malowanej
w niebieskie wzory kuli, pociąga parę razy
głęboko i znowu pogrąża się w marzeniach.

Któryś z żandarmów opowiada ostatnie
zdarzenia. Sennym głosem opisuje wygląd
ofiar ostatniego, sprzed dwóch dni, wycy-
nu bandytów. Krew, strzały, bezskuteczny
pościg... Dziwnym językiem mówi, a jednak
doskonale go rozumiem.

Gdzieś z ciemnego kąta dochodzi smęt-
na, jękliwa, nucona przez nos wschodnia
piosenka o sławnych czynach wielkiego
Szah-Abbasa, o wojnach, pobjach, o mi-
łości i zdradzie.

Dym robi się coraz gęstszy, postacie za-
czynają się dziwnie kiwać i wydłużać, cza-
sem jak senna mara przesunie się gospodarz
ze szklanką czaju lub nową fajką w
ręku. Słodki zapach opium drażni coraz
bardziej nozdrza, rytm piosenki tętni w
skroniach. Ręce i nogi stają się śmiesznie
ciężkie.

Wyszliśmy na dwór. Silny podmuch wia-
tru podziął otrzeźwiająco, jak wiadro zim-
nej wody wylane na głowę. Moi towarzy-
sze idą przede mną, kłócą się. Jeden chce
odebrać drugiemu fajkę.

Ten z fajką — to mój stryj. Poznaję go,
mimo że przecież właściwie nie znałem go
wcale.

Przez wielkie podwórze garażu dostaje-
my się do naszego pomieszczenia. Po wą-
skich, zrujnowanych schodkach bez poręczy
wdrapujemy się na półpięterko, by prawie
na czworakach wejść do nędznego pokoi-
ku. Gliniana podłoga, brudne, obdrapano-
ściany, czarne belki sufitu.

Była pełnia. Trupie promienie księżycza
wiszące prawie prostopadle nad ziemią
wciskały się do nas poprzez małe okienka,
załamywały się na szczybach mur-
ów otaczających podwórze, tworząc dziw-
ne cienie. Zaden ludzki głos nie dochodził
do nas. Ponura cisza przenikająca zwykle
w takich wypadkach napięte nerwy, dzia-
łała przynębiająco.

I nagle zacząłem widzieć jak gdyby po-
przez ściany. Gdzieś w kącie, w cieniu gli-
nianego muru przycupnęły trzy postacie.
Mając olbrzymie turbany, migocą koloro-
we świecidełka naszyte na kamizelkach,
widać bufiaste spodnie i zakręcone do gó-
ry szpice pantofli. W rękach krótkie kara-
binki, za pasem ostre jak brzytwy noże o
wysadzanych turkusami rękojeściach. Krzy-
we nosy, zrosnięte nad fosforycznie błysz-
czącymi oczyma brwi, zakręcone do gó-
ry wąsy. Naradzają się. Słychać pomruki...
Nie są sami W załomach murów kryje się
więcej podobnych upiornych postaci. Cze-
kają na sygnał.

Zimny pot spływa mi z czoła. Chcę zbur-
dzić moich towarzyszy, lecz nie słyszą
mnie, nie czują. Jestem przecież bezcie-
lesny!

Za późno! Piekielny wrzask kilkadziesiąt
ciu krwiożerczych gardzieli postawił na no-
gi pogrążonych w głębokim śnie mieszkań-
ców osiedla. Błysnęły noże, huknęły strza-
ły. Kwik zarzynanych ofiar złączył się z
okrzykami radości i tryumfu.

Mój stryj śpi twardo, ściskając w rękę
długą, hebanową fajkę. Zdaje mi się, że
to mnie tak ścisną swoimi kościstymi pal-
cami za szyję. Chcę zerwać ten uścisk, lecz
jestem bezsilny. Palce duszą mnie, dła-
wią.

Właściciel łóżka, na którym śpi stryj,
poczciwy perski policjant, broni się w ką-
cie podwórza, przyparty do muru, by nie-
długo paść z poderżniętym gardłem. Po
zalanym krwią podwórzu zaczynają tań-
czyć jakiś straszny taniec postacie zwy-
cięzców.

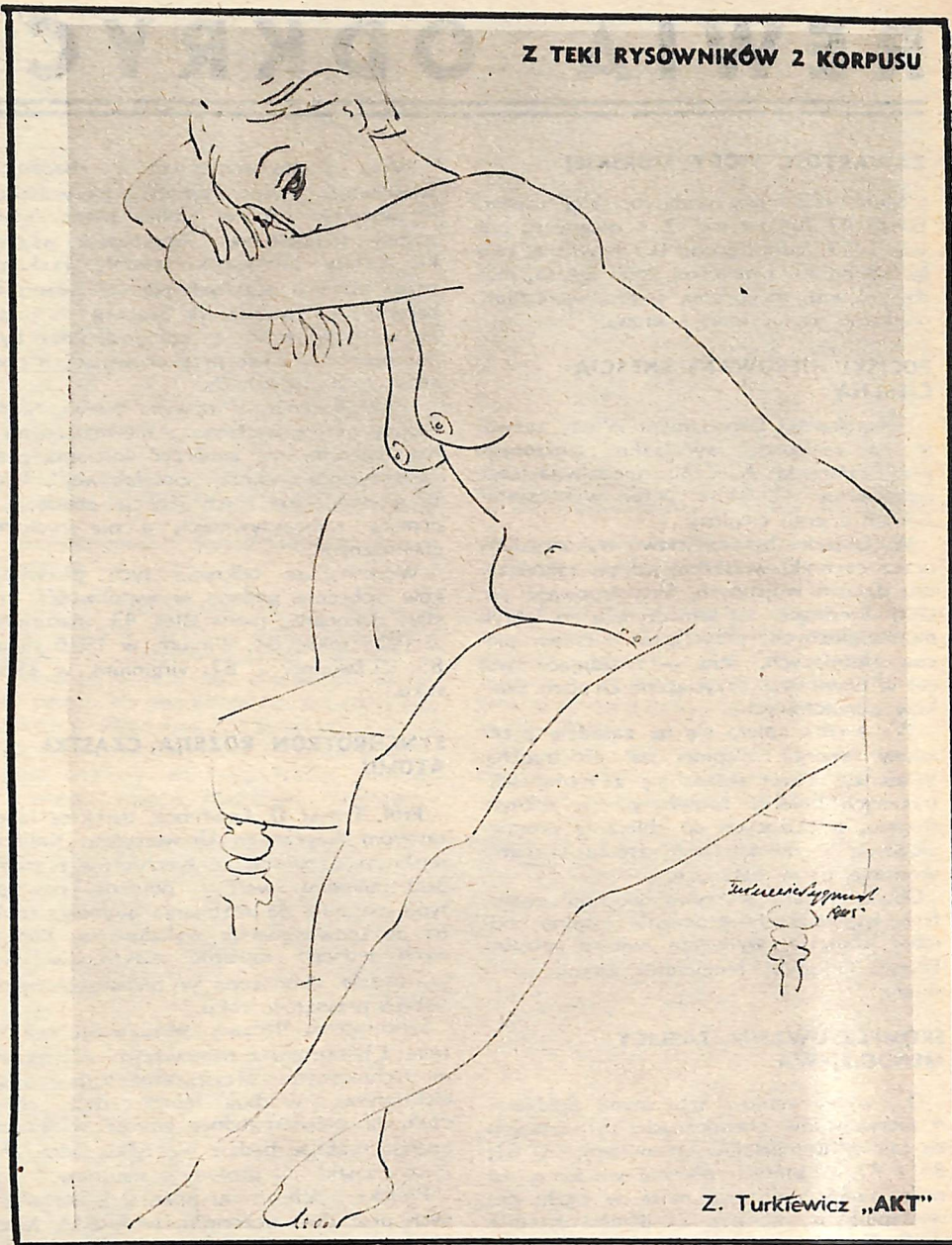
Stryj dusi mnie coraz silniej. Jego pal-
ce jak rozpalone żelazo wpijają się w mo-
ją szyję. Nagle zmateriałizowałem się, je-
stem fajką! Zaczyna mi się wszystko krę-
cić przed oczyma. Widzę tańczące na pod-
wórzu fajki opiumowe, w pijanych podsko-
kach zataczającą się głowę żandarma...

Przez otwór wiodący do naszego pokoi-
ku wsuwają się jakieś postacie. Widzę w
ciemnościach błyskające białka oczu, czu-
ję zapach baraniej skóry i potu ludzkiego
Chcę krzyknąć, lecz głosu z gardła wydo-
być nie mogę. Twarda dłoń stryja tak
strasznie ścisną.

Padają strzały. Towarzysz stryja ucieka
przez okno. Nade mną wznoszą się krzywe
noże. Stałowe klingi błyszczą złowieszco
w świetle księżyca. Uścisk na gardle nagle
zmniejsza się, słabnie...

Upuszczona z rąk fajka pada na ziemię.
Obok toczy się jakiś przedmiot... to głowa...

— Rano poczciwy Giuseppe znalazł mnie
nieprzytomnego na podłodze w moim ga-
biniecie. Dwa dni leżałem w łóżku nie
mogąc przyjąć do siebie, dwie noce nie
mogłem zmrzyć oka bojąc się wywrócić po-
nownie zjawy. Gdy wreszcie wstałem, w
pierwszym rzędzie spytałem, co się stało z



Z TEK I RYSOWNIKÓW Z KORPUSU

Z. Turkiewicz „AKT”

fajką. Giuseppe ze skrucną wyznął mi, że
spalił ją zaraz nazajutrz po mojej strasznej
nocy. Uważał ją za przyczynę zła i miał
zupełną rację.

Gdy w parę miesięcy później przyjechał
do mnie w odwiedzinach przyjaciel mojego
stryja, major Prout — poznałem go natych-
miast, mimo że nigdy go przedtem (w nor-
malnym stanie) na oczy nie widziałem. On
to był towarzyszem stryja z owych opiu-
mowych widzeń.

Opowiedział mi też dokładnie o tragicz-
nym końcu stryja. Zginął w czasie napadu
Kurdów na miasteczko Sarkiz. Obcięto mu
głowę! Wszystkie szczegóły zgadzały się z

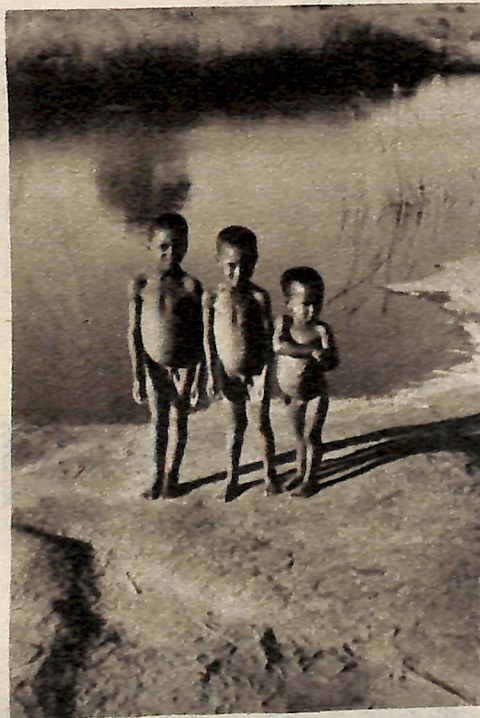
tym, com widział, prócz jednej rzeczy. Ma-
jor nie powiedział mi, że stryj palił opium.
Rozumiałem go. Przecież właśnie ono było
głównym powodem śmierci stryja...

De Agazio odsapnął i zwiliżył gardło ko-
niakiem. — Oto historia mojego pobytu w
Kurdystanie — rzekł wstając i podchodząc
do okna. — Chyba teraz rozumie pan, dla-
czego powiedziałem, że byłem tam i nie
byłem... Dziwny kraj, po którym wszystkie-
go się można spodziewać.

Wzdrygnął się i zamknął okno. — Dziw-
nie w tym roku chłodną mamy jesień —
mruknął.

KONKURS PARADY

W bieżącym numerze nagradzamy 2 zdjęcia nadesłane z Rodezji. Autorem ich jest p.
Karol Przednowek z osiedla polskiego w Rusape.



REWIA ODKRYC I WYNAŁAZKÓW

ZAWARTOŚĆ WODY MORSKIEJ

Metr sześcienny wody morskiej zawiera ponad 47 funtów soli, 2 f. magnezu, prawie 1,5 f. siarki, ponad 0,5 f. wapna, około 0,5 potasu i mniejsze ilości żelaza, miedzi, ołowiu, molibdenu, srebra, wanadiu, merkuru, złota, radu i uranu.

POCISKI KIEROWANE ENERGIĄ CIEPLNĄ

Amerykański Departament Wojny zezwolił na realizację wynalazku zgłoszonego przez Harolda A. Zahla, umożliwiającego wykrywanie obiektów przez wykorzystanie ich energii cieplnej.

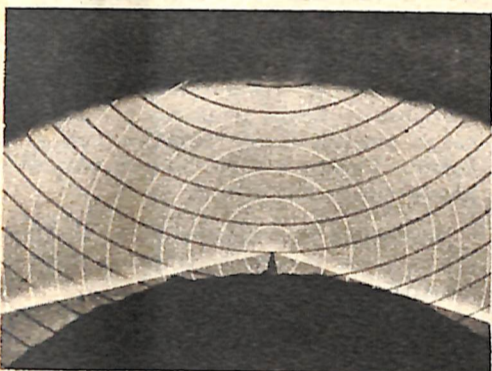
Wynalazek był częściowo wykorzystany przez czynniki wojskowe już po zakończeniu działań wojennych. Skonstruowano pociski kierujące się samoczynnie do fabryk metalurgicznych, przyciągane ciepłem pieców hutniczych, inne — znajdujące swój cel w powietrzu, przyciągane ciepłem silników samolotowych.

Wynalazek opiera się na zasadzie przemiany energii cieplnej na elektryczną. Właściwy aparat składa się z termo-elektrycznych baterii, sprzężonych w różnym stopniu, a służących do zbierania promieniowania z zewnętrznego źródła i zogniskowania go w bateriach.

Obwód baterii wykrywa obecność obiektów wysyłających promienie ciepłe; odrębna bateria wytwarza własne ciepło. Energia różnicy temperatur kieruje pociskiem.

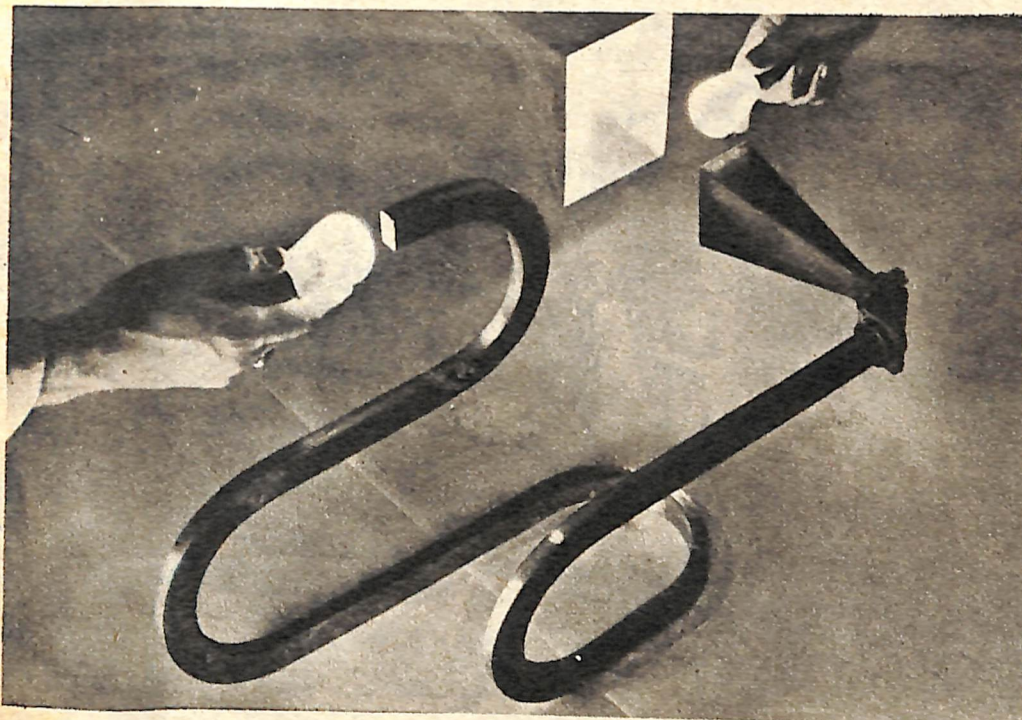
SKOMPLETOWANIE TABLICY MENDELEJEWY

O wytworzeniu sztucznymi środkami 4 pierwiastków chemicznych, oznaczonych na tablicy Mendelejewa numerami 43, 61, 85 i 87, o których obecnie wiadomo, że nader rzadko lub być może w ogóle nie występują w naturze — doniósł ostatnio dr G. T. Seaborg, profesor chemii Uniwersytetu Kalifornijskiego i współodkrywcą pierwiastków plutonu, 95 i 96. Te ostatnie odkrycia nastąpiły podczas prac nad bombą atomową.



Długie fale radiowe odbite od jonosfery

Mikrofale nie mogą być przewodzone drutami, lecz wyłącznie specjalnymi rurami



Wraz z wytworzeniem i zbadaniem właściwości wspomnianych pierwiastków — wszelkie luki w tablicy Mendelejewa zostały uzupełnione. Aczkolwiek wszystkie cztery pierwiastki zostały rzekomo przez różnych uczonych odkryte wcześniej, badania — twierdzi dr Seaborg — podają w wątpliwość te odkrycia, gdyż były one oparte na mało przekonujących podstawach analitycznych.

Doświadczenia z nowymi pierwiastkami zostały przeprowadzone z niewidocznymi i nie dającymi się zmierzyć ilościami, przy zastosowaniu techniki „poszlakowej”. Istotę pierwiastków i ich reakcję zbadano z pomocą radioaktywności, a nie środkami chemicznymi.

Wcześniej odkrycia tych pierwiastków (obecnie podane w wątpliwość) zostały dokonane: pierwiastek 43, masurium, w 1925 roku; 61, illinium, w 1926 roku; 85, alabamine, i 87, virginium, w 1931 roku.

SYNCHROTRON ROZBIJA CZĄSTKI ATOMU

Prof. Ernest O. Lawrence, dyrektor laboratorium fizycznego Uniwersytetu Kalifornijskiego, oznajmił, że synchrotron o mocy 300 milionów wolt — potężna, nowego typu maszyna do rozbijania atomów, zdolna do spowodowania wyładowań atomowych jednego miliarda elektronowoltów — będzie ukończona w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

Synchrotron, łączący właściwości cyklotronu i betatronu z najnowszymi zdobyciami technicznymi, przyspieszać będzie bieg elektronów. Według teoretycznych obliczeń, ta niewiarygodnej wprost wielkości energia rozbić będzie nie tylko jądra, ale i ich cząstki — protony i neutrony.

Projekt synchrotronu powstał z niezależnych prac dwu uczonych, prof. E.M. Mac Millana, współodkrywcę neptunu, i V. Vekslera. Według prof. Lawrence'a synchrotron — to wynalazek nie mniej ważny, niż swego czasu był cyklotron. Aby wyobrazić sobie ogrom tej maszyny, wystarczy zaznaczyć, że ciężar jej stalowego elektromagnesu będzie wynosił 135 ton.

TELEFON RADAROWY

„New York Herald Tribune” donosi o nowym systemie telefonicznym, opartym na zasadach radaru, który został ostatnio wypróbowany w szeregach rozmów nawiązanych między Montmorency i Paryżem.

Wynalazcy twierdzą, że nowy system nie tylko zrywa z przewodami i kablami podziemnymi, ale i znanymi dotychczas metodami telefonów bez drutu.

Transmisji dokonują drgania mikrofal radarowych. Wynalazcy twierdzą (opracowali wynalazek w tajemnicy pod-

czas niemieckiej okupacji Francji), że aparatura została dostatecznie rozwinięta do wysyłania i odbierania wiadomości na odległość 240 km.

Ostatnia próba odbyła się między stacjami odległymi zaledwie 10 km, ale rzeczoznawcy, włącznie z ministrem poczty, Jean Le Toureau, twierdzą, że odbiór był bardziej czysty niż w zwykłym telefonie.

W projekcie jest budowa instalacji dla większych odległości. Próba przewidziana na najbliższą przyszłość, odbędzie się pomiędzy Korsyką i południową Francją.

WCZESNA DOJRZAŁOŚĆ I DŁUGOTRWALA MŁODOŚĆ

Zostać wcześniej dorosłym — ambicja najmłodszych; zachować jak najdłuższą młodzieńczy wygląd i moc — tęskne marzenia starszych — to wszystko może być spełnione przez zastosowanie odpowiedniej diety. Tak przynajmniej zapewnia prof. Henry C. Sherman z uniwersytetu w Kolumbii.

Od lat wielu prof. Sherman hoduje w swym laboratorium rasowe białe szczury. Wysoko witaminowa, wapienna i proteino-wa dieta, jaką otrzymują gryzonie, czyni je wcześniej dojrzałymi i pozwala im zachować dłużej zdrowie i czystość. Szczury nie żyją dłużej od innych, ale zachowują moc życiową w okresie, gdy ich krewniaki, pozabawione tej diety, są już zupełnie stare i zniechęceni.

Prof. Sherman twierdzi, że podobne próby mogą być dokonane z ludźmi. Wyniki będą te same — wczesna dojrzałość i siła życiowa zachowana do późnej starości.

„Dotychczasowy postęp zdrowia publicznego dotyczy zwłaszcza dzieci. Obecnie racjonalne odżywianie wzmocni szanse życiowe dorosłych”, mówi prof. Sherman. „Nie znaczący to, że uczeni pracują nad długowiecznością, chociaż jako dziesięć lat dodatkowo można uzyskać pędząc życie zgodnie z najnowszymi zdobyciami wiedzy o odżywianiu”.

PRAWIE IDEALNA PRÓZNI

Idealna próżnia — to rzecz tak niemożliwa jak perpetuum mobile. Uczeni nie są w stanie jej wytworzyć, chociaż dzięki doskonałym środkom technicznym znaleźli się jej bardzo blisko. Dokładnie, próżnia 99,999999 proc. jest obecnie możliwa do osiągnięcia.

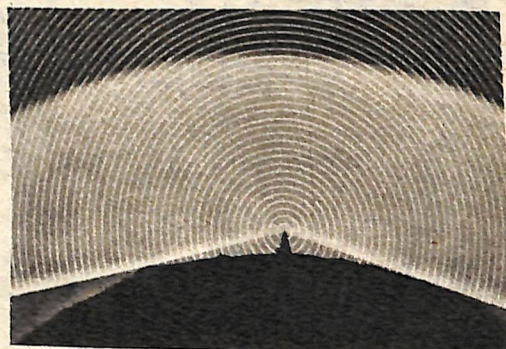
Tak wielka próżnia była konieczna potrzebna przy produkcji bomby atomowej. Dla jej wytworzenia inżynierowie Westinghouse zaprojektowali i zbudowali największą na świecie pompę ssącą.

Zamiast tłoków i kłap pompa używa pary wrzącego oleju do usuwania powietrza. Jej jest grzany elektrycznie w naczyniu znajdującym się na dnie pompy.

Para uderza w górę przez podobny do kominka przewód i wypływa przez dwa kurki ostro skierowane w dół, zabierając ze sobą molekule powietrza.

Na końcu swej drogi para oleju styka się z chłodzonymi wodą ściankami pompy, skrapla się i splywa z powrotem do zbiornika. Porwane cząstki powietrza wytłacza na zewnątrz pompa mechaniczna, podczas gdy olej jest ciągle grzany, a para zmuszana do krążenia.

Mikrofale przebiegają przez jonosferę bez jakiegokolwiek odbicia



Cykl ten powtarza się tak długo, aż zostaje osiągnięta największa możliwa próżnia.

Pompa Westinghouse może usunąć 999,999,999 molekuł powietrza z miliarda obecnych. Czyni to przy tym szybciej niż jakakolwiek pompa dotychczas wynaleziona.

RAKIETY METEOROLOGICZNE NA WYSOKOŚĆ 154 KM

Marynarka amerykańska zamierza przystąpić do badania atmosfery na wysokości od 28 do 154 km za pomocą rakiet wyposażonych w specjalne instrumenty rejestrujące, zwane sondami raketowymi.

Opracowują ten projekt wszystkie najważniejsze uniwersytety Ameryki. Osiągnięcia zostały przedstawione meteorologom podczas posiedzeń Amerykańskiego Towarzystwa Postępu i Wiedzy przez Lt/Cmdr. D. F. Rexa, pracownika Urzędu Morskiego Badań i Planowania.

Pomiary dotychczasowych instrumentów meteorologicznych — temperatury, wilgotności, ciśnienia — są mało interesujące w odniesieniu do atmosfery zbliżonej do próżni. Wystrzelone rakiety będą śledzone za pomocą radiolokacji. Obliczanie deklinacji wznoszących się pocisków da wyobrażenie o tym, jakie panują ruchy powietrza na wysokości przekraczającej 10-krotnie najwyższy pułap samolotu. Instrumenty umieszczone w rakiecie zmierzają intensywność promieniowania słonecznego.

Pierwsze sondy raketowe, które mają być wystrzelone w bieżącym roku w związku z zamierzoną próbą pocisków V-2, będą posiadały 38 km średnicy, 7 m 30 cm długości i ponad 15 ton ciężaru. Ciężar instrumentów — 147 kg.

FALE RADIOWE

Fale radiowe, zachowujące się podobnie jak marszcząca się powierzchnia wody, posiadają różne rozmiary. Najkrótsze nazywane mikrofalami. Fale, na których słuchamy audycji radiowych, posiadają około 400 m długości. Długość mikrofal wynosi od 30 cm do kilku milimetrów.

Podobnie jak inne fale radiowe, fale krótkie mogą być użyte do przenoszenia dźwięków i obrazów. Posługiwanie się nimi, z powodu ich rozmiarów, jest jednak dość skomplikowane. Długie fale radiowe są wysyłane w przestrzeń przez anteny; krótkie — łącznie z mikrofalami — są zbyt małe, by mogły być skupione przez przyrządy transmitujące normalnych rozmiarów. Radar, oparty na zasadzie odbijania się strumieni fal radiowych, możliwy jest głównie dzięki wykorzystaniu właściwości fal krótkich.

Podczas wojny zagadnienie radaru stanowiło bodziec do szerokiego badań. Ponieważ obrazy radarowe są tym wyraźniejsze, im krótszych używa się fal — wiele czasu poświęcono wynalezieniu stacji nadawczej pracującej na mikrofalach. Zdjęć reprodukowanych obok, naoczniających właściwości tych fal, dokonano w laboratorium Instytutu Technologicznego Massachusetts, gdzie przeprowadzono wiele ciekawych doświadczeń.

Udoskonalenie aparatów nadawczych dla fal krótkich stworzyło nowe możliwości — większe, niż zdawałoby się przy wydaniu powierzchniowego sądu. Ponieważ fale innych długości są przeciążone licznymi stacjami, po części zastępują je mikrofales. Używa się ich obecnie w celach doświadczalnych w telewizji i telegrafii.

Mikrofale posiadają poważny mankament: nie są odbijane od jonosfery — górnej warstwy atmosferycznej, złożonej z naładowanych elektrycznością cząstek gazowych. Długie fale radiowe, odbijane od jonosfery, w efekcie są powtórnie transmitowane. Dzięki temu odbierać je można także w miejscach położonych poniżej horyzontu (zob. zdjęcia obok); fal krótkich w miejscach położonych poniżej stacji nadawczej odbierać nie można.

FESTIWAL FILMOWY W WENECCJI

W dniu 31 sierpnia zaczął się w Wenecji „Międzynarodowy Pokaz Sztuki Filmowej” (Manifestazione Internazionale d'Arte Cinematografica), który jest kontynuacją podobnych pokazów w latach przedwojennych.

Pierwszy festiwal filmowy wenecki miał miejsce w r. 1932, w ramach tzw. „Esposizione Biennale Internazionale d'Arte” (Międzynarodowa Dwuroczna Wystawa Sztuki). Następny pokaz odbył się w 1934 r., po czym z „Biennale” (raz na dwa lata) przekształcił się w „Annuale” (coroczny).

Obecnie po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny wznowiono tradycyjny festiwal. Oficjalnego otwarcia dokonał włoski minister oświecenia publicznego, Guido Gonella. Projekcje rozpoczęły się 31 sierpnia amerykańskim filmem kolorowym wytw. 20-th Century Fox „Krew na piasku” (Blood and sand), reżyserii Roubena Mamouliana. Jest to nowa edycja filmowa powieści Blasco Ibaneza, sfilmowanej po raz pierwszy za czasów „niemych”, z nie żyjącym już dawno bożyszczem kobiet Rudolfem Valentino. Reżyser Rouben Mamoulian, uważany za jednego z najlepszych w kinematografii amerykańskiej, nie potrafił wyjść poza banał i stworzyć film naprawdę interesujący. Zresztą to jest już drugie poważne potknięcie się Mamouliana, jeśli weźmiemy pod uwagę jego reedycję „Znaku Zorzy”. „Krew na piasku” nie daje nam nic nowego. Sceny folklorystyczne z życia Hiszpanów przedstawione w sposób najbardziej oklepany, z okropną łatwizną i przeciętnością. Również wykonawcy nie są przekonujący: Tyrone Power nie nadaje się na następcę Valentina, jak i nie nadawał się na następcę Fairbanka w „Znaku Zorzy”. Linda Darnell, ma tylko ładną buzię, a Rita Hayworth tylko ładne nogi i słynny już w świecie filmowym biust. Film jest za długi, monotony.

W przeciwieństwie do Mamouliana, drugi znany reżyser, William Dieterle, zaprezentował się doskonale dwoma filmami: jeden to Paramountu „Listy miłosne” (Love letters), drugi Uniwersalu „Ta nasza miłość” (This love of ours). Pierwszy z nich to jest przede wszystkim wielki triumf Jennifer Jones, jednej z najznakomitszych dziś „gwiazd”, która zablasyła w filmie „Pieśń Bernadetty” (The song of Bernadette) i od razu stała się sławna. W „Love letters” zarówno fabuła, interesująca, oryginalna, jak i wykonanie, montaż, niezwykle chwytliwe fotograficzne, dialogi — wszystko to stoi na wysokim poziomie. Jennifer Jones swą najoryginalniejszą grą i niebywałym urokiem kobiecym oczarowuje widownię. „Ta nasza miłość” — w/g sztuki Luigi Pirandella „Come prima meglio di prima”.

Sarniátko Bambi, rysunkowy bohater Disneya



odznacza się również interesującą fabułą i doskonałą grą wykonawców z Merle Oberon na czele.

Z innych filmów amerykańskich zasługują jeszcze na uznanie: kolorowy film Columbia o Chopinie „A song to remember” (Niezapomniana pieśń), „Lassie wraca do domu” (Lassie comes home), kolorowy film MGM, z psim bohaterem w głównej roli, i „Notorious” z Ingrid Bergman.

Dalej precudna bajka — pełnometrażówka Wálta D'sneya (RKO) „Bambi”, historia młodego sarniátka, jego narodziny i przygody w dziewiczej puszczy.

Z te¿że samej wytw. RKO głošny ju¿ wszędzie film z Bing Crosby i Ingrid Bergman „Dzwony Kościoła NPMarii” (The bells of St. Mary's), gdzie Crosby kontynuuje swą rolę pastora O'Malley z „Going my way”.

„Szkariatna ulica” (Scarlet street) Uniwersalu, z Edwardem G. Robinson i Joan Bennet, re¿. słynnego Fritza Langa, oparta na noweli francuskiej „Suka” (La chienne), jest równie¿ reedycją filmu niemego.

„The Southerner” (Człowiek Południa), wytw. United Artists, re¿. Jean Renoira i „Sister Kenny” (RKO) z Rosalind Russel w roli bojowniczkii w walce z strasliwą chorobą parali¿u dziecięcego (He'ne-Medina) — oto jeszcze dwie wartościowe pozycje amerykańskie.

Anglia zrobiła wielką i... niemiłą niespodziankę publiczności weneckiej zgłaszając do pokazu „Cezara i Kleopatrę”, monumentalny film kolorowy Gabriela Pascala, w/g sztuki Shawa — i wycofując go w ostatniej chwili celem postania na festiwal do Cannes (17 września). Włosi poczuli się obrażeni, że Francja jest dla Anglików ważniejsza, a poza tym każdy z ciekawością oczekiwał specjalnie na ten obraz, za który Anglicy ciskali gromy na głowę biednego re¿ysera Pascala, gdyż okazało się że nawet największe powodzenie filmu nie zdola pokryć... kosztów jego wykonania: Na miejscu „Cezara” wstawili Anglicy „Henryka V”, te¿ w kolorach, wyświetlanego rok temu na festiwalu w teatrze „Quirino” w Rzymie.

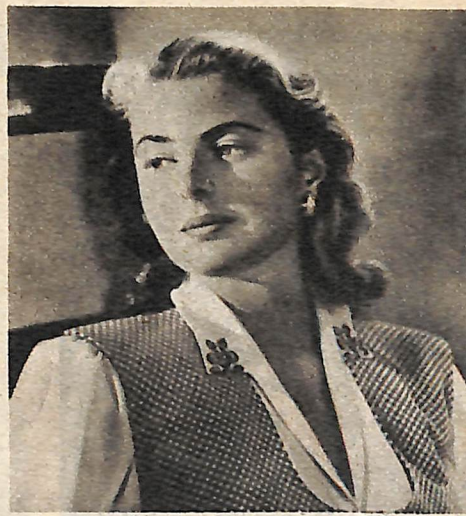
Druga pozycja angielska, to także znany z „Quirino” „Złodziej z Bagdadu” (The thief of Bagdad), naiwny bo naiwny, ale wesoly, dowcipny, interesujący. Kolorowa bajka.



Jennifer Jones i Joseph Cotten w „Listach miłosnych”

Francuski film „Sylvia i duch” (Sylvia et le fantome), z popularną aktorką Odette Joyeux, nie przedstawia du¿ej wartości.

Włoskich filmów jest oczywiście więcej, lecz jakoś ich jest bardzo problematyczna. Najlepszy chyba jest „Il bandito” z Anną Magnani i Amedeo Nazzari i „Aquila nera” (znow reedycja słynnego kiedyś niemego „Czarnego Orła” z Rudolfem Valentino),



Ingrid Bergman, bohaterka „Notorious” i „Dzwony kościoła NPMarii”

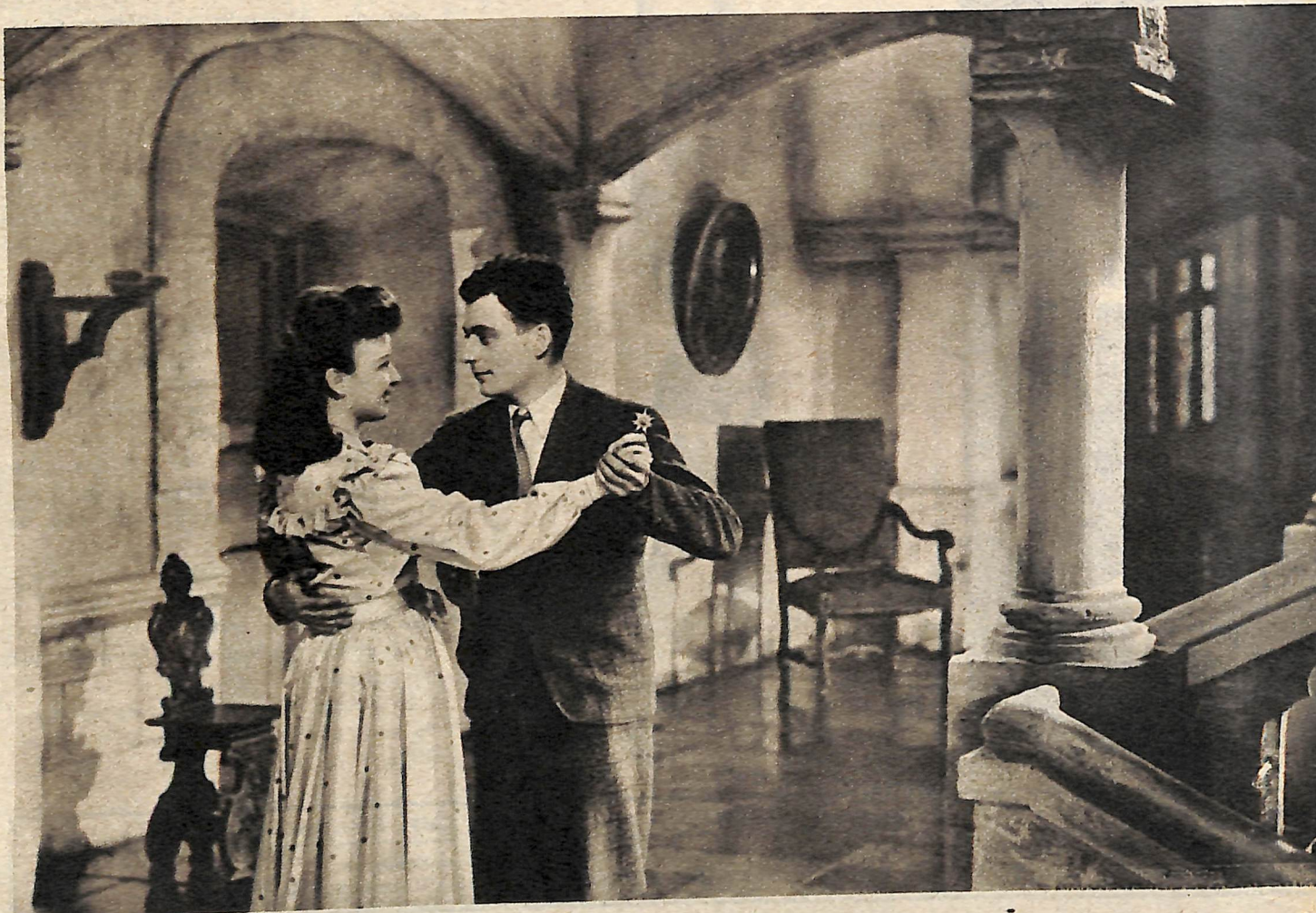
film, który nas interesuje jeszcze dlatego, że występuje w nim aktorka pochodzenia polskiego Irasema Dilian-Warchałowska.

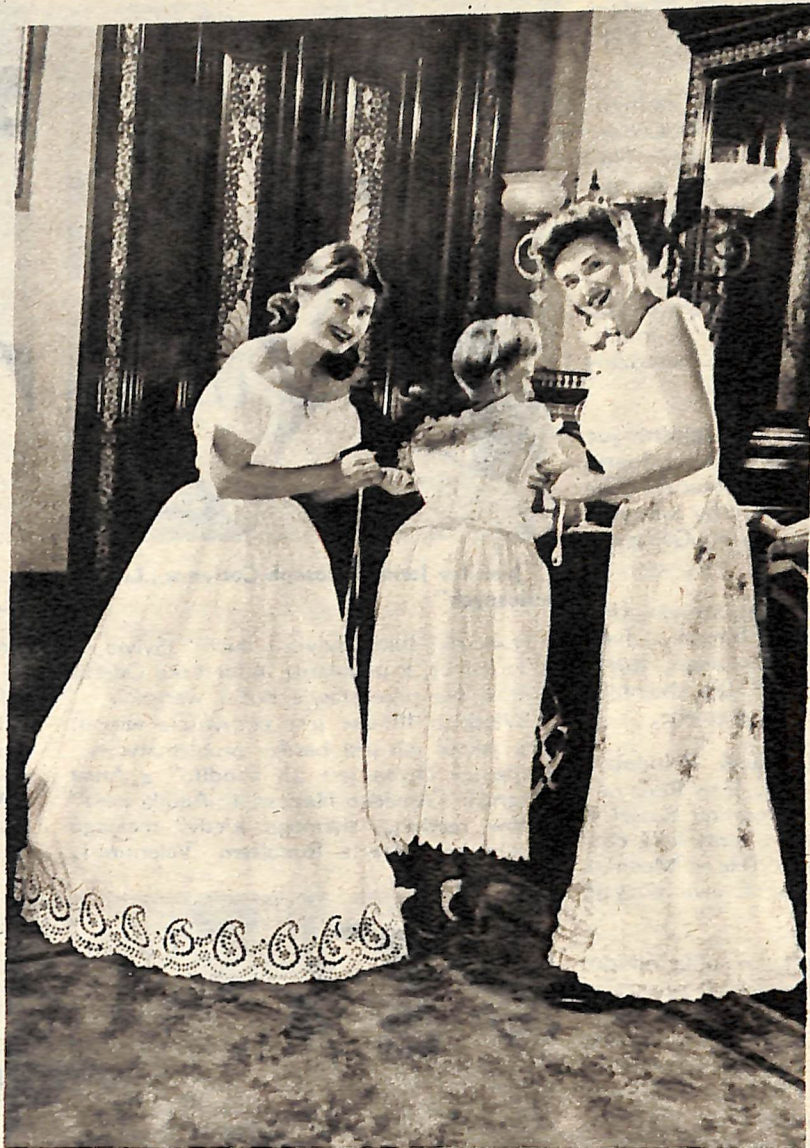
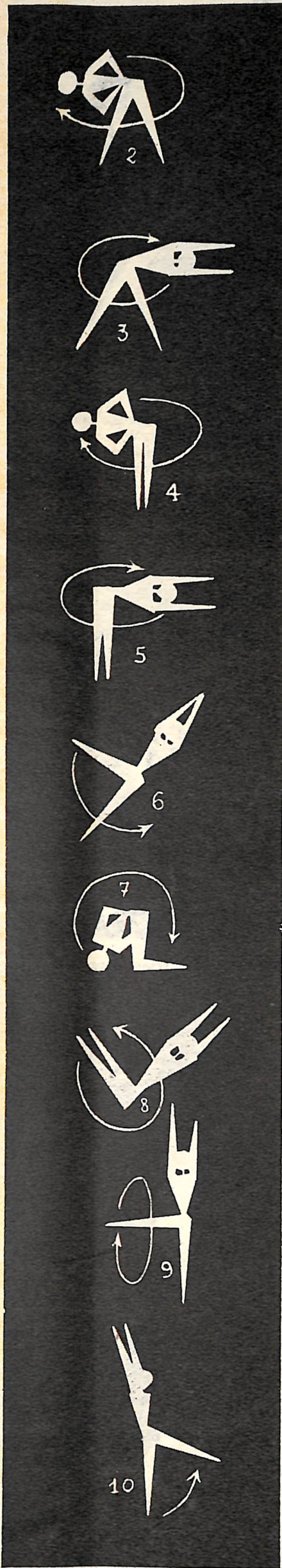
Oprócz filmów długometrażowych wyświetlono mnóstwo najróżniejszych, ciekawych „shorts”.

W chwili gdy oddajemy nr do druku, festiwal jeszcze się odbywa. Następny — 17 września, w Cannes, we Francji.



Joan Bennet i Edward G. Robinson w „Szkariatnej ulicy” Scena z filmu francuskiego „Sylvia i duch” ↓





Trzy młode Amerykanki, zwiedzając Muzeum Miejskie w N. Yorku, przymierzają białą z drugą połowy XIX w.

Lucien Lelong — suknia balowa

TALIA OSY



Dziś ideałem figury kobiecej jest linia „antysportowa”. Wcięta w pasie jak u osy, talia naszych prababek doczekała się renesansu. Oto jeden z systemów gimnastycznych, który pomoże do jej osiągnięcia.

1) Ręce jak najbardziej wyciągnąć do góry, tak żeby mięśnie żołądka były mocno ściągnięte, przebiec w tej podstawie na czubkach palców pokój.

2) Nogi w rozkroku, ręce oparte na biodrach, zakreślać górną część tułowia krąg pochylając się jak najbardziej do przodu, tyłu, na boki.

3) Nogi w rozkroku, ręce podniesione do góry, powtórzyć ćwiczenie 2.

4) Nogi złączone, ręce oparte na biodrach, powtórzyć ćwiczenie 2.

5) Nogi złączone, ręce wyciągnięte do góry, powtórzyć ćwiczenie 2.

6) Położyć się na ziemi na jednym boku, ręce wyciągnięte do góry, podnieść możliwie wysoko np. prawą nogę, jeśli się leży na lewym boku.

7) Klękając, ręce oprzeć na biodrach, pochylać głęboko górną część tułowia do tyłu, na boki i do przodu, starając się dotknąć czołem podłogi. Uda powinny być nieruchome.

8) Położyć się na wznak, ręce wyciągnąć do góry, podnieść nogi i starać się zakreślić nimi jak największe koła.

9) Stać na palcach, ręce podnieść w górę, podnieść jedną nogę w bok jak najwyżej i starać się nią zakreślać jak największe koła.

10) Podniesione do góry ręce oprzeć np. o ścianę i wyrzucać jak najwyżej nogę do tyłu i do boku.

Str. 3, 4, 5: rys J. Henneberg

Str. 6, 7: fot. Keystone

Str. 8, 9: fot. Life

Str. 10, 11: fot. Brit. Min. of Inform.

Str. 12, 13, 14: fot. L. de Simone

Str. 15, 16, 17: fot. inż. W. Ostrowski

Str. 24: Okładka: Włoska artystka film. Neda Naldi, w czasie festiwalu filmowego w Wenecji

Układ graficzny:
JERZY MŁODNICKI

Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

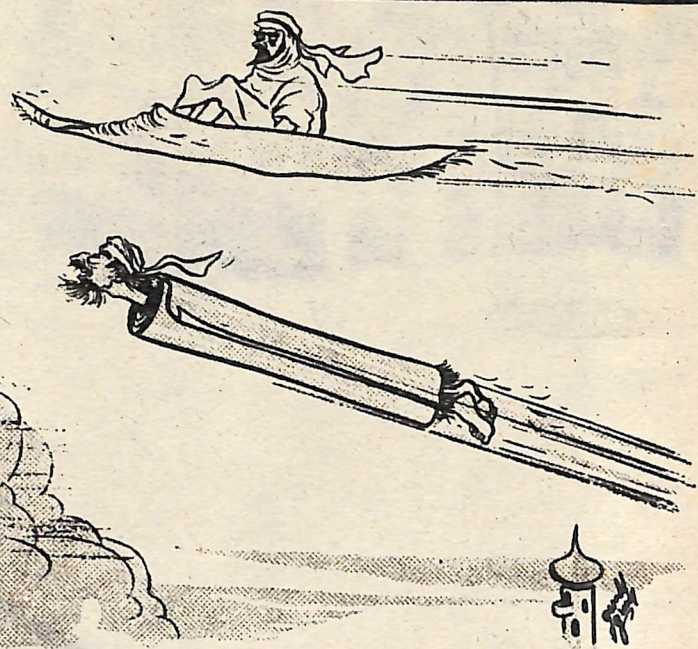
Wyjeżdżasz już lub wyjeździsz wkrótce!
nie zapomnij o przysłaniu nowego adresu do

CENTRALI POSZUKIWAN PCK
Polish Forces 55, ME.

Wydaje Allied Press Unit (Dyr. E. Sykes) dla Army Welfare Services, GHQ, CMF (Redaktor Por. W. J. Cichy).

Adres Redakcji:
„PARADA” Allied Press Unit, APO 551 CMF

Biuro w Londynie:
Miss C. Halpern, c/o Army Newspaper Directorate, 60, Eaton Square — S. W. 1



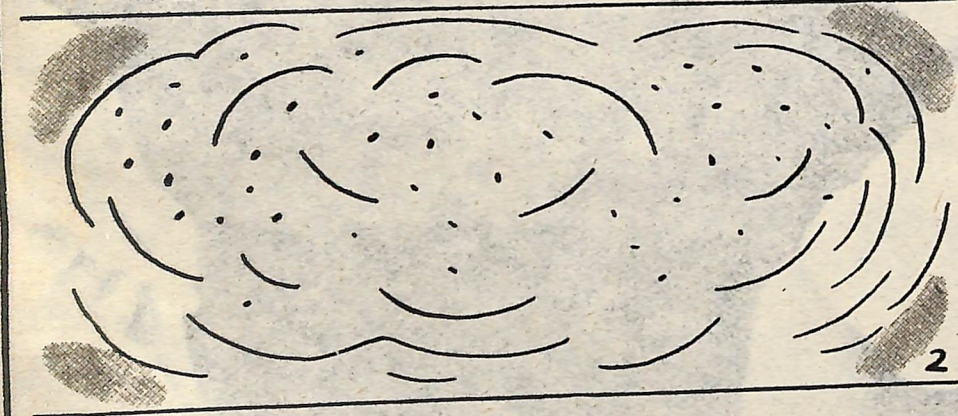
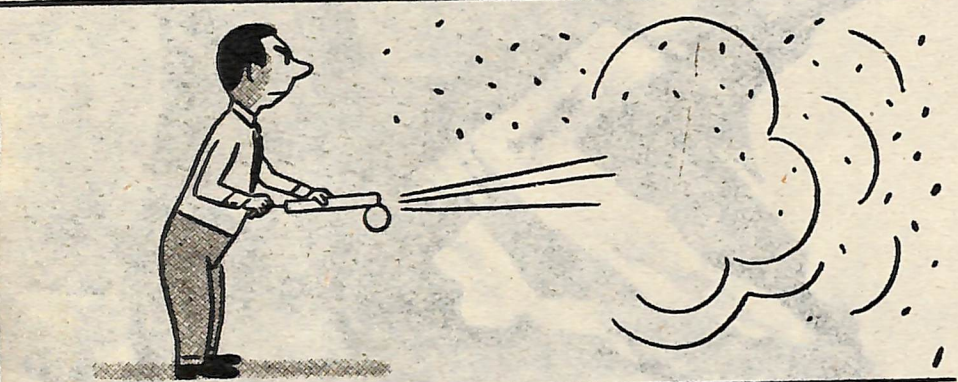
„W ten sposób jest cieplej na dużych wysokościach”



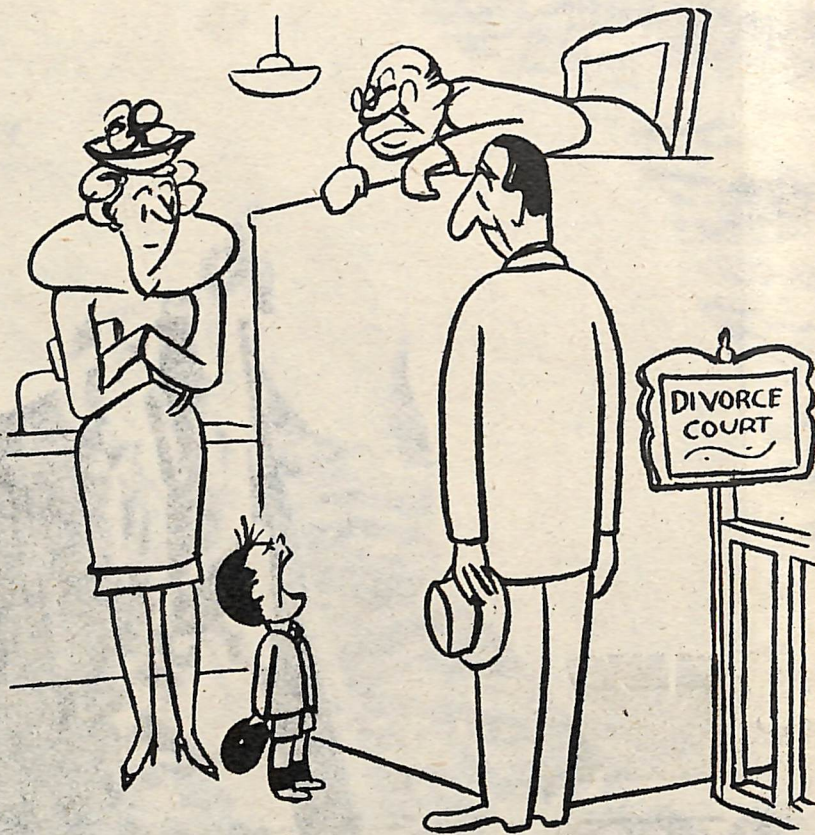
VIRGIL PARTCH

„Może byśmy lepiej spróbowali stanąć przy następnym okienku?”

REWIA HUMORU



Bob Gallivan



„Nie chcę mieszkać ani z mamą, ani z tatą. Chciałbym rozpocząć zupełnie nowe życie!”

